

# TU JEST MOJE MIEJSCE



## W numerze:

- dożynkowe pożegnanie lata
- forum młodych
- pieszy na drodze

Po czerni jeżyny  
Po liściu kaliny  
– Jesień, jesień już  
Po ciszy na stawie  
Po krzyku żurawi  
– Jesień, jesień już  
Po astrach, po ostach  
To widać, to proste że  
– Jesień, jesień już  
I po tym że wcześniej  
Noc ciągnie ze zmierzchem  
– Jesień, jesień już

*Leszek Długosz*  
*„Dzień w kolorze sliwkowym”*

## Szanowni Państwo,

Jeszcze w naszym Kwartalniku brzmia echa lata, dożynek, wakacji i turystycznych wędrowek, a tu nieodwołalnie zagościła jesień. Długie jesienne wieczory i mgliste poranki to nie tylko czas refleksji i zadumy, ale również problem bezpieczeństwa na drogach.

Tematem wydania jest materiał przygotowany przez Marcina Kopera, Oficera Prasowego KP Policji w Puławach, w którym przedstawia zastraszające statystyki i przypomina podstawowe zasady bezpiecznego zachowania się na drogach.

W cyklu okiem specjalisty zamieszczamy ważne dla Czytelników informacje przygotowane przez Violetę Girzycką-Hałaś, pracownika Starostwa Powiatowego, a dotyczące wycinki drzew oraz artykuł o bezpieczeństwie żywności opracowany przez dyrektora Sanepid-u Tadeusza Jan-kowskiego.

Wiele ciekawych informacji dotyczy spraw edukacji. Kolejne doniosłe jubileusze 95-lecia I LO i ZS Nr 1 w Puławach są okazją do radosnego świętowania i integrowania wszystkich pokoleń absolwentów oraz pedagogów. Korzystając z okazji, Redakcja dołącza się do licznych życzeń i gratulacji dla Szacownych Jubilatów.

Za nami emocje wyborcze i radość że Ziemia Lubelska ma swoich reprezentantów w Sejmie RP. Serdeczne gratulacje i życzenia dalszego zaangażowania w pracę na rzecz mieszkańców Powiatu Puławskiego przesyłamy Małgorzacie Sadurskiej i Włodzimierzowi Karpińskiemu.

W najbliższym czasie czeka nas wiele imprez kulturalnych, m.in.: obchody Powiatowego Dnia Kultury czy wydarzenia zapowiedziane przez POK „Dom Chemika” i MDK.

Nowością w naszym Kwartalniku jest „Forum Młodych” zainicjowane prezentacją poglądów i twórczości uczniów I LO w Puławach, a także „Kwartalnik dzieciom”, skierowany tematycznie do najmłodszych mieszkańców naszego regionu. Zachęcamy kolejne grupy do współpracy z Zespołem Redakcyjnym.

Wszystkim Czytelnikom życzymy miłej lektury!

*Teresa Kot*  
*Redaktor Naczelny*

## Spis treści

Wstęp	2
Temat wydania	3
Aktualności	4
Wieści z gmin	11
Kultura, tradycja i historia regionu	19
Forum młodych	32
Znani i nieznani	35
Sport i turystyka	41
Edukacja i sprawy społeczne	45
Okiem specjalisty	49
Kwartalnik dzieciom	53



*Stoisko dożynkowe z Karmanowic*

*fol. Anna Luty*

### Wydawca:

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach  
ul. 6 Sierpnia 5, 24-100 Puławy, tel. (81) 8861474  
e-mail: redakcja@pulawy.powiat.pl  
www.pulawy.powiat.pl

### Redakcja:

Teresa Kot, Danuta Szlendak, Aleksandra Kozak-Kotowska,  
Andrzej Wenerski

### Projekt kwartalnika, redakcja i przygotowanie do druku:

Grażyna Hołubowicz-Kliza

### Druk:

Drukarnia Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa - PIB  
24-100 Puławy, ul. Czarторыskich 8  
Nakład: 1000 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, adiacji i korekty redakcyjnej tekstów.

## Temat wydania

### Pieszy na drodze

Jesienią każdego roku gwałtownie rośnie liczba zdarzeń z udziałem pieszych, co jest związane, przede wszystkim, z pogarszającą się widocznością na drogach. Piesi, którzy są najmniej chronionymi uczestnikami ruchu drogowego, niejednokrotnie stają się zawinionymi bądź mimowolnymi ofiarami tragicznych wypadków. Dlatego ważne wydaje się przypomnienie kilka zasad mówiących jak, będąc niechronionym uczestnikiem ruchu drogowego, poradzić sobie w „dżungli samochodów”.

O zagrożeniu, jakie stwarza dla pieszych uczestniczenie w ruchu drogowym świadczą policyjne statystyki. Około 35% ofiar, które poniosły śmierć w wypadkach w powiecie puławskim, to piesi. Podobnie kształtują się statystyki województwa lubelskiego i całej Polski. W 2010 r. na terenie powiatu puławskiego miały miejsce 34 wypadki z udziałem pieszych, zaś w 2009 r. było ich aż 47.

Głównymi przyczynami wypadków powodowanych przez pieszych jest nieostrożne wejście na jezdnię, przekraczanie jej w miejscu niedozwolonym oraz wejście na jezdnię zza pojazdu. Do większości potrażeń dochodzi w miejscach udostępnionych dla ruchu pieszego, tj.: na przejściu dla pieszych, skrzyżowaniu, chodniku i poboczu. Na drogach, głównie tych, które prowadzą przez niewielkie miejscowości, gdzie nie ma chodników dla pieszych ani ścieżek rowerowych, można spotkać pieszych i rowerzystów poruszających się poboczem bądź jezdnią. Nie wszyscy noszą elementy odblaskowe. W takich przypadkach kierowcy muszą być przygotowani, że o tej porze roku niechronionego uczestnika ruchu często zobaczą w ostatniej chwili. Należy zatem jeździć wolniej, uważać w miejscach słabo oświetlonych i zdecydowanie zwalniać przed przejściem dla pieszych.

Aby zapobiec zdarzeniom drogowym z udziałem pieszych, Policja wspólnie z organami samorządowymi i organizacjami społecznymi, podejmuje szereg inicjatyw, szczególnie wśród najmłodszych. Celem naszych działań jest dążenie

do zmniejszenia liczby potrażeń pieszych przez kierujących pojazdami, a także podniesienie świadomości osób pieszych na temat zagrożeń z jakimi mogą spotkać się na drodze. W czasie złej widoczności, gdy pieszy ma na sobie ubranie w stonowanych kolorach i nie posiada na wierzchniej odzieży elementów odblaskowych, kierowca dostrzeże go z dużym opóźnieniem. Pamiętajmy, że w ciemnościach pieszy widzi reflektory samochodu nawet z odległości kilku kilometrów, ale kierowca dostrzeże go dopiero, gdy zauważy jego sylwetkę w zasięgu świateł samochodu. Po ciemku, bez elementów odblaskowych, jesteśmy widoczni w światłach mijania dopiero z odległości zaledwie 20-30 metrów. Jeśli kierowca jedzie z prędkością 90 km/h, to pokonuje 25 m drogi w ciągu 1 sekundy i nie ma szans na jakąkolwiek reakcję, gdy zauważy na swojej drodze pieszego. Jeśli pieszy wyposażony jest w element odblaskowy, odbijający światła samochodu, kierowca spostrzeże go już z odległości 130-150 m, czyli około pięć razy szybciej. Takie zabezpieczenie może uratować pieszemu życie. Powszechne stosowanie elementów odblaskowych w formie zawieszek, opasek, kamizelek, jaskrawych parasolek zwiększy szanse pieszego na uniknięcie potrażenia w warunkach złej widoczności, nawet w przypadku, gdy pieszy będzie poruszał się niewłaściwą stroną jezdni. Elementy odblaskowe powinny być umieszczone w polu działania świateł samochodów nadjeżdżających z obu kierunków (z tyłu i z przodu).

#### Kilka dobrych rad dla pieszych:

W okresie jesienno-zimowym pamiętaj!

1. Pieszy jest zobowiązany korzystać z chodnika lub drogi dla pieszych, a w razie ich braku z pobocza.
2. Jeżeli nie ma pobocza lub czasowo nie można z niego korzystać (z powodu zabłocenia, zaśnieżenia, oblodzenia itp.), pieszy może iść jezdnią pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliżej jej krawędzi i ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi.
3. Pieszy idący po poboczu lub jezdni jest zobowiązany poruszać się lewą stroną drogi (twarzą do nadjeżdżającego pojazdu).
4. Piesi myślą dwa pojęcia – widzieć i być widocznym. Sądzą, że jeżeli widzą nadjeżdżający z przeciwka samochód lub jego światła, to i oni są widziani przez kierującego pojazdem. To duży błąd!
5. Praw fizyki nie da się oszukać. W nocy, przy złej pogodzie, pieszy ubrany w ciemny strój jest widziany przez kierującego samochodem z odległości około 20 metrów, jeśli ma na sobie jasne ubranie – z odległości 50 metrów, jeżeli ma na sobie elementy odblaskowe – z odległości większej niż 150 metrów!
6. Minimalna droga zatrzymania samochodu jadącego z prędkością 50 km/h wynosi około 30 metrów, a przy prędkości 100 km/h – 80 metrów. Ponadto samochód poruszający się z prędkością 50 km/h przejeżdża w ciągu 1 sekundy aż 14 metrów – co stanowi długość trzech zaparkowanych samochodów.
7. Zapamiętaj, że stopień obrażeń potraconego pieszego jest zależny od prędkości jadącego pojazdu.



podkomisarz Marcin Koper

**Prędkość naprawdę zabija!** Pieszy potrącony przez samochód jadący z prędkością 60 km/h ma 15% szans na przeżycie, a przez jadący z prędkością 50 km/h – wzrastają one do około 40%. Niemniej, nawet jeśli pieszy przeżyje, często zostaje osobą niepełnosprawną do końca życia.

8. Pieszy, przechodząc przez jezdnię, jest zobowiązany do zachowania szczególnej ostrożności oraz korzystania z wyznaczonego przejścia dla pieszych tzw. „zebry”. Należy pamiętać, że przejście dla pieszych wskazuje tylko miejsce, w którym dozwolone jest przechodzenie przez jezdnię, ale nie zapewnia bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo zapewniamy sobie sami!
9. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone tylko wtedy, gdy odległość od przejścia przekracza 100 metrów.
10. Zabrania się wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem, w tym również na przejściu dla pieszych.
11. Zabrania się przebiegania i przechodzenia przez jezdnię w miejscu o ograniczonej widoczności, zwalniania kroku lub zatrzymywania się bez uzasadnionej potrzeby podczas przechodzenia przez nią.
12. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Pamiętaj, że na jezdni w tej sytuacji jesteś gościem i to kierujący pojazdem ma pierwszeństwo przed pieszym.
13. Bądź dżentelmenem na drodze. Nie postępuj zgodnie z zasadą „punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia”. Dzisiaj jesteś kierującym, jutro będziesz pieszym.
14. Nie ryzykuj! Nie przechodź (nie przebiegaj) na czerwonym świetle. W aglomeracjach miejskich takie zachowanie pieszych zalicza się do głównych przyczyn wypadków z ich udziałem.

*podkomisarz Marcin Koper  
Oficer Prasowy KPP Puławy*



## Aktualności

### Dożynki Powiatowe

Tegoroczne dożynki Powiatu Puławskiego zostały zorganizowane wspólnie z Gminą Kurów. Dwudniowe święto rolników rozpoczęły zawody sportowo-pożarnicze w dwóch konkurencjach: sztafeta z przeszkodami 7x50 m oraz ćwiczenia bojowe. Przy dużym dopingiu kibiców do rywalizacji stanęło 5 drużyn żeńskich i 12 męskich.

Najlepszymi drużynami kobiecymi okazały się: OSP z Wierzchoniowa (gm. Kazimierz Dolny), OSP z Kłody (gm. Kurów) i OSP z Nałęczowa. Wśród mężczyzn zwyciężyła również drużyna OSP z Wierzchoniowa (gm. Kazimierz Dolny), przed OSP z Czołny (gm. Baranów) i OSP z Kłody (gm. Kurów). Zwycięskie drużyny zostały odznaczone na uroczystościach odbywających się w niedzielę.

Drugiego dnia święto rolnicze rozpoczęło się mszą w kościele parafialnym w Kurowie. Celebrował ją ksiądz dziekan Piotr Treła. Towarzyszyła jej piękna oprawa muzyczna w wykonaniu chóru Gminy Kurów.

Następnie z kościoła wyruszył barwny korowód dożynkowy prowadzony przez Gminną Orkiestrę Dętą z Kurowa. Za pięknymi wieńcami niesionymi przez liczne delegacje z gmin powiatu podążali tegoroczni starostowie dożynek Małgorzata Szyszko z Płonek i Sławomir Samorek z Klementowic. Z ich rąk gospodarze tegorocznych dożynek Starosta Puławski Witold Popiołek i Wójt Gminy Kurów Stanisław Wójcicki przyjęli bochen chleba upieczony z tegorocznych zbiorów i musieli podzielić go sprawiedliwie między uczestników dożynek, jako symbol mądrego rządzenia oraz troski o dobrobyt i pomyślność mieszkańców.

Święto plonów było także okazją do uhonorowania wyróżniających się rolników. Z tej okazji Starosta Puławski Witold Popiołek ufundował nagrody dla najlepszych rolników: w kategorii produkcji mleka – Sarze i Michałowi Szarugom ze



*Gospodarze Dożynek z chlebem upieczonym z mąki,  
z tegorocznych zbiorów*



*Wieniec dożynkowy wykonany przez „Śniadowianki”*

Śniadowki (gm. Baranów), w kategorii produkcji żywca wieprzowego – Krystynie i Zenonowi Kwitom z Borysowa (gm. Żyrzyn), w kategorii produkcji roślinnej – Agacie i Czesławowi Banaszkom z Płonek (gm. Kurów), w kategorii produkcji ekologicznej – Jadwidze i Waldemarowi Wójcikom z Wierzchoniowa (gm. Kazimierz Dolny), w kategorii gospodarstwo agroturystyczne – Bogusławie i Krzysztofowi Szewczykom z Łąk (gm. Wąwolnica).

Podczas tegorocznego święta plonów koncertowały zespoły śpiewacze: „Echo z pól” z Bronisławki (gm. Kurów), „Czołnowianki” z Czołny (gm. Baranów), a także grupy z gmin: Janowiec, Wąwolnica, Żyrzyn oraz KGW z Bochtownicy i Bronic (gm. Nałęczów). Dużym zainteresowaniem cieszył się występ wokalistek z Gminnego Centrum Kultury z gminy Baranów. Na scenie zaprezentował się Chór „Zorza” z Markuszowa oraz Kabaret „Onufry” z Końskowoli, Kabaret z gminy Puławy, Zespół Tańca Ludowego „Bystrzacy” z Wąwolnicy i Gminna Orkiestra Dęta z Kurowa.

Dożynki stały się także okazją do uhonorowania przez Spółdzielnię Mleczarską z Ryk największych dostawców mleka z terenu Powiatu Puławskiego.

Barwne stoiska gminne kusily uczestników dożynek smakołykami przygotowanymi przez Koła Gospodyń Wiejskich.

W trakcie tegorocznego święta odbyło się wiele konkur-



*Stoiska gminne*

sów, np.: na wieńce dożynkowe, najlepszego sołtysa i produkty spożywcze. Wszyscy uczestnicy konkursów otrzymali z rąk Starosty Witolda Popiołka dyplomy, nagrody i podziękowania. Wyniki konkursów zostały opublikowane na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Puławach.

Atrakcją wieczoru był koncert góralskiego zespołu „Gronicki”, który pięknymi piosenkami porwał publiczność do zabawy.

*Anna Ziomka*

*Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki  
Starostwo Powiatowe w Puławach*

## Bezpłatne porady prawne i obywatelskie

Od pół roku funkcjonują w naszym powiecie „Punkty Porad Prawnych i Obywatelskich”, w których są świadczone bezpłatne porady prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego.

Ich zakres obejmuje, między innymi: prawo cywilne, rodzinne, pracy, ubezpieczeń społecznych, karne, administracyjne, konsumenckie, pacjenta. Nasi doradcy bezpłatnie pomogą mieszkańcom rozwiązać problemy związane ze sprawami: majątkowymi, emerytalnymi, rentowymi, rozwodowymi, alimentacyjnymi, budowlanymi, celnymi i innymi. Specjaliści pomogą napisać podanie, pismo urzędowe, pozew do sądu, a także założyć fundację lub stowarzyszenie, a nawet podpowiedzą, jak zdobywać fundusze na ich funkcjonowanie.

W naszych „Punktach Porad” zawsze można spotkać się ze specjalistami z wieloletnim doświadczeniem: prawnikami, adwokatami, radcami prawnymi, kuratorami sądowymi, inspektorami pracy i nadzoru budowlanego, celnikami czy specjalistami ds. prawa międzynarodowego. Z doświadczeniem zawodowym naszych doradców można zapoznać się na stronie internetowej [www.poznajprawa.pl](http://www.poznajprawa.pl).

W celu skrócenia czasu oczekiwania na poradę i bardziej trafne dostosowanie wyboru specjalizacji poszukiwanego doradcy, zostało poszerzone grono doradców o specjalistów z zakresu prawa międzynarodowego, egzekucji komorniczych, prawa podatkowego, nadzoru budowlanego. Do korzystania z naszego poradnictwa zachęcamy także instytucje działające na terenie powiatu puławskiego i ryckiego zarówno jednostki samorządu terytorialnego, jak i organizacje pozarządowe.

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Z bezpłatnej porady prawnej może skorzystać każdy mieszkaniec powiatu puławskiego i ryckiego bez żadnych ograniczeń ilościowych i czasowych. Lokale dostosowane są również dla osób niepełnosprawnych.

Jeśli osoby potrzebujące pomocy nie mogą dotrzeć do „Punktu Porad” z powodu choroby, pobytu w szpitalu lub innych okoliczności, doradca sam dotrze na miejsce zgłoszenia.

Aby otrzymać bezpłatną poradę, należy zgłosić zapotrzebowanie osobiście (problem, termin i godzinę) w „Punkcie Porad”, pocztą, telefonicznie, e-mailem, poprzez GG lub Skype, określając ogólną tematykę. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej: [www.poznajprawa.pl](http://www.poznajprawa.pl).

Punkty Porad Prawnych i Obywatelskich w Powiecie Puławskim:

**Urząd Gminy w Puławach** (ul. Dęblińska 4)  
Pon.: 8:00-16:00, Śr.: 9:00-15:00, Pt.: 11:00-17  
tel. 727850030, e-mail: [opkpu@poznajprawa.pl](mailto:opkpu@poznajprawa.pl)

**Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli** (ul. Lubelska 93)  
Pn.: 8:00-14:00, Śr.: 7:00-13:00, Pt.: 12:00 -20:00  
tel. 725850031; e-mail: [opkko@poznajprawa.pl](mailto:opkko@poznajprawa.pl)

**Urząd Gminy w Kurowie** (ul. Lubelska 35)  
Śr.: 15:00-19:00, Sob.: 7:00-15:00, Nd.: 7:00-15:00  
tel. 727850034; e-mail: [opkku@poznajprawa.pl](mailto:opkku@poznajprawa.pl)

**Uzdrowisko Nałęczów** (Al. Grabowa 6)  
Wt.: 8:00-16.00, Śr.: 15.00-19.00, Czw.: 10.00-18.00  
tel. 727850036, e-mail: [opkna@poznajprawa.pl](mailto:opkna@poznajprawa.pl)

**Urząd Gminy w Żyrzynie** (ul. Powstania Styczniowego 10)  
Pn.: 8:00-15:00, Śr.: 8:00-15:00, Czw.: 12:00- 18:00  
tel. 725850037, e-mail: [opkzy@poznajprawa.pl](mailto:opkzy@poznajprawa.pl)

W listopadzie i grudniu 2011 r. instytucje oraz osoby zainteresowane poradnictwem prawnym i obywatelskim mogą skorzystać z poradnictwa grupowego, realizowanego w Puławach (14-16 XI i 21-23 XI 2011 r.), w siedzibie Powiatowej Biblioteki Publicznej, na ulicy 6 Sierpnia 5 i w Rykach (29-30 XI, 1 XII i 5-7 XII 2011 r.).

Poradnictwo grupowe obejmie następujące obszary tematyczne: porządek i bezpieczeństwo publiczne, moje prawa w urzędzie, kwestie spadkowe, rachunkowość organizacji pozarządowych.

Ponadto 17 listopada w Puławach i 24 listopada w Rykach odbędą się seminaria promocyjne z udziałem władz lokalnych oraz organizacji pozarządowych. Na wykładach zostaną przekazane informacje o bezpłatnym poradnictwie prawnym i obywatelskim, odbędą się panele dyskusyjne poruszające sprawy związane ze współpracą jednostek samorządu terytorialnego z organizacjami pozarządowymi oraz funkcjonowaniem „Punktów Porad Prawnych i Obywatelskich” w obydwu powiatach.

Punkt Porad Prawnych i Obywatelskich działa w ramach projektu „Poznaj swoje prawa – bezpłatne poradnictwo prawne i obywatelskie dla mieszkańców powiatu puławskiego i ryckiego” reali-

zowanego przez Stowarzyszenie Lubelski Ośrodek Samopomocy w partnerstwie z Powiatem Puławskim oraz Powiatem Ryckim ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Biuro Projektu ul. Grodzka 14, 20-016 Lublin, tel. 815252843

*Zespół projektu Lubelskiego Ośrodka Samopomocy w Lublinie*

## Po paszporty do Puław

Po sześciu latach wraca do Puław punkt paszportowy. 6 października w siedzibie Starostwa Powiatowego w Puławach zostało podpisane porozumienie w sprawie uruchomienia Terenowego Punktu Paszportowego do obsługi mieszkańców powiatów: puławskiego, opolskiego i ryckiego.

Porozumienie podpisali: Wojewoda Lubelski Genowefa Tokarska, Starosta Puławski Witold Popiołek i Wicestarosta Paweł Nakonieczny. W spotkaniu uczestniczyli: Sekretarz Stanu w MSWiA Włodzimierz Karpiński, Zastępca Dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Leszek Kraczkowski, Prezydent Miasta Puławy Janusz Grobel, Starosta Rycki Stanisław Jagiełło, Starosta Opolski Zenon Rodzik, Starszy Inspektor w Wydziale Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego Ryszard Wirga – delegowany do prowadzenia Terenowego Punktu Paszportowego w Puławach.

Biuro paszportowe w Puławach będzie miało swoją siedzibę w budynku Starostwa Powiatowego przy Alei Królewskiej 19, po wykonaniu adaptacji pomieszczeń i zainstalowaniu wymaganych urządzeń, co nastąpi za około 2 miesiące.

Uruchomienie biura w Puławach nie jest przeszkodą w ubieganiu się o paszport w Lublinie.

*Agata Majcher  
Starostwo Powiatowe w Puławach*



*Podpisanie porozumienia w sprawie uruchomienia Terenowego Punktu Paszportowego w Puławach*

## Grzybobranie

Nadszedł sezon grzybowy. W lasach rozpoczął się wysyp podgrzybków, opieńek, kań, borowików, maślaków, ale także grzybów trujących. W tym artykule odpowiemy sobie na pytania: Dokąd pojechać na grzyby? Jak ubrać się do lasu? Jakich grzybów nie zbierać?

**Dokąd pojechać na grzyby?** Zapytani Puławiacy odpowiedzieli: do Karczmisk, Janowic, Sadłowic, puszczy kozienickiej. Inni wymieniali lasy: kozłowieckie, parczewskie, włodawskie i sobiborskie, ale większość ceniła sobie las puławski.

W okolicznych lasach przeważa drzewostan sosnowy z domieszką dębów, grabów, brzoź, a w podszyciu leszczyzna i jałowce. Na przecinkach porośniętych młodymi sosnami spotykamy maślaki, na porębach opieńki, pod brzozami koźlarze, a pod dębami borowiki. Podgrzybków szukamy w lesie sosnowym. W miejscach szczególnie piaszczystych rosną gąski, a na skraju lasu, w wysokich trawach kanie.

W drugiej połowie października spotykamy jeszcze 13 gatunków grzybów jadalnych. Jednak wraz z nadchodzącymi chłodami ich liczba zmniejsza się. W listopadzie spotykamy już tylko opieńki, gąski i sporadycznie podgrzybki. Grzyby nie znoszą suszy i chłódów, a ich rozwojowi sprzyjają deszcze oraz ciepłe dni i noce.

Nie wolno zbierać grzybów, których nie znamy. Każdy grzyb jadalny ma podobnego do siebie trującego odpowiednika. Gdy nie mamy pewności co do naszego znaleziska – lepiej go wyrzucić, niż zatruć się. Opieńka miodowa może być mylona z trującą maślanką wiązkową, kania z muchomorem wiosennym lub z czernidłakiem kołpakowatym, a borowik królewski z borowikiem szatańskim. Lista ta jest bardzo długa i obejmuje kilkadziesiąt gatunków grzybów niejadalnych, spożycie których jest szkodliwe dla zdrowia i życia.

Najbardziej toksycznymi gatunkami grzybów w polskich lasach są: muchomor sromotnikowy (muchomor zielonawy), muchomor wiosenny, jadowity i czerwony, piestrzenica kasztanowata, zasłonak rudy, strzępiak ceglasty, krowiak podwinięty (olszówka) wieruszka zatokowata, gąska tygrysowata i pręgowata, tęgoskór pospolity, maślanka wiązkowa, borowik szatański i wiele innych. Wielu grzybom grodzi wygi-



*Muchomor czerwony*

nięcie i dlatego zostały objęte ochroną gatunkową. Należą do nich: smardz jadalny i stożkowaty, szmaciak gałęzisty, purchawica olbrzymia i sromotnik bezwstydnny.

Każdy grzybiarz wie, że wybierając się do lasu oprócz kosza i nożyka ważną rzeczą jest odpowiedni ubiór. W ostatnich latach obserwujemy ogromny wysyp kleszczy. Dlatego ubranie powinno nas szczelnie zakrywać nie tylko przed podrapaniem czy otarciem, ale również przed tymi groźnymi pajęczakami.

**Jak ubrać się na grzyby?** – pytamy Puławiaków. – *Nie wiem, nie chodzę na grzyby* – odpowiada pani z dzieckiem. – *W kalosze, długie spodnie i coś od deszczu* – odpowiada starszy pan z laską.

Ubranie na grzyby powinno być dostosowane do pogody i miejsca grzybobrania. Z pewnością do podstawowego ekwipunku należy okrycie przeciwdeszczowe np. płaszcz lub kurtka, do tego długie, ciemne, spodnie, koszula z długimi rękawami oraz lekkie nieprzemakalne obuwie (adidasy, kalosze), a głowa powinna być przykryta czapką.

Jeśli nie będziemy pewni co do zebranych grzybów, zawsze można zasięgnąć opinii i sprawdzić swoje zbiory w Stacji Sanepidu .

*Marzena Romańczuk  
pedagog*

## Nie dodawaj głupoty do ognia - czyli rzecz o spalaniu odpadów w ogrodach i piecach domowych

Czy spalając różnego rodzaju odpady, wiesz jak bardzo zatruwasz siebie, swoich sąsiadów i swoje najbliższe środowisko? Co to są dioksyny i furany? Jak przeciwdziałać skażeniu otoczenia? Co warto na ten temat wiedzieć?

Zaczął się sezon grzewczy, ale nikt nie zadaje sobie zasadniczego pytania: Czym palimy w domowych piecach? Do tego nagminnie praktykowane jest spalanie śmieci w przydomowych ogródkach. Czy to bieda, czy głupota? A może jedno i drugie? Dlaczego zamiast węgla albo drewna w domowych piecach spalany jest kolorowy papier, karton, opakowania z tworzyw sztucznych i metalu? Zgodnie z ustawą o odpadach, kodeksem wykroczeń oraz przepisami o utrzymaniu porządku i czystości w gminach **zakazane jest spalanie śmieci** w piecach, kotłowniach domowych i na wolnym powietrzu. Problem ten jest niby niewidoczny, ale gdy chcemy wyjść na spacer, popracować w ogródku, albo przewietrzyć mieszkanie, dopada nas duszący dym, ponieważ sąsiad spala w ognisku niepotrzebny plastik, gumę, folię itp. Inny gromadzi różnego rodzaju odpady, by mieć czym palić zimą w piecu, a tym samym zaoszczędzić na zakupie węgla.

– *Dlaczego pan to robi?* – pytam sąsiada truciciela. – *Plastik fajnie się pali, można nim ogrzewać, albo ugotować obiad* – słyszę odpowiedź. – *Czy wie pan, że to zabronione?*

– *A kto mi zabroni palić śmiecie w moim własnym domu?*  
Tak, ale z kominów unosi się toksyczny dym zanieczyszczający powietrze, glebę oraz wody gruntowe i zatrujący zwierzęta, rośliny oraz ludzi.

**Co warto wiedzieć:** W trakcie spalania śmieci do atmosfery dostaje się mnóstwo substancji trujących, m.in.: pyły, tlenek węgla, dwutlenek siarki, nieorganiczne związki fluoru i chloru pochodzące z farb i lakierów, metale ciężkie itd. Ponieważ są emitowane przez kominy lub ogniska, osiadają na naszych ubraniach, samochodach, trawnikach, roślinach uprawnych i w naszych płucach. Najgroźniejsze są rakotwórcze dioksyny i furany powstające w czasie reakcji chemicznych zachodzących w wyniku spalania odpadów.

**Czego nie wolno spalać w piecach?** – Plastikowych butelek typu PET, styropianu, gąbek, przewodów, kabli, opon, papieru kredowego z nadrukiem, kolorowych farb, toreb plastikowych, folii, drewna meblowego (zawiera farby, lakiery, substancje konserwujące) itp.

**Co robić z odpadami?** – Segregować! W miastach do tego celu służą różnokolorowe śmietniki, ponieważ wiele z tych odpadów można poddać recyklingowi. Należy pamiętać, że **do pojemników (i worków) niebieskich** wrzucamy: papier, kartony i gazety, **do zielonych:** szkło (czyste butelki i słoiki, inne opakowania szklane białe i kolorowe bez zakrętek i korków), **do żółtych:** plastik (puste opakowania plastikowe po napojach i innych płynach, folię, czyste butelki i kubki po kefirach, jogurtach i śmietanie, także puszki po piwie i wielomateriałowe kartony po sokach i mleku), które przed wrzuceniem należy zgnieść.

Od 2004 r., w okolicach podmiejskich i na wsiach, jedna z firm odbierających od nas odpady stała wprowadziła nowe formy selektywnych zbiorek odpadów. Oprócz 140 litrowych kontenerów na odpady gospodarcze rozdawane są duże plastikowe worki, do których należy wrzucać surowce wtórne (złom, makulaturę, szkło i plastik). Jednak społeczeństwo nadal nie segreguje odpadów. Należy uświadomić mieszkańcom, że za wywóz posegregowanych śmieci nie pobiera się opłat (złom, butelki szklane czy plastik).

**Jak przeciwdziałać spalaniu odpadów?** Należy korzystać z usług firm zajmujących się gospodarką odpadami, segregować przeznaczone do wyrzucenia nieczystości i nie bać się zwracać uwagi osobom spalającym odpady. Jeżeli nasze uwagi nie odniosą skutku, należy zgłosić ten proceder straży miejskiej lub w Urzędzie Gminy. Żyjemy razem – odpowiadamy wspólnie! Musimy sami dbać o nasze otoczenie. Żaden sąsiad nie ma prawa nas truć! W tej kwestii świadomość społeczna pozostaje nadal na bardzo niskim poziomie. Spalając takie odpady, istnieje duże ryzyko pęknięcia kominów, czy zapalenia się przewodów kominowych, a stąd już tylko krok do spalenia dachu lub całego domu. Może przed szkodą warto pójść po rozum do głowy?

Marzena Romańczuk  
pedagog

## Porządki w piwnicy i szafkach kuchennych

Lato i jesień to czas na sporządzanie zapasów na zimę. Jednak wcześniej trzeba zrobić porządki i przygotować pomieszczenie lub miejsce na ich przechowywanie.

Do tego celu najlepiej nadaje się piwnica. Jeżeli ją posiadamy, to połowa sukcesu, druga połowa to konieczność wyposażenia jej w półki, skrzynki, szafki lub regały. Przed nowym sezonem przechowalniczym piwnica powinna być opróżniona i starannie wyczyszczona, łącznie ze ścianami i sufitem. Następnie należy przyjrzeć się, czy nie ma w niej pleśni lub wilgoci. Wyposażenie nie może być zbutwiełe i zagrzybione. Jeśli w piwnicy występuje wilgoć, to w ciepłe i pogodne dni należy ją zacząć wietrzyć i osuszać. Wysuszoną piwnicę trzeba pobielić wapnem (1 część wapna gaszonego na 3 części wody) i ponownie osuszyć. Do tak przygotowanego miejsca przechowywania można wstawić wyczyszczone (wyszorowane ostrą szczotką ryżową, moczoną w gorącej wodzie z dodatkiem sody, opłukane i wytarte) lub nowe wyposażenie. Zabiegi te mają sens, gdy piwnica jest chłodna i przewiewna. Jeżeli mamy piwnicę ciepłą, ciasną, bez okienka, lepiej zrezygnować z przechowywania w niej zapasów, ponieważ zepsują się i znaleźć inne miejsca.

Innym miejscem, nie tak dobrym jak piwnica, ale nadającym się do przechowywania przetworów, jest szafka kuchenna. Przed umieszczeniem w niej produktów należy ją wyczyścić, przetrzeć ścierką, zdezynfekować denaturatem i po osuszeniu wyłożyć papierem śniadaniowym. Tak można przechowywać nie tylko weki, ale także mąkę, kasze czy suszone grzyby.

Podczas przechowywania produktów spożywczych konieczne jest cykliczne przeglądanie ich, ponieważ mogą zacząć psuć się, tracić termin ważności lub zostać zaatakowane przez mole lub rozkruszka czy tribolium. Do spotykanych szkodników i insektów należą także: prusaki, karaluchy, rybiki, muchy i mrówki faraona. Należy pozbyć się ich jak najszybciej, by nie dopuścić do rozmnożenia i opanowania całej kuchni czy domu.

Zapytani o jesienne porządki w piwnicach mieszkańcy Puław w większości wzruszali ramionami, odpowiadali, że nie robią zapasów na zimę, tylko kupują wszystko na bieżąco.

Jednak zupełnie inną sytuację mają mieszkańcy wsi, którzy przechowują w piwnicach przetwory, owoce i warzywa, dlatego tak bardzo ważne jest dla nich przygotowanie domowych przechowalni.

Marzena Romańczuk  
pedagog



## Marzena Ewa Romańczuk – nota biograficzna

*„Każdy dzień jest ważny, każda chwila jest cudem...”*

Marzena Ewa Romańczuk urodziła się w 1961 r. w Lublinie. Jest absolwentką LO im. KEN w Puławach, pedagogiem, logopedą i językoznawcą, a prywatnie mężatką, mamą dwójki dzieci. Marzena Romańczuk od kilku lat mieszka na wsi i jest zwolenniczką zdrowego stylu życia i odżywiania (wegetarianka). Zawsze była i jest miłośniczką przyrody. Do szerokiej listy jej zainteresowań należy psychologia, filozofia, zagadki cywilizacji, ezoteryka, malarstwo, literatura, przyrodolecznictwo, ogrodnictwo, kynologia i kosmetyka.

Jesień jak...

Jesień jak deszcz i odchodzenie  
Usychanie i odpadanie  
Szare chmury i czarne cienie  
Odbarwianie i umieranie

Jesień jak wiersz i ząsępienie  
W otchłań duszy jak zstępowanie  
Odrętwienie, obezwładnienie  
W zeschłych liściach jak zasypianie

Jesień jak gorąca herbata  
Ze śliwkami drożdżowe ciasto  
Kominkowym ogniem drga chata  
Album zdjęć, przy nim wieczór zasnął

Jesień jak... krople deszczu płyną  
Tak coś między latem, a zimą...

*Marzena Ewa Romańczuk*

Marzena Romańczuk pisze wiersze, aforyzmy, opowiadania, pamiętniki, a także artykuły do gazet (Luty 2009 r. główna nagroda „M-jak Mieszkanie” za artykuł o zwierzętach, tygodnik „Angora” druk sonetów w Wierszówce, artykuły w tygodniku „Teraz Puławy” „Powiśle”) i prowadzi kronikę klasy humanistycznej (1976-1980) „Nowe dzieje”. W dorobku posiada także utwory „Tanka” i „Haiku” zebrane w tomiku wierszy „W obłokach” i „Zapach tęczy” (Kraków 2009 r.) także limeryki, sonety, wiersze epickie i liryczne.

Autorka wiele sonetów prezentowała na licznych wieczorach autorskich i spotkaniach poetyckich takich jak: Biesiada Literacka, Scena Poezji, Dni Kultury itp. Obecnie ma w przygotowaniu trzy tomiki poetyckie „W stronę sonetów”.

Marzena Romańczuk to osoba bardzo twórcza i radośnie nastawiona do życia, którą dobrze charakteryzuje motto „Każdy dzień jest ważny, każda chwila jest cudem...”

*Małgorzata Klinkoch  
MDK w Puławach*

## Plan imprez POK „Dom Chemika” listopad 2011 – styczeń 2012

### 9 listopada – 4 grudnia:

„1918 Teraz będzie Polska” wystawa Domu Spotkań z Historią w Warszawie z okazji obchodów Święta Odzyskania Niepodległości, ekspozycja plenerowa na placu im. F. Chopina.

### 10 listopada:

„Spotkania ze sztuką ludową: plecionkarstwo wiklinowe – Paweł Dobraczyński z Kazimierza Dolnego”. Pokaz organizowany przez Klub Twórców Ludowych w sali 135.

Wstęp wolny dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej – konieczne uzgodnienia telefoniczne: 818864861.

### 10 listopada – 4 grudnia:

„Jan Włodek 1885-1940 – fotoreporter legionowej epopei” – wystawa z okazji obchodów Święta Odzyskania Niepodległości, prezentacja zdjęć z Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie. Hol górny. Wstęp wolny.

### 11 listopada:

Koncert laureatów VIII Przeglądu Poezji, Prozy, Muzyki i Pieśni Niepodległościowej: „Żeby Polska była Polską”, godz. 16.00. Wstęp wolny.

### 12 listopada – 11 grudnia:

Wystawa prac fotograficznych Danuty Kuciak „Fotografia”. Ekspozycja w Galerii „Aneks”. Wstęp – 1 zł.

### 12 listopada – 11 grudnia:

Wystawa prac fotograficznych Daniela Mroza „Fotografia”. Ekspozycja w Galerii „Aneks”. Wstęp – 1 zł.

### 22 listopada:

Zajęcia dla klas I-IV SP: „Warsztaty teatralne” – godz. 18.00 i spektakl „Zwierzątka Małe Zwierzenia”, w ramach projektu „Teatr Polska 2011”, reż. Paweł Passini – sala widowiskowa – godz. 12.00-14.00.

Warsztaty teatralne – wstęp wolny, spektakl – 7 zł.

### 24 listopada:

„Spotkania ze sztuką ludową: koronka klockowa – Joanna Nowakowska z Puław i koronka szydełkowa – Zofia Szczypa z Puław”. Pokaz w sali nr 135 o godz. 11.00.

Organizator: Klub Twórców Ludowych. Wstęp wolny dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej – konieczne uzgodnienia telefoniczne: 818864861.

### 26 listopada:

Puławskie poranki filmowe – film niespodzianka dla dzieci. Sala widowiskowa. Wstęp wolny.

### 26 listopada:

Andrzejkowe Spotkanie Towarzystwa Klubu Seniora. Wstęp – 6 zł.

## 27-30 listopada:

„Sputnik Nad Polską” – Festiwal Filmu Rosyjskiego.  
Projekcje w sali widowiskowej. Wstęp biletowany.

## 1 grudnia:

„Spotkania ze sztuką ludową: tradycyjne ozdoby choinkowe z bibuły i słomy” zaprezentują: Lilia Sola, Irena Kwit, Marianna Sandomierska. Pokaz w sali nr 135 o godz. 11.00.  
Organizator: Klub Twórców Ludowych.  
Wstęp wolny dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej – konieczne uzgodnienia telefoniczne: 818864861.

## 3 grudnia:

Puławskie poranki filmowe – film niespodzianka dla dzieci.  
Sala widowiskowa. Wstęp wolny.

## 3-4 grudnia:

Kiermasz świąteczny Boże Narodzenie 2011 – ozdoby choinkowe, stroiki świąteczne, obrusy koronkowe, serwety haftowane motywami świątecznymi, tkactwo, garncarstwo, plecionkarstwo wiklinowe, wycinanki, rzeźba, malarstwo, miody i zabawki na choinkę z wosku.  
Kiermasz w holu dolnym POK w godz. 10.00-18.00.  
Organizator: Klub Twórców Ludowych.

## 6 grudnia:

„I Ty Możesz Zostać Świętym Mikołajem” – program dla dzieci z okazji Mikołajek. Sala widowiskowa. Wstęp biletowany. Impreza dofinansowana przez Urząd Miasta i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.  
Wstęp wolny dla podopiecznych MOPS.

## 8 grudnia:

„Spotkania ze sztuką ludową: stroiki świąteczne” – stroiki zaprezentują: Małgorzata Urban z Cholewianki i Marianna Sandomierska z Puław. Pokaz w sali nr 135 o godz. 11.00.  
Organizator: Klub Twórców Ludowych.  
Wstęp wolny dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej – konieczne uzgodnienia telefoniczne: 818864861.

## 11 grudnia 2011 – 1 stycznia 2012:

„Warszawa w czasie stanu wojennego” – wystawa przygotowana z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego w Polsce przez Dom Spotkań z Historią w Warszawie.  
Hol górny. Wstęp wolny.

## 15 grudnia:

„Spotkania ze sztuką ludową: wycinanki, łańcuchy i gwiazdki na choinkę” – pokaz wykonywania ozdób przy warsztacie pracy: Joanna Nowakowska, Lilia Sola, Marianna Sandomierska. Zajęcia w sali 13 o godz. 11.00.  
Organizator: Klub Twórców Ludowych. Wstęp wolny dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej – konieczne uzgodnienia telefoniczne: 818864861.

## 17 grudnia 2011 – 15 stycznia 2012:

Wystawa prac Barbary Pierzgałskiej „Pastele”.  
Galeria „Aneks”. Wstęp – 1 zł.

## 17 grudnia 2011 – 22 stycznia 2012:

Wystawa pokonkursowa prac z konkursu na szopkę przestyczną w ramach „XVII Festiwalu Kolęd”.  
Ekspozycja w Galerii „Aneks”. Wstęp – 1 zł.

## 8 stycznia:

XX Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – koncert w wykonaniu zespołów artystycznych. Wstęp biletowany.

## 13 stycznia:

„Spotkania ze sztuką ludową: tkactwo – zespół folklorystyczny Prządki z Żerdzi”, sala 135 o godz. 11.00.  
Organizator: Klub Twórców Ludowych. Wstęp wolny dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej – konieczne uzgodnienia telefoniczne: 818864861.

## 17 – 19 stycznia:

XVII Festiwal Kolęd – prezentacje konkursowe.  
Organizatorzy: Zbigniew Śliwiński, POK „Dom Chemika”, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Miłość”, Urząd Miasta Puławy, godz. 9.00 i 16.00. Wstęp wolny.

## 21 stycznia – 12 lutego:

Wystawa „W stronę koloru” – ekspozycja prac piątki artystów, absolwentów Wyższej Szkoły Sztuki Stosowanej w Poznaniu, którzy realizują wspólne tematy, lecz na różny sposób artystyczny. Galeria „Aneks”. Wstęp – 1 zł.

## 21 stycznia – 12 lutego:

„Malarstwo” – wystawa prac księdza Mariana Malarza,  
Galeria „Aneks”. Wstęp – 1 zł.

## 22 stycznia:

Koncert laureatów XVII Festiwalu Kolęd. Wstęp biletowany.

## 27 stycznia, godz. 11:

„Spotkania ze sztuką ludową: poezja i rzeźba – Zbigniew Kozak” – sala 131.  
Organizator: Klub Twórców Ludowych. Wstęp wolny dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży szkolnej – konieczne uzgodnienia telefoniczne: 818864861.

## Druga połowa stycznia lub luty:

„Harcerstwo puławskie w okresie PRL – część II” – wystawa ze zbiorów po dawnym Miejskim Archiwum Historycznym w Puławach. Wstęp wolny.

*Alicja Bielawska  
z-ca dyrektora POK „Dom Chemika”*

## Powiatowy Dzień Kultury

6 listopada 2011 r. o godz. 14.00 w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” odbędzie się XI Powiatowy Dzień Kultury. Impreza jest podsumowaniem działalności kulturalnej samorządów szczebla powiatowego i gminnych, ośrodków kultury, towarzystw regionalnych, stowarzyszeń, zespołów artystycznych, kół gospodyń wiejskich i osób prywatnych. Jest to również okazja do wręczenia dorocznych nagród Starosty Puławskiego za osiągnięcia i aktywność w zakresie kultury.

W trakcie obchodów Powiatowego Dnia Kultury będą miały miejsce występy zespołów artystycznych i wokalistów. Odbędą się także konkursy: twórczości ludowej, wydawnictw regionalnych i na najładniejsze stoisko.

*Andrzej Wenerski  
Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki  
Starostwo Powiatowe w Puławach*



**STAROSTA PUŁAWSKI**  
ORAZ  
POK „DOM CHEMIKA” W PUŁAWACH  
ZAPRASZAJĄ NA

**XI POWIATOWY  
DZIEŃ KULTURY**  
6 LISTOPADA 2011  
POK „DOM CHEMIKA”  
ul. Wojska Polskiego 4, Puławy

**Program:**  
14.00 otwarcie obchodów XI Powiatowego Dnia Kultury  
14.15 występy zespołów tanecznych „Ely” i „Flex” oraz solistki Nataszy Marczak z NOK w Nałęczowie  
14.30 wręczenie dorocznych Nagród Starosty Puławskiego w Dziedzinie Kultury  
15.00 występ zespołu „Wokół Bystrej Śpiewa” z Celejowa, Gm. Wąwolnica  
15.15 występy wokalistów i grupy gitarowej z MDK Puławy  
15.30 pokaz Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” z POK „Dom Chemika”  
16.00 występy wokalistek: Agaty Dębek, Julii Łobacz i Katarzyny Łobacz z GCK w Baranowie  
16.15 wręczenie nagród w konkursie wydawnictw regionalnych  
16.30 występ Kabaretu „Onufry” z Końskowoli  
16.45 występ zespołu baletowego „Etluda” z POK „Dom Chemika”  
17.00 wręczenie nagród w konkursie na najładniejsze stoisko  
17.15 występ chóru „Seniorzy” z GOK w Kurowie  
17.30 wręczenie nagród w konkursie twórczości ludowej  
18.00 występ zespołu wokalnego z GDK w Wąwolnicy  
18.15 występ chóru „Zorza” z GOK w Markuszowie  
i zakończenie obchodów Powiatowego Dnia Kultury

W szkole POK „Dom Chemika” w Puławach  
- wystąpią: Agnieszka Maj  
- Agnieszka Maj  
- Agnieszka Maj

**ZAPRASZAMY**

dziennik NASK REGIONALNY WYDAWCA WYDZIAŁ TURYSTYKI I PROMOCJI TVK

## Wieści z gmin

### Europejskie dni dziedzictwa w Gołębiu

W dniach 17-18 września 2011 r. odbyły się w Gołębiu Europejskie Dni Dziedzictwa. W tym roku przebiegały one pod hasłem „Kamienie milowe”.

Gospodarzami i organizatorami spotkania byli dyrektorzy szkół w Gołębiu, Parafia Rzymskokatolicka oraz Gminny Ośrodek Kultury. Uroczystości zostały połączone z otwarciem odnowionego centrum w Gołębiu.

Na uroczystość w Gołębiu przybyli: Małgorzata Sadurska – Poseł RP, Witold Popiołek – Starosta Puławski, wójtowie Gminy Gołąb, Sekretarz Gminy Puławy – Teresa Woszczyk, Przewodnicząca Rady Gminy Puławy – Dorota Osiak, Radni i Sołtysi Gminy Puławy, dyrektorzy placówek oświatowych z terenu Gminy Puławy, Prezes Stowarzyszenia „Zielony Pierścień” – Zbigniew Pacholik oraz licznie przybyli mieszkańcy Gołębia i okolic.

Po mszy proboszcz, ksiądz kanonik Waldemar Stawinoga poświęcił gołębski skwerek, a otwarcia dokonali wójtowie Gminy Puławy – Krzysztof Brzeziński i Paweł Kamola oraz radni gminy oraz właściciele firmy, która była odpowiedzialna za odnowienie centrum.

Po uroczystym otwarciu odbyło się przedstawienie pt. „Przedkościele już w oczy nie kole”, przygotowane przez „Babeczki z Gołębia”, czyli emerytki i rencistki. Spektakl wyreżyserowała Agnieszka Maj.

Po południu rozpoczęły się dalsze uroczystości w gołębskiej szkole. Na boisku młodzież zaprezentowała inscenizację pt. „Maria Skłodowska-Curie – kobieta, Polka, noblistka”. Następnie uczestnicy gołębskiego święta mogli podziwiać „Ikony piękna”, czyli modę przez epoki – pokaz mody przygotowany przez Dorotę Opolską-Maksym, nauczycielkę Publicznego Gimnazjum w Gołębiu oraz jej uczennice.

Widowisko pt. „Drużyna Zwierza na Euro zamierza” przygotowane przez kabaretową grupę teatralną „APLAUZ” z Gołębia widzowie przyjęli z wielkim entuzjazmem. Spektakl został opracowany przez Dorotę Jabłońską i księdza



Występ artystyczny kabaretu „Aplauz”

Pawła Ciosmaka. Prężnie działające w Gołębiu Koło Emerytek przygotowało spektakl „Moherowa odnowa z dziur”. Scenariusze do wszystkich widowisk przygotowała emerytowana nauczycielka z Gołębia – Agnieszka Maj.

Na boisku motocykliści prezentowali najmłodszym uczestnikom gołębskiego święta swoje ulubione pojazdy.

W szkole, dzięki współpracy nauczycieli i rodziców, przygotowano „Karcznię” z daniami regionalnymi, a w klasach wiele ekspozycji tematycznych, m.in. „Maria Skłodowska-Curie – kobieta, Polka, noblistka”, „Kamienie milowe w historii naszej ojczyzny i regionu” – wystawa prezentująca wydarzenia historyczne Państwa Polskiego i Gołębia oraz gazetki ściennie: „Europejskie Dni Dziedzictwa 2009 i 2010”, „Polskie miasta”, „Polska wieś” oraz „Gołąb dziś”.

Podczas Europejskich Dni Dziedzictwa królowała kuchnia regionalna: pierogi, bumby, smakowite kromki razowca ze smalcem, sałatki i wyśmienite ciasta.

\*\*\*

Grupa „APLAUZ” istnieje od 2010 r. Jej przedstawienia cieszą się wielką popularnością. Kabaret występował na wielu uroczystościach organizowanych w Gołębiu, a także na Gminnym Świącie Truskawek.

Na imprezie „Hity Turystyczne Krainy Lessowych Wąwozów” zorganizowanej w maju 2011 r. w Kazimierzu Dolnym zajął I miejsce za widowisko „Cudze chwalicie, a swego nie znacie”, a we wrześniu w Opolu Lubelskim II miejsce za przedstawienie „Aktywne sprawy w Gminie Puławy”. W Opolu Lubelskim swoją premierę miało przedstawienie kabaretowe „Drużyna Zwierza na Euro zamierza”. Scenariusze do wszystkich występów pisze Agnieszka Maj, natomiast reżyserem, scenografem i kostiumologiem jest Dorota Jabłońska. Jesteśmy otwarci na wszelkie zaproszenia i występy. Prosimy kontaktować się drogą elektroniczną: p.ciosmak@interia.pl lub telefonicznie 502-272-445.

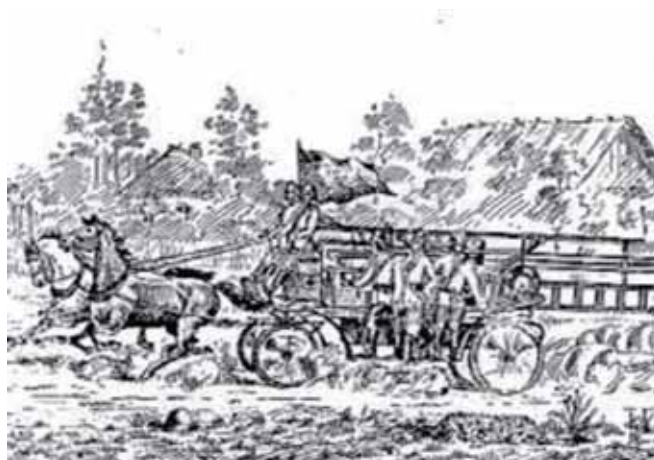
*ksiądz Paweł Ciosmak  
Parafia w Gołębiu*

## Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Pożogu

W 1918 r., po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość i niczym ziemia wiosną po ciężkiej zimie zaczęła odradzać się. Powstawały kolejne organizacje, m.in. Kółka Rolnicze, Spółdzielnie: Spożywców i Mleczarskie, a także jednostki straży pożarnej.

W Pożogu dominowała zabudowa typu ulicznego – przy wąskich posiadłościach budynki mieszkalne i gospodarcze stały bardzo blisko siebie, często nawet stykały się. W większości pokryte były strzechą, dlatego w przypadku pożaru ogień bardzo szybko rozprzestrzeniał się.

Tak stało się 12 września 1923 r. Tego dnia pożar pochłonął 33 budynki. Było to impulsem do zorganizowania



*Wykorzystanie wozów konnych do celów pożarniczych*

Ochotniczej Straży Pożarnej w Pożogu. W pierwszym zarządzie jednostki powołanej w 1926 r. znaleźli się: Jan Zadura – naczelnik, Józef Wiejak – zastępca naczelnika, Stanisław Sykut – prezes, Jan Oleśkiewicz – sekretarz, Józef Komsta – skarbnik, Jan Dziągiel – gospodarz oraz Józef Kozak, Józef Adamczyk, Wawrzyniec Sułek – członkowie zarządu.

Jednostka nie posiadała żadnych środków finansowych, dlatego zorganizowano zbiórkę pieniędzy wśród strażaków i mieszkańców wsi. Zebrane pieniądze umożliwiły zakup ręcznej sikawki, bosaków, tłumnic oraz beczki na wodę. Sprzęt przechowywany był u rolników, ponieważ nowo powstała jednostka nie dysponowała jeszcze pomieszczeniem. Sprzęt do pożaru przewożono na chłopskich wozach, których użyczali mieszkańcy wsi.

Dzięki organizowaniu zabaw, teatrów amatorskich oraz zbieraniu dobrowolnych składek, w 1928 r. wybudowano w Pożogu remizę strażacką i posadzono lipę, która rośnie do chwili obecnej jako symboliczny pomnik dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

W tym czasie nie było w Pożogu budynku szkolnego, a dzieci uczyły się w ciasnych i ciemnych izbach prywatnych. Dlatego zapadła decyzja o rozbudowie remizy i przeznaczeniu jej na potrzeby szkoły.

Dalszą inwestycją było zakupienie stodoły, w której zorganizowano świetlicę i salę lekcyjną.

Tym sposobem strażacy dalej nie mieli pomieszczenia na potrzeby jednostki. Dlatego kolejnym posunięciem było wybudowanie stróżówki przy drodze do Stoku (obecnie sklep).

Wybuch II wojny światowej znacznie ograniczył działalność strażaków. Większość z nich stanęła do walki z okupantem w Batalionach Chłopskich oraz Armii Krajowej. Wielu z nich zginęło na froncie lub w obozach koncentracyjnych.

W tym czasie wieś pustoszyły liczne pożary: 18 sierpnia 1941 r. spłonęło 31 gospodarstw, w lipcu 1944 r. kolejne 24, we wrześniu 1944 r. 23 budynki mieszkalne i gospodarcze. W 1945 r., po wyzwoleniu Polski strażacy odremontowali stróżówkę i zgromadzili sprzęt przeciwpożarowy rozproszony u mieszkańców wsi.

W 1958 r. zakupiono na potrzeby jednostki wóz konny (koni użyczali rolnicy). W tym czasie strażacy otrzymali pierwszą motopompę M-200, a wkrótce kolejną M-800, których konserwacją i reperacją zajmował się pierwszy mechanik Zbigniew Dziegiel. Ciągłym problemem dręczącym strażaków była potrzeba usprawnienia dojazdu do miejsca pożaru. W styczniu 1960 r. zakupiono używany samochód marki „Lublin”, który garażowano w wygospodarowanym pomieszczeniu obok świetlicy. Oddanie w 1968 r. do użytku wodociągu znacznie poprawiło ochronę przeciwpożarową we wsi.

Podczas jednego z zebrań strażackich w 1969 r. pojawił się wniosek o wybudowanie w Pożogu Domu Strażaka, ale takiego „z prawdziwego zdarzenia”. 6 lipca 1974 r. wieś oczekiwała się nowej remizy strażackiej. Od tej pory miejsce to służyło nie tylko strażakom, ale również młodzieży, kobietom z Koła Gospodyń Wiejskich, a także całej społeczności Pożoga. Z tej okazji mieszkańcy wsi ufundowali jednostce OSP sztandar, a Komendant Główny Straży Pożarnej płk. Zygmunt Jarosz i Prezes Zarządu Głównego – sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak podarowali nowy samochód bojowy marki „Star 29” ze zbiornikiem wodnym o pojemności 2 tys. litrów i autopompą o wydajności 800 l/min. Odtąd strażacy, jako pierwsi w powiecie, dysponowali nowoczesnym jak na tamte czasy, samochodem strażackim. Dużą rolę w realizacji tego przedsięwzięcia odegrał ówczesny prezes Andrzej Bartuzi.

Strażacy z jednostki OSP w Pożogu reprezentują wieś we wszystkich świątach kościelnych i państwowych.

30 listopada 1996 r. uroczystie świętowano w Pożogu 70. rocznicę powstania jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Z tej okazji uhonorowano ją Złotym Medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” i poświęcono ufundowaną przez strażaków figurkę św. Floriana, która w maju 2004 r. uległa zniszczeniu. 28 listopada 2004 r., podczas uroczystych obchodów 75-lecia OSP w Pożogu, poseł Zygmunt Szymański wręczył strażakom nową figurkę.

W 2001 r. Jan Tutkaj objął funkcję prezesa pożowskiej jednostki OSP, jego zastępcą został Lech Jaros, a Zbigniewa Zadurę wybrano Komendantem Gminnym OSP w Końskowoli.

Podczas powodzi w 2001 i 2010 r. jednostka wzięła udział w akcji przeciwpowodziowej.

W 2006 r. dwaj spośród strażaków – Jan Tutkaj oraz Szymon Suszek zostali nagrodzeni Medalami Honorowymi im. Bolesława Chomicza. 29 października 2006 r. zmarł Jan Tutkaj, dotychczasowy prezes OSP. Funkcję tę objął po nim Lech Aleksandrowicz, który sprawuje ją do chwili obecnej.

W 2009 r. w Kazimierzu Dolnym ze strażakami spotkał się Prezydent RP Lech Kaczyński, od którego otrzymali oni list gratulacyjny i statuetkę.

Po długich staraniach, 30 grudnia 2010 r. jednostka została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, doposażona w nowoczesny sprzęt i dobrze wyszkolona. W ostatnich latach działalność OSP w Pożogu rozszerzono także o ratownictwo medyczne i zwalczanie klęsk żywiołowych.

W przeciągu dwóch ostatnich lat przybyło do OSP w Pożogu duże grono młodych ludzi, dzięki czemu możliwe było utworzenie sekcji młodzieżowej będącej dumą i nadzieją jednostki na jej prężny rozwój.

*kronikarz OSP w Pożogu Gustaw Bartuzi  
prezes OSP w Pożogu Lech Aleksandrowicz*

## Jubileusz 85-lecia OSP w Pożogu

25 czerwca 2011 r. strażacy z OSP w Pożogu świętowali Jubileusz 85-lecia swojej jednostki. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: posłanka Małgorzata Sadurska, mł. bryg. Gustaw Włodarczyk reprezentujący szczebel wojewódzki PSP, mł. Bryg. Krzysztof Morawski – zastępca Komendanta PSP w Puławach, Prezes Zarządu Powiatowego OSP Sławomir Kamiński, ksiądz proboszcz Adam Bab, ksiądz kapelan Andrzej Mizura, przewodnicząca RG Małgorzata Szpyra, zastępca prezesa gminnego OSP Mariusz Próchniak, Przewodniczący Gminnej Komisji Rewizyjnej Henryk Sułek, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli Krzysztof Kosmała i opiekun kaplicy w Pożogu Stanisław Ćwikła. Splendoru uroczystości dodały poczty sztandarowe i delegacje 10 jednostek OSP z terenu gminy Końskowola oraz jednostki OSP z Łopatek, a także Orkiestra Dęta Gminy Końskowola pod dyrekcją majora Mariana Stankiewicza.

Po mszy odprawionej w intencji strażaków jej uczestnicy wyruszyli na dalszą część uroczystości. Na przodzie kolumny szły poczty sztandarowe i orkiestra dęta. Prezes OSP w Pożogu – Lech Aleksandrowicz powitał zaproszonych gości, wyrażając przy tym radość i dumę z powodu tak ważnego jubileuszu. Przypomniał, że pożowska jednostka została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, co stanowi szczególnie powód do dumy. Wieloletni kronikarz OSP w Pożogu Gustaw Bartuzi przedstawił zarys działalności jednostki od momentu jej powstania do czasów obecnych.



*Obchody Jubileuszu 85-lecia utworzenia OSP w Pożogu*



*Odnaczenia dla zasłużonych strażaków*

Podczas oficjalnej części obchodów jubileuszu Prezydium ZG ZOSP RP za szczególne zasługi dla rozwoju i umacniania Związku nadało Złoty Znak Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej druhowi Stanisławowi Mrozkowi i Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza druhowi Gustawowi Bartuzi. Uchwałą Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Lublinie Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczeni zostali drhowie: Krzysztof Kozak, Mirosław Tutkaj, Krzysztof Sosik, Wojciech Próchniak, Mirosław Mrozek, Radosław Zadura, Longin Sadurski, Wojciech Sosik, Lech Jaros; srebrnym: Mirosław Dzięgiel, Marek Soból, Ryszard Suszek i brązowym: Marcin Śmiałowski, Stanisław Kaczor, Grzegorz Ścibior, Wiesław Arażny, Ireneusz Jaros oraz Tomasz Sykut.

Uchwałą prezydium Zarządu Gminnego ZOSP RP w Końskowoli wielu strażakom nadano Odznaki „Za wysługę lat”. Najdłuższy staż w jednostce miał Szymon Suszek – nagrodzony za wysługę 65 lat, następnie Stanisław Mrozek (60), Wiesław Kozak (50), Gustaw Bartuzi (45), Henryk Barankiewicz (40) oraz Longin Sadurski i Lech Jaros za 30 lat pracy w pożarnictwie. Za wysługę 25 lat odznaki otrzymali: Mirosław Dzięgiel, Ryszard Suszek, Wojciech Próchniak, Mirosław Mrozek, Krzysztof Kozak, 20 lat: Radosław Zadura, Mirosław Tutkaj, Wojciech Sosik i Krzysztof Sosik. Kolejnymi odznaczonymi byli: Marek Soból za 15 lat pracy, za 10 lat pracy: Ireneusz Jaros, Marcin Śmiałowski, Grzegorz Ścibior, Tomasz Sykut, Wiesław Arażny oraz Kamil Sójka, Michał Ścibior za wysługę pięciu lat.

Drugą część uroczystości uświetnił koncert orkiestry dętej oraz pokaz umiejętności strażaków i najnowszego sprzętu będącego na wyposażeniu jednostki. Zadanie to polegało na ugaszeniu płonącego samochodu, rozcięciu karoserii auta, wydobytcu przez dach pojazdu uszkodzowanego kierowcy oraz udzieleniu mu pomocy medycznej. Strażacy zademonstrowali także możliwości techniczne gaszenia pożaru ze znacznej odległości.

Niezbyt sprzyjająca pogoda nie zepsuła radości ze świętowania. Prezes OSP w Pożogu Lech Aleksandrowicz stwierdził, że aura po prostu im sprzyjała – bo „jak Pożóg gasi, to

i Pan Bóg pomaga!”. Sprzyjanie opatrności niejednokrotnie zostało już udowodnione, chociażby podczas czerwcowego gaszenia podkładów kolejowych.

Strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Pożogu serdecznie gratulujemy Jubileuszu 85-lecia, wdzięczni za ich służbę i dumni z osiągnięć.

*Krzysztof Kosmala, Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli  
fot. Krzysztof Olszak.*

## Miejsce szczęśliwe

W ramach XIV Święta Róż odbył się konkurs na „Najpiękniejszą posesję gminy Końskowola”, którego zwycięzcą zostało domostwo Joanny Rusek z Pulek.

Państwo Ruskowie w bardzo krótkim czasie stworzyli piękny ogród, altankę i dbają o otoczenie swojego domu. Joanna Rusek, pełniąca także obowiązki sołtysa Pulek, z dumą podkreśla, że cała wieś jest bardzo ładna i estetyczna, czego dowodem jest tytuł „Najestetyczniejszej wsi w gminie Końskowola” z 2009 r.

Aranżowanie ogrodu i zagospodarowywanie terenu posesji stało się pasją Joanny Rusek. Jak sama podkreśla, nie trzeba dyplomu, specjalistycznej wiedzy z dziedziny projektowania ogrodów, by stworzyć piękne otoczenie. Wystarczy chcieć i włożyć w to odrobinę serca. Miejmy nadzieję, że jej pasja stanie się inspiracją dla kolejnych mieszkańców wsi, którzy zechcą ubiegać się w przyszłym roku o tytuł „Najpiękniejszej posesji gminy Końskowola”.

### Od jak dawna mieszkają Państwo w Pulkach?

*Oboje wraz z mężem pochodzimy z Pulek, natomiast do obecnego domu wprowadziliśmy się w 2006 r. Ogród na naszej posesji powstał na wiosnę tego roku. Kiedy go tworzyliśmy wspólnymi siłami, wraz z mężem i dziećmi, w żartach planowaliśmy wzięcie udziału w gminnym konkursie na najpiękniejszą posesję. Pomysł został zrealizowany. Teraz znajomi nie mogą uwierzyć, że w tak krótkim czasie udało nam się tak wiele zrobić.*

### Skąd wziął się pomysł na taki piękny ogród?

*Wszystko projektowaliśmy z mężem sami – cały ogród, kostkę i altankę, która powstała w miejscu starego garażu. Stało się to naszą pasją, ponieważ żadne z nas nie posiada wykształcenia w tym kierunku. Bardzo lubię, kiedy jest ładnie koło domu, zawsze podobały mi się zadbane ogrody i marzyłam o własnym. Kiedy zaczęliśmy zagospodarowywać teren naszej posesji szybko nas to wciągnęło. Chcieliśmy stworzyć przytulne miejsce, w którym będzie można odpocząć i oderwać się od codziennych spraw. Moją domeną stał się ogród.*

### Od czego zaczęło się? Jakie rośliny można znaleźć w Pani ogrodzie?

*Na początku miałyśmy wspólny ogród z teściową, która mieszka obok. Rosły w nim: grusza, dwie jabłunki, winorośl – okolone starym płotkiem. Najpierw powstało obecne ogrodzenie, a potem zaczęliśmy od wysypania placu kilkukolorową korą. Staralam się przemyśleć całość nasadzeń tak, aby ogród nie wymagał zbyt wielkiego nakładu pracy. Zaplanowałam posadzić małe rośliny, które nie wyrosną zbyt rozłożyste ani wysokie i otoczyć je różnokolorowymi wiórkami z kory. W ten sposób powstały wysepki – żółte, czerwone, brązowe, a na nich rosnące tuje, hosty, tawuły, trzmielina, trawy ozdobne oraz dawne odmiany kwiatów. Oczywiście bardzo miłą niespodzianką była nagroda za zajęcie I miejsca w konkursie „Najestetyczniejsza posesja gminy Końskowola” (talon na zakup krzewów). Szybko została ona spożytkowana i w ogrodzie zagościły nowe iglaki, mój wymarzony świerk szczepiony *Picea glauca Globosa* na pniu, dwie magnolie i płożące jałowce.*

### Dlaczego zdecydowała się Pani na połączenie tradycji i nowoczesności?

*Nie chciałam rujnować dawnego ogrodu, w którym rosły piękne, stare gatunki kwiatów mające swój niezwykły urok i przywołujące w pamięci wspomnienia ogródeczków naszych babć. Postanowiłam nie usuwać zbyt wiele, a jedynie dodać trochę nowości. Pomiędzy dawnymi kwiatami nadal rośnie kilka krzaczków truskawek, a kiedyś wraz z teściową hodowałyśmy tam salate i koper. W ogrodzie pojawiają się także nowinki techniczne, jak chociażby oświetlenie ledowe, które bardzo dobrze sprawdza się. Ciekawym i zabawnym rozwiązaniem są lampy – skrzaty, kupione za kilkanaście złotych. Staralam się, aby stworzenie ogrodu nie pochłonęło zbyt dużych kosztów i okazało się, że jest to możliwe.*



*Adrian i Weronika pomagają w pielęgnacji ogrodu*

### Z czego są Państwo najbardziej dumni, jeśli chodzi o zagospodarowanie posesji?

*Zdecydowanie najbardziej lubimy altankę. Często z całą rodziną odpoczywamy tu i rozmawiamy. W letnie wieczory jest ona wspaniałym miejscem odpoczynku. A ja najbardziej jestem dumna z mojej rodziny. Wiele radości sprawiła nam wspólna praca, razem dbamy o dom i jego otoczenie. Dlatego tak bardzo cieszy nas ogród, nowe pomysły i aranżacje – bo są one nasze, od początku do końca wymarzone i stworzone przez nas.*

### W jakim wieku są dzieci? Czy od początku garnęły się do pracy w ogrodzie?

*Adrian ma piętnaście lat, Weronika jest cztery lata młodsza. Dzieci bardzo pomagają w utrzymaniu ogrodu i pracach dookoła domu. Adrian zawsze kosi i pielęgnuje trawnik, mąż i ja nie musimy już o tym pamiętać. Weronika wyrywa chwasty dookoła bylin, podlewa kwiaty przy altance i rosnące w donicach tuje.*

### Czy ma Pani dalsze plany związane z zagospodarowywaniem posesji? Czy ogród będzie się powiększał?

*Tak, zamierzam nadal nad nim pracować. Marzy mi się oczko wodne, a mąż chciałby zrobić skalniak – taki z prawdziwego zdarzenia, cały z bylin. Mamy dużo kamieni, dlatego byłby to znakomity sposób, aby je wykorzystać. Może uda się koło skalniaka zrobić fontannę.*

### Poza dbaniem o ogród jako sołtys Pulek troszczy się Pani także o wieś?

*Od 2003 r. jestem sołtysiem Pulek. Szczerze mówiąc, bardzo odpowiada mi ta funkcja, bo lubię naszą wieś. Uważam, że to bardzo ładna miejscowość i wiem, że wiele osób podziela moje zdanie. Pulki to taka wielka rodzina. Jesteśmy ze sobą zżyci i pomagamy sobie wzajemnie. Tak jak wszędzie, u nas też zdarzają się konflikty i przeróżne problemy. Jednak uważam, że mieszkańcy Pulek są życzliwi, pogodni i pozytywnie nastawieni do innych ludzi. Ponadto dbają o swoje posesje, dzięki czemu nasza wieś jest ładna, cicha i spokojna. Szczególnie cieszy fakt, że przybywa tu młodych ludzi – powstają kolejne posesje. Cudownie nam się tu żyje.*

*wywiad przeprowadziła Magdalena Grzęda  
GOK w Końskowoli*

## Końskowola miejscem kwitnącej róży

### Obchody XIV Święta Róż

Święto Róż w gminie Końskowola odbyło się już po raz czternasty. Początek obchodów miał miejsce w pierwszych dniach lipca, kiedy malarze oraz młodzi fotograficy zabrali się do uwieczniania piękna róż, nie tylko na obrazach i zdjęciach.

16 lipca zwolennicy wycieczek rowerowych udali się na rajd szlakiem różanym, natomiast producenci róż mogli wykazać się umiejętnościami szkółkarskimi podczas konkursu „Mistrz okulizacji”.

Festyn rodzinny odbył się 17 lipca 2011 r. Rokrocznie cieszy się on dużą popularnością. Mamy nadzieję, że każdy znalazł w programie imprezy coś dla siebie, tym bardziej, że atrakcje były bardzo zróżnicowane.

## Fotografować, znaczy patrzeć i myśleć

Fotografowanie, czyli pisanie lub malowanie światłem, jest sztuką. W dzisiejszych czasach, w dobie aparatów cyfrowych, nie myślimy o sztuce. Dziś pstrykamy tysiące obrazów, które przenosimy do komputera i najczęściej przechowujemy w plikach, do których rzadko zaglądamy. Do lamusa odeszły, także albumy, nad którymi można posiedzieć w zadumie i wspomnieć bliskich.

W dniach 1-3 lipca 2011 r. w Gminny Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyły się warsztaty fotograficzne. W arkanach sztuki zagłębiało się 13 młodych fotografików. Zajęcia prowadził Daniel Mróz, fotograf z MDK w Puławach. Po krótkim wstępie o historii fotografii i prezentacji prac Daniela Mroza zespół przeszedł do zajęć praktycznych. Młodzież dowiedziała się, co to jest camera obscura, do czego służy migawka, przysłona, jak kadrować obraz, który obiektyw stosować, co fotografować ze statywu.

Drugiego dnia odbyły się zajęcia praktyczne w studio, GOK i plenerze. Obok sesji zdjęciowej odbył się także spacer wąwozem i wspólne ognisko.



Fotografia wykonana na warsztatach fotograficznych

Kolejny dzień zmagania fotograficznych przyniósł burzę emocji. Umiejętności zdobyte na tych warsztatach młodzież będzie mogła dalej rozwijać na zajęciach fotograficznych organizowanych przez GOK w piątki od godz. 16 do 18.

Efekty fotograficznych zmagania zostały zaprezentowane na wystawie z okazji Święta Róż, a obecnie można je oglądać w GOK w Końskowoli.

*Teresa Orłowska  
GOK w Końskowoli*

\*\*\*

Fotografie róż na stronie 55 i fotografie obrazów L. Kowalik wykonała Teresa Orłowska

## IV Plener malarski

Już czwarty raz grupa osób lubiących malować wybrała się na trzydniowy plener (1-3 lipca 2011 r.) do „Dworku Różanego” w Stoku-Zażuku, żeby uwiecznić piękno tamtej okolicy i róże.

Organizatorem przedsięwzięcia był Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli. Ponieważ pogoda spłatała malarzom psikusa, widoki malowano z okna, a w pomieszczeniach ustawiano kompozycje kwiatowe.

W tegorocznych warsztatach uczestniczyły osoby w przedziale wiekowym od 10 do 78 lat. Byli i tacy, którzy po raz pierwszy malowali farbami olejnymi.

Zaangażowanie twórców było tak duże, że nie mogli oderwać się od sztalug, by wziąć udział w wycieczce, która odbyła się drugiego dnia, razem z grupą fotograficzną. Wieczorem ponownie wszyscy zasiedli do sztalug i malowali do późnych godzin nocnych.

Prace malarskie były wystawione w Gminnym Ośrodku Kultury w sierpniu.

*Elżbieta Urbanek  
GOK w Końskowoli*



Obraz namalowany podczas pleneru malarskiego



## Mistrzowie w okulizowaniu róż

16 lipca 2011 r. sześć par mieszkańców gminy Końskowola stanęło do zmagania konkursowych o tytuł „Mistrza okulizacji”. Organizatorem konkursu i fundatorem cennych nagród dla zwycięzców było Zrzeszenie Producentów Róż, Materiału Szkółkarskiego, Owocowego i Ozdobnego „Końskowola”. Miejscem zmagania stała się plantacja Anny Ceglarskiej w Zażuku.

Pary stojące do rywalizacji miały w jak najkrótszym czasie zaokulizować metodą tradycyjną oraz owinąć sto sztuk różanej podkładki.

Konkurs był wspaniałym pomysłem, o czym świadczą pochwały ze strony jego uczestników oraz żarty i znakomite humory pracujących.

Najszybsi w okulizowaniu róż okazali się Joanna Grzelak i Mirosław Dzięgiel z Nowego Pożoga. Zdobywcy głównej nagrody – rowerów, wykonali zadanie w ciągu dwudziestu dwóch minut. Drugie miejsce przypadło Katarzynie Ogórek i Jolancie Malesie z Chrzążkowa, a trzecie Agnieszce Pajurek ze Starego Pożoga i Zbigniewowi Sumorkowi z Nowego Pożoga.

Uczestnicy konkursu pokazali bardzo duże fachowe przygotowanie do okulizacji róż.

*Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli*



*Zawody w okulizowaniu róż*

## III Rajd Rowerowy Szlakiem Różanym

Podczas, gdy jedni uczestnicy obchodów gminnego święta z zapalem okulizowali róże, inni wybrali się na rajd rowerowy.

Spokojna jazda w otoczeniu pięknych krajobrazów, wśród których nie mogło zabraknąć różanych pól, stanowiła znakomitą okazję do relaksu oraz sprawdzenia własnej kondycji. W III Rajdzie Rowerowym Szlakiem Różanym udział wzięły siedemdziesiąt trzy osoby. Byli to zarówno mieszkańcy gminy Końskowola, jak i goście, między innymi z Narola oraz Lublina. Rozpiętość wiekowa rowerzystów była od 2 do 86 lat.

Rowerzystom nie brakowało energii ani pogody ducha. Z pewnością wielu z nich powtórzy tę przygodę za rok.

*Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli*



*Uczestnicy rajdu rowerowego*

## Niedzielny festyn

Święto Róż stanowi chlubę naszej gminy i z roku na rok zyskuje coraz większą popularność. W tym roku dzięki producentom te królewskie kwiaty cieszyły oczy uczestników końskowolskiego święta. Na wystawie znalazły się róże: Anny Kuny, Agnieszki Brzozowskiej, Beaty i Andrzeja Kozaków, Barbary Ciupy, Teresy Lalak, Barbary Adamczyk, Anny Ceglarskiej, Bożeny Zięby, Jolanty Mazurkiewicz, Andrzeja Białka i Tadeusza Pałki.

Kompozycje kwiatowe układały: Elżbieta Antas, Barbara Ścibior, Danuta Sobich, Małgorzata Kozieł, Sylwia Figiel oraz Aneta Walasek, a całą wystawę przygotowały: Teresa Dymek, Teresa Orłowska, Maria Szlendak i Agnieszka Brzozowska.

Organizatorami XIV Święta Róż byli: Urząd Gminy w Końskowoli, Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego oraz Zrzeszenie Producentów Róż, Materiału Szkółkarskiego, Owocowego i Ozdobnego „Końskowola”. Doroczną imprezę wsparli

sponsorzy: drukarnia Elko i Bank Spółdzielczy w Końskowoli.

Oficjalnemu otwarciu XIV Świąta Róż towarzyszyło wręczenie nagród laureatom konkursów zorganizowanych z tej okazji. Tradycją stał się także wybór najpiękniejszej posesji oraz najbardziej estetycznej wsi z terenu gminy. Najładniejszą okazała się posesja Joanny Rusek z Pulek. Drugie miejsce przypadło Andrzejowi Lewandowskiemu z Sielc, trzecie Markowi Skwarkowi ze Starej Wsi, a wyróżnienie Paulinie Wróbel z Sielc.

Konkurs na najbardziej estetyczną i aktywną wieś z terenu gminy Końskowola nie został rozstrzygnięty.

Doroczną tradycją stały się także wybory najpiękniejszej róży wystawy. Tegoroczne jury w składzie: Lucjan Kurowski, Bożenna Furtak oraz Aneta Walasek stanęło przed trudnym zadaniem. Bezkonkurencyjna okazała się róża odmiany 'Chopin' wyhodowana na plantacji Tadeusza Pałki. Uzyskała ona zarówno tytuł „Najpiękniejszej Róży Wystawy 2011”, jak i „Róży Miss Publiczności”. Spośród zaprezentowanych bukietów róż wyróżnione zostały również odmiany: 'Piano' – pochodząca z plantacji Bożeny Zięby oraz 'Ena Harkness' – Barbary Adamczyk.

Tego dnia Prezes Zrzeszenia Producentów Róż, Materiału Szkółkarskiego, Owocowego i Ozdobnego „Końskowola” Krzysztof Zawadzki uhonorował nagrodami laureatów konkursu „Mistrz Okulizacji”: Joannę Grzelak i Mirosława Dziegla oraz ogłosił wyniki drugiego spośród konkursów zorganizowanych przez Zrzeszenie – na najdłuższy kolec róży, zwyciężcą którego został Henryk Zadura.

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się występy licznych artystów prezentujących się na końskowolskiej scenie. Zgodnie z tradycją obchody rozpoczął koncert Orkiestry Dętej pod



*Królowe końskowolskich kwiatów*



*Tadeusz Pałka laureat konkursów na Świącie Róż*

dyrekcją majora Mariana Stankiewicza. Następnie na scenie zagościły wesole panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Maryninie koło Dorohuska, czyli zespół „Ale Babki”. W pięknych, regionalnych strojach, przy akompaniamencie męskiej kapeli zaprezentowały one repertuar ludowy. Kolejnym wykonawcą na scenie był chór „Tanew” z Narola i „Śpiewający Seniorzy” z Końskowoli.

Kontrastem dla występu chórzystów był pokaz tańca nowoczesnego w wykonaniu Łukasza Kołodzieja, który zaprezentował swoje umiejętności w dziedzinie pompingu. Duet „Ona i On” wykonał aranżacje znanych przebojów, po czym na końskowolskiej scenie zagościł długo oczekiwany gość – Kapela Wileńska. Członkowie zespołu zawitali do nas już po raz drugi. W tym roku nie mogło także zabraknąć występu kabaretu „Onufry”. Ich piosenka o okulizowaniu róż stanowiła dopełnienie występu. Uroczystość uświetnił także występ zespołu „Standard Brass Band” światowymi i polskimi przebojami muzyki rozrywkowej. Święto róż zakończyło się występem gwiazdy polskiej estrady – Krystyny Giżowskiej. Wokalistka jak zwykle urzekła publiczność swoją otwartością i uśmiechem. Niedzielne obchody XIV Świąta Róż tradycyjnie zakończyła dyskoteka.

*Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli*



*Występ zespołu „Standard Brass Band”*

## Kultura, tradycja i historia regionu

### II runda Programu Rozwoju Bibliotek

5 września 2011 r. odbyło się spotkanie inauguracyjne wdrażanie inicjatywy „Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego” polegającej na aktywnym rozwijaniu bibliotek znajdujących się w małych miejscowościach i na wsiach, poprzez przekazanie tym placówkom sprzętu komputerowego. W ramach tego programu zakłada się przeprowadzenie szkoleń poprawiających jakość pracy i rozszerzających ofertę biblioteczną.

W ramach dostawy sprzętu nasze placówki otrzymają: Gminna Biblioteka Publiczna w Puławach z siedzibą w Górze Puławskiej – laptop, projektor, ekran, urządzenie wielofunkcyjne, drukarkę A-3, Filia w Leokadiowie i Borowej – dwa zestawy komputerowe i urządzenie wielofunkcyjne, natomiast Filia w Gołębiu – urządzenie wielofunkcyjne. Filia Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Kazimierzu Dolnym w Bochońnicy – jeden zestaw komputerowy i urządzenie wielofunkcyjne. Natomiast Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Kazimierzu Dolnym, Gminne Biblioteki Publiczne w Końskowoli i Kurowie wzbogaciły się o aparaty fotograficzne.

Planowane szkolenia obejmują trzy zakresy tematyczne: warsztaty planowania rozwoju bibliotek, prezentację nowych możliwości pracy oraz wzbogacanie podstawowej działalności biblioteki. Szkolenia specjalistyczne obejmują zagadnienia wykorzystywania biblioteki jako miejsca: promocji kultury, miejsca dla młodych, wiedzy na wyciągnięcie ręki – łatwego dostępu do zbiorów bibliotecznych, multimediiów i nowoczesnej komunikacji, miejsca bez barier, w tym usługi dla seniorów i osób niepełnosprawnych, przestrzeni dla mieszkańców z inicjatywą, miejsca dla obywateli: e-administracja, informacje lokalne (jak je zbierać i upowszechniać).



Wiodąca w programie biblioteka z Góry Puławskiej

Każda z bibliotek może wybrać jeden blok tematyczny, który najbardziej odpowiada profilowi placówki. Ostatnia seria kursu to szkolenia komputerowe związane z jego obsługą.

Inicjatywa ta jest wspaniałą szansą rozwoju bibliotek Powiatu Puławskiego. Liczymy, że w kolejnych rundach nasze placówki także znajdą się na liście finalistów. Całość przedsięwzięcia zostanie podsumowana podczas jednodniowej konferencji wojewódzkiej.

*Danuta Szlendak*  
dyrektor PBP w Puławach

### „Zjednoczenie Czytelnicze” nowym sposobem promowania czytelnictwa

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach postanowiła przyłączyć się do nowej inicjatywy promującej czytelnictwo. „Zjednoczenie Czytelnicze” to akcja grupy miłośników literatury polegająca na spontanicznych spotkaniach fanów książek w publicznych miejscach na wspólnym, cichym czytaniu. Jest to polska inicjatywa, która zrodziła się w „Trójmieście”. Osoby związane z sopockim klubem Spółdzielnia Literacka i pismem „Korespondencja z Ojcem”, nie mogąc pogodzić się z ciągle spadającą statystyką czytania postanowiły, na przekór wykresom, udowodnić, że są ludzie, którzy nie wstydzą się książki i dla których to właśnie czytanie jest pasją życia. Pierwsze „Zjednoczenie Czytelnicze” odbyło się w Sopocie w sierpniu 2010 r. Od tej pory grupa organizuje tę akcję co najmniej raz w miesiącu, wybierając ruchliwe ulice, parki, skwery czy parkingi przed centrami handlowymi. Celem tej akcji jest udowodnienie, że czytanie to ważny aspekt życia społecznego, którego nie da się tak łatwo wykreślić z kulturalnej mapy Polski.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie jako jedna z pierwszych na terenie województwa lubelskiego zorganizowała swoje „Zjednoczenie Czytelnicze”. 14 maja 2011 r. na Placu Litewskim zebrało się kilkunastu miłośników czytania i wspólnie dało wyraz swojej pasji. Teraz kolej na Powiat Puławski. Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach swoje „Zjednoczenie Czytelnicze” planuje przeprowadzić w listopadzie w „Galerii Zielonej”. Wszystkie szczegółowe informacje będzie można znaleźć na naszej stronie internetowej ([www.bib.pulawy.powiat.pl](http://www.bib.pulawy.powiat.pl)). Wszystkich zachęcamy do włączenia się do naszej akcji i udowodnienia, że Powiat Puławski lubi czytać.

*Katarzyna Adamowska*  
instruktor PBP w Puławach

## Tradycja a nowoczesność – seminarium wyjazdowe bibliotekarzy Powiatu Puławskiego

Puławskie Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy współdziałaniu Powiatowej Biblioteki Publicznej w Puławach zorganizowało dla bibliotekarzy powiatu puławskiego szkolenie wyjazdowe Wrocław – Praga. Głównym celem tego seminarium było zwrócenie uwagi na dwie tendencje, które zdominowały obecnie działalność placówek bibliotecznych. Z jednej strony to wdrażanie na grunt pracy bibliotekarskiej nowoczesnych technologii, a z drugiej zachowanie tradycyjnego, wypracowanego przez pokolenia wizerunku biblioteki. Program szkolenia miał przybliżyć nas do odpowiedzi na pytanie, który z tych dwóch kierunków jest korzystniejszy dla rozwoju bibliotek.

Pierwsza na mapie wyjazdu była „Mediateka” we Wrocławiu – multimedialna biblioteka stworzona głównie z myślą o młodych czytelnikach. Nasi bibliotekarze mieli okazję zobaczyć jak działa i funkcjonuje taka placówka. Zapoznali się także ze zbiorami „Mediateki”, w skład których wchodzi media elektroniczne (filmy, płyty z muzyką, gry komputerowe). Ciekawostką było to, że elektroniczne zbiory tej biblioteki, dzięki specjalnej wrzutni, można zwracać przez całą dobę. Bibliotekarze zobaczyli także, jak w nowoczesny sposób można aranżować biblioteczną przestrzeń.

Kolejnym przystankiem na mapie szkolenia została Praga. Tu głównym punktem była Narodowa Biblioteka Praska, czyli największa i najstarsza biblioteka w Republice Czeskiej, a także jedna z najważniejszych bibliotek w świecie pod względem zgromadzonego księgozbioru. Bibliotekarze mieli okazję zobaczyć placówkę funkcjonującą w sposób tradycyjny. Odwiedzili także Miejską Bibliotekę w Pradze, która mieści się w zabytkowej kamienicy w centrum miasta. Jej wnętrza to bogactwo ciekawych rozwiązań, które sprawiają, że wizerunek placówki jest bardzo nowoczesny.

We wszystkich odwiedzonych bibliotekach można było podpatrzeć wiele interesujących pomysłów, służących jak najlepszemu wykorzystaniu potencjału nowoczesnej placów-

ki kultury, jaką jest dzisiaj biblioteka. A jak pokazuje szkolenie, najważniejszym zadaniem współczesnego bibliotekarza jest umiejętne połączenie tradycji i nowoczesności.

Na zakończenie organizatorzy przygotowali niespodziankę turystyczną. Uczestnicy szkolenia mogli zwiedzić znajdujące się przy polsko-czeskiej granicy „Skalne Miasto”, niezwykle ciekawy zabytek architektury krajobrazu utworzony z labiryntu skał piaskowych.

Katarzyna Adamowska  
instruktor PBP w Puławach

## Czartoryscy - powrót do Puław

Powikłane dzieje Polski, zwłaszcza dramat utraty niepodległości w końcu XVIII w. sprawiły, że to kultura stała się spoiwem narodu pozbawionego państwa i rozdzielonego na trzy części. Było to o tyle trudne, że stolica utraciła swoją ogniskującą rolę, przestały istnieć niemal wszystkie skupione tam instytucje, życie kulturalne zamarło. W tym stanie rzeczy troskę o kulturę narodową podjęły osoby prywatne, głównie na prowincji. Najważniejszymi z wielu byli Czartoryscy, którzy w 1796 r. na stałe osiedli w swojej rezydencji w Puławach. Pałac i ogród zastali niemal w ruinie; księżna Izabela napisała w swoich pamiętnikach: *„Moje drzewa rozłożyste, krzaki kwitnące, kwiaty wonne zlagodziły gorzki widok rozgrabionego i współburzonego domu. Na środku dziedzińca wzniosła się dziwnego kształtu góra usypana z kawałków najrozmaitszych sprzętów, których zabrać nie mogąc moskale potłukli, a moi ludzie na kupę zgarnęli głowy, ręce, nogi marmurowych posągów, kawałki porcelany, kryształów, obrazów, mozaik, zwierciadeł, mebli mahoniowych i hebanowych, rozbite klawicymbały, poszarpane książki, przerżnięte w pasy malowidła – wszystko to razem leżało w gruzach”*. Izabela szybko poradziła sobie z odbudową i uporządkowaniem puławskiej rezydencji, ale już wtedy jej zamierzenia i plany sięgały znacznie dalej. Utrata niepodległości uświadomiła jej konieczność podjęcia działań na rzecz ocalenia ducha narodowego, krzewienia patriotyzmu i woli przetrwania mimo niewoli. Z tych idei wyrosła budowa Świątyni Sybilli, która w zamyśle księżnej Izabeli miała stać się rodzajem Panteonu narodowej chwały. W 1801 r. stanęła piękna budowla wzorowana na świątyni Westy w podrzymskim Tivoli, zaprojektowana przez „nadwornego” architekta Chrystiana Piotra Aignera. W Świątyni Sybilli znalazły się pamiątki narodowe po wielkich Polakach, królach, hetmanach, m.in. miecze złożone przez wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego królowi Władysławowi Jagielle pod Grunwaldem, zdobyte tam chorągwie, szable i „tarcza wróżebna” Jana III Sobieskiego, szabla Stefana Batorego i wiele innych przedmiotów przypominających minioną chwałę i sławę Polski. Mimo że księżnej Izabeli przyświecała idea Panteonu, to siłą rzeczy Świątynia Sybilli stała się pierwszym muzeum na ziemiach polskich. Wydarzenie w dziejach naszej kultury bez precedensu, tym bardziej, że idea ta szybko przyjęła się i zbiory zaczęły powstawać w wielu innych miejscach.



Spotkanie w Miejskiej Bibliotece w Pradze



*Wnętrze Muzeum Czartoryskich w Puławach*

Ale pełniej jeszcze zamysł utworzenia muzeum księżna Izabela zrealizowała, budując w 1809 r. Dom Gotycki również zaprojektowany przez Aignera. Znalazły się w nim już nie tylko pamiątki narodowe, ale dominowały zbiory złożone z różnego rodzaju przedmiotów i osobliwości przywiezionych przez księżnę Izabelę z zagranicznych podróży lub dostraczone jej przez szerokie grono przyjaciół i współpracowników. To tam znalazły się najbardziej wartościowe (do dziś) dzieła: „Dama z łasiczką” pędzla Leonarda da Vinci, „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta i „Portret młodzieńca” Rafaela (zaginiony w czasie II wojny światowej). Zbiory przechowywane w Domu Gotyckim uzupełniały program ideowy Świątyni Sybilli, tworząc razem bardzo precyzyjnie ułożony zbiór mający cechy doskonale urządzonego muzeum. Dzięki temu, że księżna Izabela zapraszała do siebie bardzo wielu gości, w tym osób znaczących (choćby car Aleksander I), siłą oddziaływania tego muzeum była olbrzymia. Puławy stały się rzeczywistym źródłem polskiego patriotyzmu nasycającego się wówczas specyficznym w naszym kraju duchem romantyzmu. Koniec tak widzianych Puław przyniosła klęska powstania listopadowego.

W 1834 r. dobra Czartoryskich, w tym Puławy, nakazem cara zostały skonfiskowane. Na szczęście zdecydowaną większość zbiorów udało się uratować, ostatecznie trafiły do Paryża, a stamtąd do Krakowa, gdzie w 1878 r. powołano do życia Muzeum XX Czartoryskich.

Puławski pałac przebudowano gruntownie, Świątynię Sybilli i Dom Gotycki zamknięto na głucho. W pałacu w 1843 r. ulokowano przeniesiony z Warszawy Aleksandryjski Instytut Wychowania Panien (zwany Instytutem Maryjskim), a w 1862 r. swoją siedzibę znalazł tu Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. W 1846 r. zmieniono z woli cara nazwę Puławy na Nową Aleksandrię (od imienia żony Mikołaja I). Zdawać się mogło, że pamięć o Puławach jako żywym źródle kultury i pamięci narodowej zanikła. Spuścizna Czartoryskich i ta materialna (zbiory muzealne) i duchowa zaczęła promieniować z Krakowa i tak jest do dziś. Nie zmieniło tego w niczym powołanie w 1949 r. Muzeum Regionalnego PTTK w Puławach, które zarządzało Świątynią Sybilli i Domem Gotyckim, nigdy jednak nie udało się

choćby w części przywrócić im dawnego wyposażenia i znaczenia. W ostatnich latach Muzeum to znalazło się na krąweży upadku, nie w ten sposób należało więc szukać drogi powrotu świetności dawnych Puław.

I oto w październiku 2009 r. otwarte zostało Muzeum Czartoryskich w Puławach. Na początek Muzeum zajęło jedną dużą salę (niegdyś Sala Tradycji) na parterze pałacu. Niezbyt duża, ale urządzona z wielkim smakiem ekspozycja, prezentuje część zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Są to obrazy, broń, dawne stroje, biżuteria, porcelana i pamiątki osobiste Czartoryskich wybrane według pewnego klucza – przede wszystkim są to puławiana. Ekspozycja muzealna miała z założenia odpowiadać najnowszym standardom muzealnym, stąd zaangażowano do jej zaprojektowania i zaaranżowania doświadczonych i profesjonalnych Studio Projektowe Govenlock – Violetta Damińska i Żaneta Gavenlock. Kuratorem wystawy noszącej symboliczny tytuł „Czartoryscy. Powrót do Puław” jest Dorota Świącicka-Odowska.

Ceremonię otwarcia uhonorowała obecność licznie przybyłych przedstawicieli rodu Czartoryskich, w tym Fundatora Fundacji XX Czartoryskich – księcia Adama Karola Czartoryskiego i jej prezesa Adama Zamoyskiego oraz reprezentantów władz państwowych i lokalnych. Honorowy patronat nad otwarciem Muzeum objęli: Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski, Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk, Prezydent Miasta Puławy Janusz Grobel oraz Metropolita Lubelski abp Józef Życiński. Otwarcie Muzeum uświetnił koncert w wykonaniu Orkiestry Akademii Beethovenowskiej pod dyrekcją Krzysztofa Pendereckiego. Wydarzenie muzyczne nadało otwarciu dodatkowego splendoru i skupiło na sobie uwagę szerszej publiczności.

Inauguracji towarzyszyła promocja książki prof. Zdzisława Żygulskiego jun. – najwybitniejszego znawcy zbiorów puławskich i kolekcji książek Czartoryskich – zatytułowanej „Dzieje zbiorów puławskich. Świątynia Sybilli i Dom Gotycki”. Książkę wydało Muzeum Nadwiślańskie w Kazimierzu Dolnym wspólnie z Fundacją XX Czartoryskich w Krakowie.



*Wnętrze Muzeum Czartoryskich w Puławach*

Stanowi ona rzetelne kompendium wiedzy na temat genezy, charakteru i dziejów początków polskiego muzealnictwa.

Ekspozycja ta jest ledwie zaczątkiem szeroko zakrojonego programu Muzeum, w skład którego wchodzi – co najważniejsze – przywrócenie Świątyni Sybilli i Domowi Gotyckiemu ich pierwotnego przeznaczenia, także poprzez zaprezentowanie tam przynajmniej części ich dawnego wyposażenia.

Plan ambitny, ale realny, zwłaszcza, że powstanie tego Muzeum było możliwe dzięki współpracy z Fundacją XX Czartoryskich w Krakowie, ogromnemu wsparciu i zaangażowaniu prezydenta miasta Puławy Janusza Grobla. Współpraca ta rokuje dobrze na przyszłość i już niedługo po zakończeniu remontów tych budowli, a także innych sal w pałacu, obecnej siedzibie Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – PIB, Muzeum Czartoryskich w Puławach stanie się godnym spadkobiercą idei księżnej Izabeli, a Puławy znów będą ważnym punktem na mapie polskiej kultury.

*Dorota Świąciecka-Odorowska i dr Waldemar Odorowski  
Muzeum Czartoryskich w Puławach*

\*

Muzeum Czartoryskich w Puławach powstało w 2009 r. i ma ambicje kontynuować tradycje pierwszego muzeum na ziemiach polskich, które zostało założone przez księżną Izabelę z Flemmingów Czartoryską w 1801 r. Eksponaty prezentowane na wystawie zatytułowanej „Czartoryscy. Powrót do Puław”, a mieszczącej się na parterze puławskiego pałacu, świadczą o bogatym wkładzie książąt Czartoryskich w polskie i europejskie dziedzictwo narodowe w zakresie kultury, sztuki i polityki. Wystawa ukazuje jednocześnie tradycje i ideały, które zrodziły się na dworze Czartoryskich w Puławach i są podtrzymywane przez przedstawicieli rodu aż po dzień dzisiejszy. Zapraszamy!

Muzeum czynne codziennie w godz. 9.00 – 17.00



Muzeum Czartoryskich w Puławach  
Oddział Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym  
24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8  
tel./faks: +48 81 475 45 00  
e-mail: palacpulawy@kazimierz-muzeum.pl  
www.muzeumnadwislanskie.pl

Fot.: Wojciech Santarek  
Prawa do zdjęć: Muzeum Czartoryskich w Puławach

## Wrzesień w Puławskim Oddziale Związku Sybiraków

Wrzesień to bardzo ważny miesiąc w kultywowaniu pamięci tragicznych wydarzeń II Wojny Światowej. W wielu miejscach odbywają się spotkania patriotyczne, często adresowane do młodego pokolenia Polaków i mające na celu poznawanie historii oraz czczenie pamięci ofiar tych okrutnych dni.



*Członkowie Puławskiego Związku Sybiraków w Białymstoku*

Jak zawsze Puławski Oddział Związku Sybiraków aktywnie uczestniczy w tych spotkaniach. W dniach 8-9 września 2011 r. delegacja Związku wzięła udział w XI „Światowym Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru” w Białymstoku. W uroczystościach tych uczestniczyli Sybiracy nie tylko z Polski, ale także z zagranicy, a przede wszystkim delegacje z Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy oraz wielu innych krajów świata, do których rzuciły ich losy II wojny światowej. Oprócz Sybiraków w marszu tym wzięła udział również młodzież szkolna. W tym roku uczestniczyło 9 tysięcy młodzieży i 260 sztandarów.

Marsz rozpoczął się na plantach, przed Pomnikiem Kątyńskim w Białymstoku, a zakończył w Kościele pw. Ducha Świętego przy ulicy Sybiraków. Tam celebrowana była msza i apel poległych, a licznie zgromadzone delegacje państwowe, samorządowe i organizacje z całego kraju złożyły kwiaty pod pomnikiem „Niezananego Sybiraka”.

\*\*\*

Drugim niezmiernie ważnym wydarzeniem było spotkanie zorganizowane dla uczczenia wydarzeń 17 września 1939 r. Związek Sybiraków przygotował te obchody wspólnie ze społecznością Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca-Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym. Wydarzenie to objął patronatem i uczestniczył w nim Starosta Puławski Witold Popiołek. To nie pierwsze spotkanie Sybiraków z młodzieżą tej szkoły. Wielokrotnie odbywały się wspólne spotkania poświęcone upamiętnianiu historycznych wydarzeń. Tegoroczne obchody święta miały szerszy, powiatowy wymiar.



*Odnaczenia dla Sybiraków*

Nauczycielki ze szkoły w Kazimierzu – Katarzyna Ponikowska i Anna Soria, na podstawie zgromadzonych materiałów o wojennych losach mieszkańców powiatu, przygotowały wystawę. W programie uroczystości znalazła się msza z udziałem Sybiraków, mieszkańców Kazimierza Dolnego i licznie przybyłych gości, a następnie uroczystości w murach szkoły.

Prezes Oddziału Puławskiego Związku Sybiraków – Henryk Skirgajło w swoim wystąpieniu przypomniał o tragicznych wydarzeniach września 1939 r. i podzielił się osobistymi wspomnieniami oraz doświadczeniami zesłańca.

Piękną oprawę uroczystości stanowiły wiersze Sybiraka Mariana Jonkajtysa oraz film pt. „Losy zesłańców Sybiru”.

Uroczystość rocznicowa stała się doskonałą okazją do wręczenia odznaczeń i wyróżnień, które wręczał prezes Oddziału Henryk Skirgajło. Dyplomy i „Honorową Odznakę Sybiraka” otrzymali – Zespół Szkół im. Jana Koszczyca-Witkiewicza oraz nauczyciele: Katarzyna Ponikowska i Anna Soria, a także wdowy i wdowcy po zmarłych Sybirakach: Apolonia Jabłonka, Sabina Skopał, Teresa Marcinkowska-Wetak, Adolf Borowski.

Miłym akcentem uroczystości było uhonorowanie przez dyrektora szkoły – prezesa Oddziału Henryka Skirgajłę Medalem „Honorowego Przyjaciela Szkoły”.

W progach gościnnej szkoły znalazł się również czas na rozmowy i wspomnienia w kularach.

*prezes Oddziału Puławskiego Związku Sybiraków  
Henryk Skirgajło*

## **Bataliony Chłopskie – oddziały zbrojne polskiego ruchu ludowego w latach 1940-1945**

Organizacja została utworzona w sierpniu 1940 r. jako „Chłopska Straż” (kryptonim konspiracyjny „Chłostrza”), a następnie przemianowana w 1941 r. na Bataliony Chłopskie (formalnie zmianę nazwy zatwierdzono w 1944 r.).

Od 8 października 1940 r. do końca wojny komendantem głównym był Franciszek Kamiński. Centralny organ prasowy Batalionów Chłopskich nosił tytuł „Żywią i bronią”. W 1944 r. Bataliony Chłopskie liczyły ok. 160 tys. żołnierzy, czyniąc je drugą co do wielkości formacją konspiracyjną w Polsce. Głównym celem tej organizacji zbrojnej była ochrona ludności wiejskiej przed terrorem okupacyjnym i eksploatacją gospodarczą. Bataliony Chłopskie obejmowały swoim zasięgiem znaczny obszar II Rzeczypospolitej z wyjątkiem Pomorza oraz województw: wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego. Blisko 80% sił koncentrowało się w okręgach: krakowskim, kieleckim, lubelskim i warszawskim.

Najważniejsze akcje zbrojne Batalionów Chłopskich:

- walki w obronie pacyfikowanej Zamojszczyzny (lata 1942-1943);
- wyzwolenie tzw. Republiki Pińczowskiej (1944 r.);
- rozbicie więzień w Krasnymstawie, Radomsku, Pińczowie i Siedlcach;
- zatopienie statku Dannenberg na Wiśle, w rejonie Puław (31 maja 1944 r.).

W czerwcu 1944 r. oddziały Batalionów Chłopskich wzięły udział w bitwach partyzanckich w lasach janowskich i pilskich oraz w Puszczy Solskiej – największej bitwie partyzanckiej na ziemiach okupowanej Polski.

Spektakularne akcje Batalionów Chłopskich na Ziemi Puławskiej to:

**1943:** bitwa w obronie wsi Barłogi przed pacyfikacją;

**1943:** akcja zniszczenia pociągu z amunicją pod Gołębiem z udziałem 138 żołnierzy Batalionów Chłopskich pod dowództwem płk. Stefana Rodaka „Roli” (zniszczono 2 lokomotywy, 56 wagonów z amunicją przeznaczoną na front wschodni, a wskutek eksplozji 200 m torów kolejowych zginęło 17 Niemców).

## **50 lat później...**



Po wyborach do Sejmu RP w 1989 r. zmieniła się w naszym kraju sytuacja polityczna, w reakcji na co ludowcy i bechowczycy postanowili oderwać się od sterowanej przez partię komunistyczną organizacji ZBOWiD i założyła własną organizację. W 1990 r., w 50. rocznicę powstania Batalionów Chłopskich,

środowisko puławskie powołało do życia organizację byłych żołnierzy BCh – Stowarzyszenie Żołnierzy Batalionów Chłopskich Oddział Puławy.

W tym czasie, ze składek, został ufundowany sztandar – symbol organizacji, rozwinięty i poświęcony w 1992 r. Teraz zawsze uczestniczy on we wszystkich uroczystościach państwowych, historycznych i kombatanckich związanych z upamiętnieniem działalności Batalionów Chłopskich w czasie okupacji niemieckiej, poświęcaniem nowych pomników, czczeniem miejsc spoczynku tych, którzy odeszli na zawsze.

Stowarzyszenie dopracowało się własnej tradycji. Członkowie spędzają razem czas na dorocznych spotkaniach opłatkowych i wielkanocnych, docierają do miejsc walk II wojny światowej, by oddać hołd żołnierzom „Chłopskiego Wojska”. Organizują także spotkania, które integrują nie tylko weteranów, ale również ich rodziny i przyjaciół, by pozostała pamięć, żeby młodzi ludzie zrozumieli powikłane losy Polski. Postulat upamiętnienia czynów i postaci żołnierzy Batalionów Chłopskich spełniła inicjatywa zakończona opublikowaniem w 1995 r. pracy poświęconej czynom zbrojnym i postaciom wszystkich podkomendnych płk. „Roli”.

Dwa lata później, w 1997 r. ukazała się kolejna publikacja – słownik biograficzny pt. „Żołnierze batalionów Chłopskich Ziemi Puławskiej”. Warto wspomnieć, że ten materiał został włączony do „Słownika Biograficznego Żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręgu Lublin”. Kontynuując dzieło upamiętnienia żołnierzy „Chłopskiego Wojska”, zarząd puławskiego stowarzyszenia przeprowadził przegląd miejsc pamięci – pomników i grobów. W ostatnim czasie naprawiono Kwaterę BCH na cmentarzu parafialnym w Markuszowie, zbudowano ogrodzenie i utwardzono teren wokół Obelisku – pomnika czynu wojennego BCH w Gołębiu.

Obecnie Stowarzyszenie liczy 86 kombatantów, a wraz z sympatykami 128 osób.

16 września 2011 r. w Klementowicach, z inicjatywy Zarządu Oddziału Puławskiego Stowarzyszenia Żołnierzy Batalionów Chłopskich oraz Starosty Puławskiego, odsłonięto tablicę pamięci Tadeusza Jeżyny ps. „Oksza”, „Pirat” – żołnierza „Września 1939”, Batalionów Chłopskich, Szefa Łączności i Kolportażu Komendy BCH, członka SL „Roch”.

Obchody poprzedziła msza w intencji zmarłych śmiercią męczeńską w czasie II wojny światowej: Juliana Chabrosa ps. „Sęk” oraz Tadeusza Jeżyny ps. „Oksza” i „Pirat”.

Następnie, na terenie Zespołu Szkół Agrobiznesu dokonano odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci żołnierza Batalionów Chłopskich – Tadeusza Jeżyny.

*Agata Majcher*

*opracowanie na podstawie materiałów prezesa Zarządu O/Puławy  
por. w st. spocz. Edwarda Pecio*



*Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej żołnierza BCH  
Tadeusza Jeżyny ps. „Oksza” i „Pirat”*

## Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów polski

Każdy człowiek ma rodzinę – bliskich, którzy są bardzo ważni, wspierają, pomagają i wierzą w nas. To oni są czasem jedynym oparciem dla człowieka w potrzebie.

„Rodziny się nie wybiera, z rodziną dobrze wychodzi się jedynie na zdjęciu” – mówią przysłowia. Ja jestem dumna ze swojej rodziny i cieszę się, że jakiś los mnie umieścił wśród ludzi, z którymi zawsze wychodzę dobrze. W każdej życiowej sytuacji mogę na nich liczyć.

Przedstawię historię rodziny, z której wywodzi się moja mama. Wynika to z trzech powodów. Po pierwsze nie ukrywam, że z tymi ludźmi jestem bardziej związana, a po drugie rodzina taty jest tak liczna, że ktoś na pewno kiedyś opowie jej historię. Trzeci czynnik jest najważniejszy. Rodzina Białków jest „na wymarcu”, a ja jestem ostatnim potomkiem tego rodu. Przytaczając w mojej pracy wybrane epizody jej historii, chcę również złożyć hołd ludziom, dzięki którym znalazłam się na świecie. Dzieje tej rodziny nie są szczególnie niezwykle, nie ma w niej bohaterów, wydarzeń czy skandali utrwalonych na kartach wielkiej historii. Jednak ważne wydarzenia rodzinne pokrywają się z historycznymi i są z nią związane. Są nawet tak samo przełomowe, skoro pojawia się rok 1862, 1920, 1968, 1976, 1989, lata okupacji, wprowadzania socjalizmu czy stan wojenny. Ale przecież nie to świadczy o wielkości rodu. Świadczy o nim łączność pokoleń zyskana dzięki przekazywanym ustnie opowieściom stwarzającym tradycję rodzinną na tle burzliwych dziejów Polski. A taką tradycję moja rodzina posiada.

Franciszka Dudek, matka mojej prababci, zmarła w 1926 r., gdy babcia Katarzyna miała piętnaście lat. O jej życiu wiadomo, że gdy była dzieckiem, to chodziła do szkoły, w której uczyła się w języku rosyjskim przez pół dnia, a drugie pół po polsku. Pochodziła z Zagród. Z pobliskiej wsi pochodził także jej mąż – Tomasz Sieniawski. Mieli oni cztery córki – Annę, Marię, Zofię i Katarzynę.

Historia ich życia jest dosyć przeciętna, ale nie należy zapominać o tym, że ojciec Tomasza był wnukiem nieślubnego syna dziedzica Sieniawy. Hrabia Sieniawski swojemu synowi dał nazwisko i ziemię, którą ten przekazał swojemu pierworodnemu.

Andrzej Sieniawski był mężczyzną mikrej postury, ale „niewielki trunkowym”, co udowodnił, przepijając połowę całkowitego sporego majątku, bo do podziału na synów zostało zaledwie 25 hektarów. Nic dziwnego, że jego nieznaną mi z imienia żoną, a określaną jako herod-baba, była na niego przez to wściekła. Pewnego razu, gdy Andrzej poszedł do karczmy, baba-herod oprócz tego, że karczmę zdemolowała, to wzięła Andrzeja za tak zwaną oszewkę, tak że tylko nogami majtał w powietrzu. Żyd, który był właścicielem karczmy, w trosce o swój dobytek nie chciał Andrzeja więcej do niej wpuścić. Silny charakter Andrzeja żony dał się we znaki również sąsiadowi, który dostał raz za zaoranie kawałka ziemi należącego do rodziny. Na szczęście moja prababcia Kasia była bardzo spokojną kobietą, bez alkoholowych skłonności.





*Od lewej: Katarzyna Białek z córką Zosią, Franciszka Białek, syn Józio, Jan Białek; Od lewej stoją: Franciszek Białek i Antoni Białek (1937)*

Opowieść o rodzinie mojego pradziadka Jana powinien zacząć od Romana Białka, który był z kolei pradziadkiem Jana. Roman był obdarzony niesamowitym charakterem, a jego życie to pasmo zabawnych epizodów. Z zawodu był tkaczem, czyli miał warsztat, chodził po wsiach i tkął płótna. W 1862 r. był wyznaczony do „branki”, czyli poboru do carskiego wojska na dwadzieścia pięć lat. Oznaczało to przegrane, bardzo ciężkie życie i hańbiącą służbę wrogowi. Dlatego ukrywał się. Gdy przyjechał po niego stójkowy, Roman uciekł do innej wsi. Tam jednak spotkał Żyda, który wydał miejsce jego pobytu Rosjanom. Roman musiał uciekać. Wybrał drogę do Kurowa, przy której rosły ogromne lipy. Wszystko to miało miejsce w jasną, mroźną noc, więc z daleka było słycać odgłos końskich kopyt. Gdy stójkowy był blisko, Roman schował się za jedno z ogromnych drzew. Dzięki temu pozostał wolny. W końcu, by przeczekać niebezpieczny dla niego czas, uciekł do Jaworowa, gdzie zatrudnił się jako parobek u bogatego gospodarza. I tu pojawił się w jego życiu wątek romansowy – mianowicie w Romanie zakochała się córka gospodarza. Wykazała się wielkim zaangażowaniem, ponieważ chciała trafić do serca ukochanego przez żołądek i zrobiła jajecznicę (ówczesny rarytas) oraz inteligencją, bo dodała do niej miodu. Potrawa okazała się niejadalna i zawędrowała do świńskiego koryta.

Latem Roman wrócił do domu i zajął się kłusownictwem, a ponieważ dziedzic, właściciel okradanych lasów, nie mógł sobie z nim poradzić, to zatrudnił go jako (o ironio!) gajowego. Na tej posiadzie obrotny Roman dorobił się sporego majątku, ponieważ kupił sobie trzydzieści mórg ziemi.

Niestety, syn Romana – Karol stracił majątek. Poręczył nim kredyt Krawczykowi, który był znajomym dziedzica. Ponieważ Krawczyk nie spłacił kredytu, to majątek zabrano. Karol Białek po utracie ziemi zajął się młynarstwem. Zbudował wiatrak i tym zapoczątkował zajęcie następnym dwóm pokoleniom rodziny Białków.

Karol miał sześćcioro dzieci, każde z nich dostało niewielki kawałek ziemi. Szczepan Białek postanowił przeprowadzić się i zbudować młyn w nowym miejscu.

W tym czasie dziedzic wyprzedawał folwark Kotliny. Ponieważ był duży popyt, działki dla ludzi spoza Kotlin nie znajdowały się przy drodze, co było wielkim minusem dla młynarza. Szczepan kupił dużą działkę w pobliżu lasu i wymienił się z mieszkańcem Kotlin na działkę o wiele mniejszą, natomiast ulokowaną przy drodze. Szczepan zmarł w 1939 r., a jego żona Franciszka w 1972 r.

Ich syn – Jan, czyli mój pradziadek, był cieślą. Trudnił się budowaniem domów z drewna. Tym samym zajmowali się



*Jan Białek w wojsku w Modlinie (1924)*

jego trzech bracia. Dziadek w wieku sześciu lat (1909 r.) został oddany na służbę do bogatego gospodarza w zamian za nauczenie go języka rosyjskiego. Skończyło się to awanturą, bo dziecko bito.

Pradziadek był dumny ze swojego pobytu w wojsku już w niepodległej Polsce. W latach 1924-1925 stacjonował w Modlinie. Opowiadał zabawne historie, ale zawsze wspominał koszmarne głód, jaki panował w jednostce i żołnierzy, którzy sprzedawali cywilom za kawałek chleba swoją bieleznę. Uczył ludzi piosenek legionowych. Piłsudski był dla niego bohaterem, a przewrót majowy wydarzeniem epokowym. W mojej rodzinie zawsze pamięta się o Marszałku.

Jan w 1933 r. wziął ślub z Katarzyną Sieniawską. Rodzina utrzymywała się z mielenia zboża oraz ciesiołki. Za posag babci Sieniawskiej kupili około trzy hektary pola zwanego wylesieniem (miejsce po wycięciu lasu).

W dniu wybuchu II wojny światowej pradziadkowie mieli troje dzieci, w tym dwutygodniową Jasię. Dzięki temu, że do Kotlin prowadziła błotnista droga, która od jesieni zamieniała się w bagno, w którym tonęły konie, Niemcy bali się zapuszczać w te okolice. Kotliny stały się ostoją dla partyzantów. Moja rodzina była także zaangażowana w działalność partyzancką. W domu pradziadków, pod kuchenną podłogą znajdował się schowek na broń. W razie potrzeby mogli się w nim schować ludzie. Babcia Kasia gotowała jedzenie dla partyzantów, którzy stacjonowali w pobliskich lasach. Pradziadek był żołnierzem Batalionów Chłopskich o pseudonimie „Kopyto”, o czym pisze M. Rybak w książce „Żyrzyn i okolice”.



*Jasia Bialek (1947)*



*Pradziadek Jan Bialek (1977)*

Wojna to wiele przykrych zdarzeń, takich jak to, które miało miejsce w pamiętny dzień, w którym dziadek uniknął śmierci. Jasięk został w domu z dziećmi. Po sygnale od zdrajcy ojczyzny do domu Białków wtargnął Niemiec z rozkazem zabicia dziadka. Wyprowadził go z domu, ustawił twarzą do okna, w którym stały dwie małe córki Jaśka. Dziewczynki płakały. Niemiec popatrzył na nie, opuścił broń i powiedział: „Zostawiłem takie w domu”. I odszedł.

Ale nawet w najsmutniejszych czasach dzieją się zabawne wydarzenia. Podczas różnych rodzinnych uroczystości wujek Józek, czyli najstarszy syn Jaśka i Katarzyny, wspomina o wyprawie na lotnisko i przejażdżkach rosyjskim czołgiem.

W 1944 r., po wejściu Sowietów do Polski, na żyryńskich polach utworzono lądowisko dla samolotów. Chłopców bardzo ciekawiły latające maszyny, więc pewnego dnia wybrali się, by je obejrzeć. Nagle zobaczyli, że obsługa lotniska biegnie w ich stronę. Nie wiedząc, co się dzieje, w przerażeniu zaczęły uciekać. Trasa ich ucieczki okazała się zdradliwa, ponieważ biegli wzdłuż pasa, na którym miał lądować samolot. O tym, że mały Józio wymykał się, by jeździć po okolicy czołgiem z Sowietami, babcia Kasia dowiedziała się przypadkiem. Pewnego razu wrócił starannie ostrzyżony i musiał przyznać, że to dzieło rosyjskiego żołnierza.

Podczas wojny zmarła Zofia – młodsza córka moich pradziadków. Chorowała na serce. Po tej tragedii babcia Kasia osiwała przez jedną noc.

Wiatrak wybudowany przez Szczepana funkcjonował do 1944 r., czyli do momentu wkroczenia Sowietów i władzy ludowej do Polski. Uznali oni, że jeden młyn to już fabryka i nakazali zaprzestać mielenia zboża.

Przez okres wojny dziadek Jasięk wybudował drewniany dom kryty gontem, który stoi do chwili obecnej. Dziadek był człowiekiem z pasją, grał na skrzypcach, śpiewał piosenki legionowe, przepięknie gwizdał, założył sad i pasiekę. Był również społecznikiem i działał w Komitecie budowy szkoły w Kotlinach. Otwarto ją w 1959 r., o czym informuje kronika prowadzona przez Koło Gospodyń Wiejskich z Kotlin. Znajduje się w niej również informacja o wiatraku.

Katarzyna i Jan Białkowie mieli pięcioro dzieci: Józefa, Janinę, dwie Zofie i Mariannę. Wujek Józek ma bezdzietne-

go syna Adama. Oprócz przygód wojennych rodzina wspomina jego perypetie związane z nauką. W 1952 r., po małej maturze, chciał dostać się do szkoły lotniczej, jednak zataił, że siostra babci Kasi wyjechała na stałe do Francji. Nie doceniał wywiadu milicyjnego. Komisja wojskowa wiedziała o wszystkim. Nie mógł być lotnikiem człowiek, który posiada rodzinę za „żelazną kurtyną”. Po skończeniu szkoły w 1954 r. dostał się na politechnikę, ale nie został przyjęty, bo gospodarstwo rolne rodziców miało za dużą dochodowość. Po wojsku rozpoczął studia na historii sztuki, ale ostatecznie ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą.

Ciocia Jasia i Marysia są pannami. Nie wiem dlaczego, ale ich siostrzenice i ja zwracamy się do nich po imieniu.

22 czerwca 1947 r. urodziła się moja babcia Zosia i odziedziczyła imię po zmarłej siostrze.

Babcia ukończyła ogrodnictwo na Akademii Rolniczej w Lublinie. Była nauczycielką w Borowie. Tam poznała dziadka Adama. Dziadek był milicjantem, którego dobrze wspominają ludzie. Chociaż rodzina pamięta nieuzasadnioną wrogość niektórych, szczególnie w czasie stanu wojennego.

W 1968 r. urodziła się Marzenna Stolarska, czyli moja mama. Osiem lat później na świat przyszła Magda. Babcia mówi czasem o historycznych dziewczynach, bo pamięta atak wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację i początki strajków robotniczych w tych latach.

Magda Stolarska urodziła się 22 stycznia 1976 r., co było przykrym wydarzeniem dla Marzenny. Teraz nie wie, dlacze-

go. Ciocia Jasia, by wynagrodzić przykrość starszej siostrzenicy, zabrała ją na wakacje do Świnoujścia. I wtedy wybuchły rozruchy robotnicze w Radomiu. Były na tyle poważne, że obawiała się o dalsze losy ludzi odciętych od świata na wyspie. Jednak ówczesna władza, by uciszyć niezadowolenie, dostarczała do sklepów produkty, jakich niektórzy wcześniej nie widzieli: kiełbasę myśliwską, słodczyce wedlowskie. Wszyscy robili zapasy w obawie przed głodem.

W 1987 r. cała rodzina przeniosła się do miejsca, w którym mieszkamy obecnie.

Magda zawsze lubiła buntować się. Gdy była dzieckiem jej rozpaczliwy bunt wyrażał się we wstręcie do jedzenia. Natomiast jako siedemnastolatka wyszła za mąż za Krzysztofa Rułkę i wyprowadziła się z domu. Od 1995 r. mieszkają w Belgii.

Natomiast Marzenna w 1989 r. poznała moją tatę – Mirosława Sytę. W 1991 r. młodzi pobrali się i od tego czasu mieszkają w Żyrzynie. Chociaż i tu swój ślad odcisnęła historia naszego społeczeństwa. Mój tata pracuje w Belgii, a ja jestem eurosierotą. Nie cierpię tego słowa, bo nie ma ono w moim przypadku nic wspólnego z tym znaczeniem.

Ku radości ogółu 26 lutego 1993 r. na świat przyszedł ja – Monika Marzenna Syta. Zdarza się, że znający historię rodziny wypominają mi hrabiowskie pochodzenie. Lubię, jak mi ktoś usługuje i sprząta za mnie. Jak na razie jestem jedynym potomkiem ze strony mamy. Ode mnie zależą dalsze losy rodziny. Już czuję brzemień ciężącej na mnie odpowiedzialności. Mama zawsze mówi o odpowiedzialności za tę odpowiedzialność i przestrzega, żeby to brzemień nie okazało się za wcześnie zbyt dosłowne.

W mojej opinii burzliwe dzieje Polski miały duży wpływ na losy mojej rodziny. Honor, ojczyzna, rodzina to wartości, które były i są ważne dla potomków Katarzyny Sieniawskiej i Jana Białka. Bez względu na grożące niebezpieczeństwo starali się bronić kraju i swojej małej ojczyzny. Przekazywali opowieści, dzięki którym dzisiaj podziwiam ludzi, którzy sprawili, że żyję w wolnej Polsce. Od tamtego czasu wiele zmieniło się w naszym kraju. Jednak nadal nie jest to idealna sytuacja. W swoim życiu chciałabym osiągnąć coś, co sprawi, że moje dzieci i wnuki z dumą opiszą to na kartach rodzinnej historii.

Opowiadając historię mojej rodziny, celowo używałam języka charakterystycznego dla mowy potocznej. Chciałam tym oddać klimat rodzinnych opowieści funkcjonujących po to, by pamiętać, przede wszystkim ludzi i wydarzenia, a nie sztywne daty. Cóż, potrzebę pamięci można nazwać odpowiedzialnością. Ja uważam, że chodzi tu o tożsamość, bo każdy chce mieć swoją historię, nie chce być znikąd.

*Monika Syta  
uczennica LO im. KEN w Puławach*

\*\*\*

Praca konkursowa nagrodzona w konkursie historycznym ogłoszonym przez Powiat Puławski „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski”.



*Zofia Białek i Adam Stolarski na ślubnym kobiercu (1967)*

## Powiatowy Konkurs Wiedzy o Regionie Puławskim

19 września 2011 r. w Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach odbył się finał Powiatowego Konkursu Wiedzy o Regionie Puławskim zorganizowanego w ramach obchodzonych corocznie Europejskich Dni Dziedzictwa. Impreza skierowana do starszych uczniów szkół podstawowych cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Organizatorami tak ciekawego i poznawczego konkursu były: Małgorzata Klinkosch i Magdalena Cencek.

W pierwszym etapie konkursu, który odbył się jeszcze w czerwcu 2011 r. wzięło udział aż 68 uczniów. Do finału zakwalifikowano 15 najlepszych, ale jak okazało się, na starcie w dniu finału stanęła „trzynastka” szczęśliwców wyposażonych w ogromną wiedzę dotyczącą „Regionu Puławskiego”. Byli to przedstawiciele puławskich Szkół Podstawowych nr 1, nr 3, nr 6 i nr 10.

Finał konkursu odbył się w formie przypominającej teleturniej i składał się z pięciu rund. Pierwsza z nich polegała na ułożeniu z puzzli napisu Puławy – Kazimierz – Nałęczów. Druga to już pytania należące do kategorii łatwych, skierowane do każdego z uczestników finału. Trzecia runda była dla uczestników niespodzianką. Finaliści mieli przedstawić swój przepis na przygotowanie potrawy o charakterze regionalnym. Kolejna runda polegała na jak najszybszym ułożeniu z puzzli puławskiego zabytku. W ostatniej rundzie uczniowie szkół podstawowych musieli odpowiadać już na trudniejsze pytania dotyczące regionu puławskiego.

W finale konkursu pierwsze miejsce zajął uczeń Szkoły Podstawowej nr 3 Andrzej Domagała. Kolejnymi zwycięzcami byli: uczennica Szkoły Podstawowej nr 10 w Puławach Marta Spytek oraz uczeń Szkoły Podstawowej nr 1 Jakub Zieliński. Zwycięzcy otrzymali tytuł Laureata Konkursu, dyplomy, a także atrakcyjne nagrody w postaci książek i piór. W konkursie byli także wyróżnieni: Dominik Woźniak oraz Joanna Jasiakiewicz reprezentujący Szkołę Podstawową nr 1 w Puławach. Zarówno wyróżnieni, jak i pozostali uczestnicy konkursu otrzymali nagrody. Wręczyła je dyrektor MDK w Puławach Aleksandra Kozak-Kotowska.



13 uczestników konkursu w etapie finałowym

Wyniki konkursu ogłoszone przez Komisję w składzie: Aleksandra Kozak-Kotowska, Mariola Błazik, Teresa Furtak:

1. Andrzej Domagała (SP nr 3)
2. Marta Spytek (SP nr 10)
3. Jakub Zieliński (SP nr 1)
4. Dominik Woźniak (SP nr 1)
5. Joanna Jasiakiewicz (SP nr 1)
6. Barbara Przychodzeń (SP nr 1)
7. Jakub Pałgan (SP nr 1)
8. Julia Wydra (SP nr 10)
9. Ewelina Strach (SP nr 10)
10. Izabela Bielawska (SP nr 10)
11. Rafał Sołtan (SP nr 3)
12. Julia Cholewa (SP nr 1)
13. Karolina Ogórek (SP nr 6)

Po ogłoszeniu wyników przez Komisję Konkursu i wręczeniu dyplomów oraz nagród dla najlepszej „trzynastki” uczestnicy konkursu wraz z nauczycielami ze szkół podstawowych zostali zaproszeni do parku na spacer z przewodnikiem PTTK, który w interesujący sposób opowiadał o zespole zabytkowo-ogrodowym Czartoryskich.

Laureat konkursu Andrzej Domagała stwierdził: „*Konkurs uważam za świetny! Spodobała mi się forma teleturnieju, a szczególnie możliwość brania pytań na siebie. Pierwszy raz spotkałem się z formą teleturnieju. Zwykle w konkursach były to testy. Przypadł mi bardzo do gustu spacer po parku Czartoryskich*”.

Impreza zorganizowana przez Młodzieżowy Dom Kultury to świetnie spędzony czas także dla nauczycieli, którzy przybyli ze swoimi uczniami na ten konkurs. Mogli być dumni z wiedzy swoich podopiecznych, a także porozmawiać ze sobą na tematy związane z nauczaniem przedmiotu historia i społeczeństwo. Myślę, że impreza ta to wspaniały pomysł, który powinien być organizowany corocznie. Połączenie zdobywania wiedzy z dobrą zabawą bardzo spodobało się dzieciom.

*Marcin Mitruczuk  
nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 3 w Puławach*



Zmagania uczestników konkursu

Pytania zadawane uczestnikom powiatowego konkursu wiedzy o regionie puławskim:

1. Wymień imię i nazwisko pierwszego właściciela miasta Puławy, który pobudował pierwszy pałac barokowy, zniszczony podczas potopu szwedzkiego.
2. Jak nazywała się żona Augusta Aleksandra Czartoryskiego?
3. Jak nazywała się Izabela Czartoryska zanim wyszła za mąż za księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego?
4. Podaj rok, w którym skonfiskowano majątek rodu Czartoryskich po klęsce powstania listopadowego?
5. W 1844 r. przeniesiono z Warszawy do Puław szkołę. Co to była za szkoła, podaj nazwę?
6. Jak nazywały się Puławy od 1846 do 1906 r.?
7. W którym roku Puławy otrzymały prawa miejskie?
8. Podaj w przybliżeniu liczbę mieszkańców Puław w roku uzyskania praw miejskich.
9. W którym roku podjęto decyzję o budowie Zakładów Azotowych w Puławach?
10. Wymień 3 zabytkowe sale w Pałacu Czartoryskich.
11. Na jakiej budowli wzorowała się Izabela Czartoryska przy planowaniu budowy Świątyni Sybilli?
12. Jaki napis widnieje przed głównym wejściem do Świątyni Sybilli?
13. Która budowla na terenie puławskiego parku uważana jest za pierwsze polskie muzeum?
14. Ile kolumn ma Świątynia Sybilli?
15. W którym roku powstał Dom Gotycki?
16. Wymień 5 zabytków, które znajdują się na terenie parku.
17. W 1902 r. wyborowano naprzeciwko parku budynek z czerwonej cegły. Obecnie mieści się w nim Starostwo Powiatowe. Podaj jaki był pierwotne przeznaczenie budynku?
18. Jakie zadanie spełnia Wieża Ciśnień?
19. Najstarszy kościół w Puławach na Włostowicach posiada 2 zabytkowe obrazy – św. Teresy i św. Barbary, do których pozowały córki księżnej Izabelli. Podaj ich imiona.
20. Niedaleko od cmentarza na Włostowicach znajduje się Muzeum Oświatowe. Budynek powstał w 1820 r. W jakim celu został pobudowany?
21. Dla kogo pobudowano Pałacyk Marynki?
22. Kazimierz Dln. nosił inną nazwę. Podaj jaką.
23. Który król nadał Kazimierzowi Dln. prawa miejskie?
24. W którym roku Kazimierz Dln. odzyskał prawa miejskie?
25. Jak nazywał się architekt, który przyczynił się do odbudowy Kazimierza w latach 20. XX w.?
26. W którym roku powołano Kazimierzowski Park Krajozabrazowy dla ochrony piękna otoczenia miasta?
27. Która budowla w Kazimierzu uważana jest za najstarszą?
28. Podaj imiona i nazwisko braci, których kamienice stoją w rynku kazimierskim?
29. Podaj nazwisko pierwszych właścicieli Janowca.
30. Jaka nazwę nosił kiedyś Janowiec?
31. Jakie budowle oprócz zamku można zwiedzać w Janowcu?
32. W którym mieście znajduje się Muzeum Przyrodnicze?
33. W którym miejscu znajduje się spichlerz „Pod wianuszkiem”?
34. Kto był założycielem Parku Zdrojowego w Nałęczowie?
35. Co znajduje się w pałacu Małachowskich w Nałęczowie?
36. W jakiej miejscowości znajduje się jedyne w Polsce muzeum kowalstwa?
37. W jakiej miejscowości znajduje się Wieża Ariańska – siedziba muzeum kowalstwa?
38. Gdzie odbywają się Ogólnopolskie Warsztaty Kowalskie?
39. Kto i gdzie przegrał swój zamek w karty?
40. W jakiej miejscowości mieści się muzeum Jana Kochanowskiego – poety renesansu, ojca polskiej poezji?
41. W jakiej miejscowości odbywa się „Majówka archeologiczna”?
42. Jak się nazywa willa, która kiedyś była własnością Stefana Żeromskiego?
43. W jakich miejscowościach odbywa się doroczny festiwal Filmowy „Dwa Brzegi” – Kazimierz, Puławy, Janowiec?
44. Kto to był Franciszek Dionizy Kniaźnin?
45. Kim był Christian Piotr Aigner?
46. W którym mieście znajduje się Muzeum Bolesława Prusa?
47. Gdzie znajduje się kościół farny?
48. W jakich miejscowościach jest przeprawa promowa łącząca prawy i lewy brzeg Wisły?
49. Gdzie znajdują się ruiny zamku, który pobudował Kazimierz Wielki dla Esterki?
50. Gdzie znajduje się Instytut Weterynarii?
51. Gdzie mieści się Muzeum Stefana Żeromskiego?
52. W jakim mieście znajdują się spichlerze?
53. Po co dawniej budowano w Kazimierzu spichlerze?
54. Wymień 2 zabytki w Janowcu.
55. Gdzie odbywa się doroczny Festiwal Kapel Ludowych?
56. Gdzie znajduje się siedziba powiatu puławskiego, podaj miasto?
57. Z czego słynie Nałęczów?
58. Z czego znany jest w okolicy i w Polsce Wojciechów?
59. W jakim województwie leży Opole lubelskie?
60. Podaj 3 miejscowości leżące najbliżej Puław za Wisłą?



Świątynia Sybilli w Puławach

## „Kabaretowe Pożegnanie Lata” w Końskowoli

25 września 2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyła się nowa impreza „Kabaretowe Pożegnanie Lata”, którą wsparli właściciele „Ka-Do Baru” w Końskowoli. Na końskowolskiej scenie Gminnego Ośrodka Kultury zaprezentowali się zarówno rodzimi artyści, jak i goście. Jako pierwsi bawili widzów członkowie Młodzieżowego Kabaretu „Frugo” działającego w GOK od niespełna dwóch lat. Podczas występu przedstawili oni w krzywym zwierciadle codzienność swoich rówieśników, nierzadko wręcz obsesyjnie zafascynowanych portalami społecznościowymi oraz nowinkami technicznymi.

Zupełnie inną tematykę poruszył kabaret „Onufry” prezentujący wybór swoich najlepszych skeczy powstałych podczas niespełna osiemnastu lat działalności. Stali sympatycy zespołu obejrzeni znane i lubiane sceny, a sam kabaret – po tegorocznych występach wyjazdowych – z ochotą wystąpił dla znajomych i przyjaciół.

Kolejnym wykonawcą był Kabaret „Fifa – Rafa”. Młodzi artyści od czterech lat działają przy Miejskim Domu Kultury w Bełżycach i mają już za sobą pierwsze sukcesy. W Końskowoli zagościli oni po raz pierwszy, ale z pewnością nie ostatni. Zaprezentowali oni mieszankę przeróżnych skeczy, a ich gra aktorska była znakomita.

Występ Kabaretu „Szara Eminencja” zaskoczył publiczność i rozbawił niemal do łez. Zabawne skecze przeplatane utworami wokalnymi stanowiły wielką atrakcję wieczoru. Kabaret ten jest laureatem licznych nagród, chociażby zeszłorocznego Przeglądu Wiejskich Zespołów Kabaretowych „Kąkolewisko” w Kąkolewnicy. Artyści działają od ponad dziesięciu lat. Sami siebie nazywają „synonimem fantastycznego humoru i doskonałej zabawy”.

Poza skeczami kabaretowymi odbył się również konkurs karykatury, a krótkie przerwy pomiędzy występami znakomicie wypełnił konferansjer Marek Makuch. Na „Kabaretowe Pożegnanie Lata” przybyło wielu mieszkańców Końskowoli i okolic.

*Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli*



*Występ kabaretu „Onufry” z Końskowoli*

## Historia Ziemi Puławskiej

### Bochotnica

Bochotnica położona jest w obrębie zachodniej części Płaskowyżu Nałęczowskiego, u wylotu doliny rzeki Bystrej do doliny Wisły (Małopolski Przełom Wisły), na Wyżynie Lubelskiej, tuż przy granicy z Niziną Mazowiecką.

Wieś wchodzi w skład Kazimierskiego Parku Krajobrazowego. Historycznie położona jest w Małopolsce, w Ziemi Sandomierskiej. Bochotnica znana jest każdemu z lekcji o „Antku” Bolesława Prusa, ponieważ w niej pisarz umieścił akcję swojej noweli.

Pierwsi ludzie pojawili się w tej okolicy w górnym paleolicie (ok. 23000 lat p.n.e.). Byli to przedstawiciele kultury oryniackiej. Około 13000 lat p.n.e. na teren dzisiejszej Bochotnicy dostała się ludność kultury świderskiej. Świadczą o tym znalezione tu krzemienie służące jako groty do strzał. Pierwsi rolnicy pojawili się w dolinie Bystrej ok. 4500 lat p.n.e. W Bochotnicy odnaleziono także świadectwa kolejnych kultur: lubelsko-wołyńskiej, pucharów lejkowatych, ceramiki sznurowej, kultury trzcinieckiej i lużyckiej. W okresie wpływów rzymskich (150 p.n.e. - 375 n.e.) osadnictwo omijało obszary Bochotnicy.

Na jednym ze wzgórz, na północy wsi, ok. VI w. został wzniesiony warowny gród. Nieopodal jego pozostałości odkryto pogański cmentarz. Razem z Wąwolnicą wieś pełniła wówczas funkcję centrum administracyjnego ówczesnej jednostki terytorialnej.

Po raz pierwszy Bochotnica wymieniana jest w źródłach w 1305 r., w wykazie wsi nadanych przez Władysława



*Ruiny zamku w Bochotnicy - rycina z XIX w.*



*Rycina rekonstrukcji zamku w Bochothnicy*

Lokietka braciom Ostaszskowi i Dzierżkowi z Bejsc, h. Lewart. Wsie te zostały wkrótce przeniesione na niemieckie prawo średzkie.

Legenda mówi, że zamek w Bochothnicy został wzniesiony przez Kazimierza Wielkiego, który, przebywając w pobliskim Kazimierzu Dolnym, odbywał nieoficjalne wycieczki na zamek bochothnicki, aby spotykać się ze swoją kochanką Esterką. Fakty jednak nie potwierdzają fundacji Kazimierza. Badania wskazują, że to nie Kazimierz Wielki, ale ród Firlejów zbudował w Bochothnicy obronną siedzibę ok. 1340 r. po słynnym najeździe Tatarów na Lubelszczyznę.

Na wzgórzu, nad rzeką Bystrą, znacznie wcześniej istniały umocnienia, które około połowy XIV w. zostały wykorzystane przez ród Firlejów przy budowie murowanego zamku. Kamienne mury obwodowe wzmocnione szeroką na 50 metrów fosą obejmowały znaczny obszar 7000 metrów kwadratowych. Firlejowie umieścili w ich obrębie budynek mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Brama wjazdowa znajdowała się od południa, a od północy dziedziniec zamknięty był jednotraktowym budynkiem mieszkalnym.

W 1399 r. posiadłość zakupił od Firlejów Klemens z Kurowa, który rozpoczął rozbudowę zamku kontynuowaną później przez jego potomków w ciągu I połowy XV w. W wyniku tej rozbudowy zamek wzbogacił się o drugi mieszkalny budynek kamiennie-ceglany, który posiadał trzy kondygnacje i był jednotraktowy. Wszystko wskazuje na to, że ani pierwotny zamek Firlejów, ani późniejszy Kurowskich nie posiadał wież. W narożniku południowo-wschodnim umieszczono nową bramę wjazdową, po której przetrwały ślady zwodzonego mostu i fragment rzeźbionego wspornika pod nadłuczem otworu bramnego.

Okres świetności tego rodu zakończył się w 1463 r. wraz ze śmiercią Piotra Kurowskiego, kasztelana lubelskiego. Majątek po nim odziedziczyła jego córka Jadwiga. Pod koniec XV w. warownia przeszła w ręce Katarzyny Zbąskiej h. Nałęcz. Za jej rządów zamek panujący nad okolicą, ufny w swe mury i niedostępne położenie, był postrachem są-

siadów. Katarzyna na czele z hordą rabusiów wsławiła się napadami na okoliczną ludność. Utrzymywała załogę złożoną z rycerzy – gołoty. Zajeżdżała często posiadłości Grota z Ostrowa, podkomorzego lubelskiego, dzierżawcy starostwa kazimierskiego. Po Zbąskich Bochothnicę odziedziczył jej syn Jan Oleśnicki. On też, ze względu na dziedziczną majątność, zaczął używać nazwiska Bochothnicki. Z Oleśnickim vel Bochothnickim należy również wiązać renesansową przebudowę bochothnickiego zamku. Na przełomie XV i XVI w. rozbudował warownię. Wzdłuż muru południowego wznosił drugi dom mieszkalny z kamienia i cegły mający trzy kondygnacje oraz postawił nową bramę wjazdową i most zwodzony. Pomimo dwukrotnego małżeństwa Bochothnicki nie pozostawił potomstwa. Został pochowany w renesansowym grobowcu na sąsiadującym z zamkowym wzgórzu.

Następnie z nadania Zygmunta Starego znalazł się on w rękach rodziny Samborzeckich. Już w końcu XVI w. zamek zaczął popadać w ruinę. W 1543 r. Bochothnicę z zamkiem otrzymał Andrzej Górka, przedstawiciel potężnego rodu wielkopolskiego. Kolejnymi właścicielami wsi byli: Borkowscy, Tarłowie, Lubomirscy, Sanguszkowie, Potoccy, a od 1826 r. Czartoryscy, do których za udział w powstaniu listopadowym zostały skonfiskowane i sprzedane. Bochothnicę nabyła wówczas filorosyjska rodzina Klemensowskich, która starała się o tytuł szlachecki. W 1889 r. Józef Klemensowski, który w międzyczasie zbudował tutaj młyn wodny, nosił się z zamiarem odbudowy miejscowego zamku, jednak planów tych nie udało mu się zrealizować.

Do dziś z zamku zachowały się jedynie fragmenty kamiennych i ceglanych murów przyziemia.

Obok zamku znajdują się na terenie prywatnym ruiny renesansowej kaplicy – mauzoleum Jana Bochothnickiego, w podziemiach której, jak głosi tradycja, znajduje się sklepiona krypta. Legenda jednak głosi, że są to ruiny grobowca Esterki.

Budynek ten stanowi bardzo wczesny przykład (po 1533 r.) mauzoleum dla osoby świeckiej, wzorowany być może na Kaplicy Zygmuntońskiej i jest najwcześniejszym tego typu obiektem na Lubelszczyźnie, a także jedynym czystym przykładem renesansu w gminie Kazimierz Dolny. Nosi



*Ruiny zamku w Bochothnicy – stan obecny*

wezwanie św. Anny. Obecnie znajduje się w stanie ruiny i stanowi własność prywatną.

Istnieją domniemania, wymagające potwierdzenia w badaniach archeologiczno-architektonicznych, że pierwotny budynek, jaki został wykorzystany do umieszczenia tu kaplicy grobowej, był XIV-wieczną wieżą strażniczą bochotnickiego zamku.

## Legendy i duchy bochotnickiego zamku

Legenda mówi, że Kazimierz Wielki w podeszłym już wieku zakochał się w młodej Żydówce – Esterce. Aby być blisko ukochanej, król umieścił ją w zamku bochotnickim, dokąd potajemnie udawał się spacerem z Kazimierza Dolnego (prawdopodobnie istnieje podziemny korytarz łączący oba zamki). Dlatego też tutejszy zamek zwany jest „zamkiem Esterki”. Jak było naprawdę nie wiadomo, co prawda Długosz potwierdza ten związek, ale zamek w Bochotnicy nigdy nie był własnością królewską, lecz rycerską.

Z zamkiem związana jest też legenda o okrutnej rozbójnicze Annie Zbąskiej, która za swe zbrodnie skazana została na wieczne potępienie i jako duch musi wciąż pilnować i przeliczać swoje skarby. Mają one być ukryte w zamku i w jaskiniach na pobliskim wzgórzu.

## Atrakcje Bochotnicy:

- ruiny zamku;
- największe w Europie skupisko wąwozów i głębocznicy;
- kamienne mauzoleum Jana z Oleśnickich vel Bochotnickiego, zbudowane po jego śmierci w 1530 r. w stylu renesansowym, dawniej uważane za grobowiec Esterki;
- Ścianka Pożaryskich, dawny kamieniołom, który zamieszkuje wszystkie występujące w Polsce gatunki nietoperzy;
- młyn wodny z 1889 r. wybudowany przez Józefa Klemensowskiego;
- pomnik ofiar „Krwawej Środy” z 18 listopada 1942;
- pozostałości śluzy wodnej po zbombardowanym i spalonym w 1944 r. młynie;
- studnia zbudowana przez wojsko austriackie w 1914 r.

*Grażyna Hołubowicz-Kliza*

*Fundacja Wspierania Historycznego Ogrodu Puławskiego*



*Kazimierz Wielki z Esterką*

## Forum młodych

### Natura czasu – czyli czego możemy nauczyć się od indiańskiego plemienia Hopi?

Niewiele rzeczy dotyczy wszystkich ludzi na całym świecie. Jest jednak coś, co łączy każdego człowieka, niezależnie od wieku, płci, orientacji, wychowania czy kultury. Tym czymś jest – czas. Pytanie tylko, czy rzeczywiście on istnieje. Czy dla każdego istnieje tak samo?

Czas od wieków dotyka wszystkich. Jest to dla nas oczywiste, że płynie, w taki sam sposób dla każdego, 24 godziny codziennie tworzą przestrzeń, w jakiej żyjemy. Czy naprawdę odczuwanie go jest dla wszystkich takie samo? Przecież doświadczamy względności czasu. Przy dobrej zabawie, wciągającej dyskusji, filmie płynie on bardzo szybko i żałujemy wtedy, że wskazówki idą w prawo. Z drugiej strony, podczas nudnego spotkania, leżenia w łóżku albo siedzenia w miejscu, czas wydłuża się, odbieramy go zupełnie inaczej. To dowodzi, że jednak jest nad czym się zastanowić. Odczuwamy czas, ale nie możemy zapomnieć, że to tylko nasze subiektywne odczucie.

Jesteśmy przyuczni do spoglądania na zegarki, a można się tego pozbyć. Indianie z plemienia Hopi posługują się językiem tak samo bogatym jak nasz, z tą różnicą, że nie stosują określeń dotyczących czasu. Nie ma dla nich ani przeszłego, teraźniejszego, ani przyszłego czasu. To jest niesamowicie ciekawe, że jeżeli wszyscy z plemienia pamiętają, że jakieś wydarzenie miało miejsce, to znaczy że było „niedawno”, a jeżeli funkcjonuje tylko w najstarszych legendach lub opowieściach w plemieniu, jest to dawne zdarzenie. Indianie żyją w zgodzie ze sobą, nigdzie im się nie spieszy. Powinniśmy się tego od nich uczyć. Nasza cywilizacja nie poradziłaby sobie z ich rozumowaniem. Nie potrafilibyśmy robić czegoś wtedy, kiedy mamy na to ochotę, ponieważ uważamy, że ciągle trzeba biec. Nie zostawiamy sobie miejsca na doświadczenia chwili, zapominamy o teraźniejszości, czas przecieka nam przez palce i ciągle narzekamy na jego brak. Nasza współczesna kultura jest tak naprawdę bardzo smutna – brakuje w niej miejsca na myślenie.

Podczas wakacji, gdy spacerowałam po polu, zostałam oskarżona o kradzież warzyw, bo przecież nikt nie chodzi sobie, ot tak po polu dla przyjemności, musi mieć złe zamiary – takie są współczesne realia. Jednak warto zrobić przystanek. Dlaczego przyjemniejsza od chodzenia po lesie ma być noc w dyskotecce? To puste i nierozwijające. Ludzie bez hobby narzekają na brak czasu, a ci, którzy chcą zrobić ze sobą coś konstruktywnego, zawsze jednak potrafią znaleźć wolną chwilę.

Od lat ludzie boją się śmierci i przemijania. Może tak naprawdę powinniśmy bać się nieśmiertelności? A może nie powinniśmy zastępować jednego strachu drugim? Tyle jest pytań, a odpowiedzi nie leżą na ulicy.



Mówi się tak często o marnowaniu czasu. Tylko czy czas spędzony na przyjemnościach jest czasem zmarnowanym? Jeżeli dostrzeżemy przyjemność w najmniejszych, najprostszych czynnościach, wówczas nie zmarnujemy nawet chwili.

*Karolina Tkaczyk  
klasa III/I LO w Puławach*

## Kieślowski głosowałby na Palikota?

Przeglądając programy wyborcze partii, które 9 października stanęły do walki o miejsca w polskim parlamencie, natrafiłem na postulat Ruchu Palikota, który zakłada dofinansowywanie kultury z budżetu państwa. Jako człowiek interesujący się stanem polskiego kina pomyślałem, że stara – nowa twarz, która być może niedługo zasiądzie w składzie rządu RP, faktycznie jest w stanie uzdrowić kiepski stan naszego rodzimego przemysłu filmowego, który z tego 1% w skali roku na pewno trochę by dla siebie uszczknął. Jednak po chwili czarne chmury pesymizmu wywołały we mnie konsternację i zadałem sobie pytanie: „ale po co?”

W naszym kraju od pewnego czasu największe pieniądze na produkcje filmowe idą ze środków takich instytucji, jak Telewizja Polska czy Polski Instytut Sztuki Filmowej. Z reguły niewiele „największych” premier filmowych nad Wisłą każdego roku nie czerpie pieniędzy z tych właśnie instytucji. Celowo największe napisałem w cudzysłowie, gdyż z kategorią wielkości nie mają one nic wspólnego. No, chyba że są one największymi klapami, to fakt. Na produkcje o znikomej wartości artystycznej wyklada się największe pieniądze, zresztą wzór od kilkudziesięciu lat idzie prosto z Hollywoodu. I o ile zdarza się, że nie mam nic do zarzucenia światowym komercyjnym dziełom, które stoją na wysokim poziomie, o tyle, w naszym kraju poziom kina stricte rozrywkowego nie wymaga większej dyskusji. Stąd rodzi się moje pytanie. Czy naprawdę nie można spożytkować tak ogromnych środków na jakiś lepszy cel niż na finansowanie hitów tygodnia, które od razu trafiają do sprzedaży na DVD? Stan świadomości artystyczno-filmowej polskiego widza jest niski, żeby nie powiedzieć zerowy. Ludzie kojarzą Wajdę, bo w szkole im pokazywano „Człowieka z żelaza”, którego połowa w ogóle pewnie nie zrozumiała (zastanawia mnie frekwencja widzów na najnowszym filmie Jerzego Hoffmana „1920 Wojna Warszawska”. Kina zostaną zapełnione uczniami, którzy pewnie zamiast na seansie będą się skupiać na wyświetlaczach swoich telefonów i zawartości opakowania z chipsami, za to już o Hasie, Munku, Morgensternie, czy wspomnianym Kieślowskim to już pewnie nieliczni. Ktoś mógłby zapytać, a co z młodymi filmowcami? Co z tymi, którym dotacje dałyby wielką szansę na wypromowanie swojego debiutu, swojej autorskiej wizji? Ja im odpowiadam – a co mnie oni obchodzi? Jestem tylko zjadaczem chleba z mielonką zamiast mózgu, więc w kinie wolę porzucać popcornem w ludzi, zamiast próbować zrozumieć grę barw w Trylogii Kieślowskiego.

I tu jest pies pogrzebany, bo niby skąd mam czerpać wiedzę o nich, skoro o wydanie Dekalogu na DVD pokusiło się do tej pory dwóch dystrybutorów – z Wielkiej Brytanii i Korei Południowej. Cykl „Kocham kino” notorycznie jest pomijany w ramówkach drugiego programu TVP, a wszystkie ciekawe pozycje leżą na TVP Kultura w takich godzinach, że gdyby nie dekoder, na który nagrywam ciekawsze pozycje, to pewnie nigdy bym ich nie obejrzał.

Przeznaczyć 1% z rocznego budżetu w dobie kryzysu na dofinansowanie kultury w Polsce jest nie lada wyzwaniem, ale może lepiej zainwestować w rozwój osobisty polskiego widza, który przecież musi chcieć zapłacić za seans „trudnego filmu”. Mam nadzieję, że jeżeli postulat ten wszedłby w życie, wszelkie dotacje będą dokładnie przemyślane, bo jeżeli mają to być pieniądze wyrzucone w błoto, to już lepiej niech pójdą na uleczenie naszej kulawej gospodarki. Jeżeli sprawdzą się prognozy ministra Rostowskiego wypowiedziane ostatnio w Parlamencie Europejskim, faktycznie zaczniemy inwestować w film – film propagandowy, wzywający do walki z wrogami.

*Michał Podgajny  
klasa III/I LO w Puławach*

## Młodzi w ramionach Erato

Ból zduszony  
Płaczę  
Nie roniąc łez  
Płacze  
Moja dusza  
Nie umiem wypowiedzieć żalu, jaki duszę w sobie  
Nie potrafię wypowiedzieć nic poza tym, że...  
Że mi źle, że mnie boli, że... już nic!  
Ale ja cierpię tylko namiastkę tego – co inni...

Znam tysiące słów, ale nie umiem znaleźć tego... nie mogę!  
Żałuję  
Jestem taka słaba...

I podpiera mnie tylko myśl jedna  
Myśl, że może kiedyś będę podpierać innych  
Może...

Mogę dużo zrozumieć, ale nie teraz  
Bo teraz czuję ból, który zduszam w sobie  
I który nie ustępuje  
Teraz jestem słaba

*Milena Samorek  
klasa IIIc I LO w Puławach*

\*\*\*

noc umilkła  
 i wiatr ucichł  
 i słońce ustało  
 uciekło gdzieś ciepło bo może to światło  
 chłodne niebieskie  
 albo zima czy jesień  
 albo uderz i powiedz  
 że już nic nie warto  
 i może zgiełk sennych  
 nie twoich  
 brutalnych i czułych  
 dotyków twych nocnych  
 oczy zamknięte – życie zamknięte  
 cisza zbyt kojąca  
 powracające do mnie i do ciebie słowa zbyt lepkie  
 by zostały na dłużej  
 ciepły szept  
 ironiczny bezsens w morzu istnienia  
 poszli w otchłań miłości a może to przepaść?  
 może to koniec bo początek gdzieś znikł  
 pora drwin  
 i drwiące powietrze żarło po plecach i zapach wolności pękł  
 w oku mgnienia  
 już siódma – to koniec  
 a nasz nowy ból i wrzątek ciał rozpalonych  
 Ciemności wróć.

*Agnieszka Ziółek*  
 klasa II/I LO w Puławach

\*\*\*

### Ojciec nasz

Zimno, cicho, lecz spokojnie  
 Różaniec w ręku dziewczyny  
 Modlitwa w sercu, ale myśli o wojnie  
 Paciorki Maryjne jak miny

Niegłośno łka pod Krzyżem  
 Na klęczkach odmawia różaniec  
 Na obiad tylko mleko z ryżem  
 Niczym przymusowy skazaniec

Pierwsze strzały, samoloty  
 Dziewczyna ścisza różaniec mocniej  
 Strzelanina głośniejsza niż grzmoty  
 Łzy spadają jakby szybciej

Wchodzą, wrzeszczą, rozkazują  
 Dziewczę upuszcza różaniec Święty  
 Niemieckimi słowami szcują  
 Język niemiecki jest niepojęty

Pałaj jej rzeczy, już tu nie wróci  
 Ona wzięła Biblię do ręki  
 Pod nosem pieśń do Pana nuci  
 Teraz przeżywa te same męki

Całuje Pismo Święte przed wyrzuceniem  
 Czuje na ramieniu ciężki Krzyż Pana  
 Odmawia „Ojciec nasz” ze skupieniem  
 Umrze niebawem, nie będzie sama

*Karolina Parzyka*  
 klasa IIIe I LO w Puławach

\*\*\*

Choć wszędzie wokół ciemna noc,  
 Na skrzydłach wiatr unosi mnie.  
 I tylko gwiazd srebrzysta moc  
 Pozwala nam nie zgubić się.

Na skrzydłach wiatru mknę przez mrok  
 Aż po ocean głuchych łez,  
 Gdzie każdy szmer i każdy krok  
 Ostoją lęku, bólu jest.

I jeszcze dalej aż na sam dach  
 Góry niechęci, która to  
 Jako jedyna dobrze zna  
 Bezkresne rzeki wzgardy dno.

A ta znów z nurtem wiedzie nas,  
 Głucha na łęgów bólu głos.  
 I stara się wyprzedzić czas,  
 By pod mym światem spalić stos.

Gdzieś w dali ślepa złość się skrzy,  
 Tnie wodospadu srebrny prąd...  
 Nie uroniwszy jednej łzy,  
 Nad nami gwiazd wypala rząd.

Sami, zgubieni przez tę złość,  
 Czekamy wbrew upływu lat...  
 Lecz nagle, obok błysło coś!  
 Ktoś wciąż chce nam rozjaśnić świat!

*Aneta Sowa*  
 klasa II/I LO w Puławach



## Znani, nieznan

### Najpiękniejsze jest pogodne oblicze

29 września 2011 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się wernisaż malarki i poetki – Lucyny Kowalik. Artystka ze swoimi pracami zagościła w GOK po raz pierwszy.



Sympatyczna, skromna i niezwykle utalentowana Lucyna Kowalik od trzydziestu siedmiu lat mieszka w Górze Puławskiej. Jednak jest uczuciowo związana także z gminą Końskowola, stąd pochodzi jej mąż. Tutaj mieszkają jej liczni znajomi, przyjaciele i rodzina.

Lucyna Kowalik maluje od ponad dwudziestu lat.

Ukończyła Wydział Artystyczny Instytutu Sztuk Pięknych UMCS w Lublinie, a dyplom z malarstwa uzyskała w pracowni prof. Jacka Wojciechowskiego. Artystka specjalizuje się w obrazach olejnych, pastelach i akwarelach przedstawiających głównie motywy roślinne, kwiaty i pejzaże.

Lucyna Kowalik o sztuce tworzenia dzieł malarskich opowiada niezwykle poetycko i z pasją:

– *Pierwszymi ruchami pędzla pragnę opanować całą powierzchnię płótna. Maluję niecierpliwie. Staram się od początku określić napięcie decydujące o brzmieniu całego obrazu. Obraz powstaje w mojej wyobraźni, zebrany z wielu miejsc, emocji, wrażeń. Właściwie tworzy go muzyka, którą słyszę. Oczywiście nie potrafię jej odtworzyć na jakimkolwiek instrumencie i trudno byłoby zapisać ją nutami.*

– *Te właściwe obrazy jeszcze nie powstały i nie mam pewności, czy to się uda, choć zbliżam się do pewnych odpowiedzi. Malując, staram się uciekać od jednoznaczności, form, kształtów, gdyż wszystko jest zmienne.*

– *Często w obrazie decydują pierwsze pociągnięcia. Ich spontaniczność ma dla mnie urok szczeroci. W trakcie pracy często się gubię i tworzę coś innego. Intuicyjny ruch pędzla, rozplnięcie się farby powoduje dalsze zdarzenie, nowe brzmienie, a ja podążam za nimi, nie znając końca tej drogi. Pozwalam się kierować intuicji, spontanicznym ruchom ręki. Po pewnym czasie wracam do płótna, zastanawiam się, dopowiadam coś bardziej lub mniej. Nigdy nie mam całkowitej odpowiedzi, jak kropki na końcu zdania, choć podpis na obrazie oznacza koniec.*

Wiersze Lucyny Kowalik to poezja zrodzona z potrzeby chwili, bliska sercu czytelnika i zarazem dająca do myślenia. Rozwaga, doświadczenie wnikliwego obserwatora rzeczywistości ubrane w słowa – umiarkowanie, z poczuciem humoru i przesłaniem dla każdego. Poetka tworzy nie od dziś.

*W młodości pisałam do szuflady i nikt o tym nie wiedział. Pokazanie swojej twórczości literackiej wiązało się z tym, że zaczęłam pisać utwory okolicznościowe z okazji urodzin, imienin dla najbliższych mi osób. Postanowiłam, że zacznę wiersze spisywać i wydawać. Każdy z nich jest krótką opowiastką, przemyślaną od początku do końca. Bardzo lubię pisać o przyrodzie. Wiele utworów powstało podczas mojego pobytu w Australii, pod wpływem przeżyć i wrażeń tamtego czasu, jak chociażby wielogodzinny lot, cisza nad oceanem. Jednak zarówno u nas, jak i tam, ptaki jednakowo śpiewają. Piękno można dostrzec zarówno w skrzeczącym śpiewie papugi, jak i skowronka nucącego w polu. Moja poezja ściśle wiąże się z malarstwem, te same rytmy znaleźć można w przyrodzie, wierszu i na obrazie. Obserwuję zmienność i wielorakość odcieni nieba, które potem przybiera rozmaite kolory na moich obrazach. Słucham o ludzkich troskach i kłopotach, które później zamieniam w wiersz.*

### Szkoda czasu

Patrę, jaka dziś data  
Coraz krótsze te lata  
Dzień za dniem przyspieszają zegary  
No, i trochę złowieszczo  
Kości czasem zatrzęszzą  
Jak zawiasy drzwi starych  
Kiedyś każda twa chwila  
Miała urok motyla  
Wówczas one do ciebie się śmiały  
Dzień tak barwny się zdarzał  
Jak kolory witraża  
Dziś dni jakoś wyblakły, spłwiałały  
Jak wysoko gdzieś w chmurach  
Spadochronu purpura  
Co dla skoczka się w porę rozchyli  
Tak nam niesie ratunek  
(skuteczniejszy niż trunek)  
Nasza pasja, co życie umili!  
Bądź, więc w dobrym humorze  
Choć ponuro na dworze  
A po taflach szyb deszczu  
Łzy płyną  
Gna czas w życia jesieni  
Toteż trzeba go cenić  
Trzeba cieszyć się każdą godziną!

### Mój optymizm

Co ranka  
Zaczynam nowe życie  
Na śniadanie  
Spożywam pożywną  
Kromkę nadziei  
I uzbrojona  
W różowe okulary  
Wyruszam na podbój świata  
Skaczę sobie radośnie

Omijając szczęśliwie  
Kałuże i wyboje  
Udaję, że nie widzę  
Podrzucających kłody  
Nie słyszę  
Szyderczych śmiechów  
I zdarza się  
Że jeszcze wieczorem  
Po tym spacerze  
Przez mały skrawek życia  
Mam uśmiech na twarzy.

*– Do tworzenia niezbędna jest wena. Często, kiedy pisanie mi nie wychodzi, maluję, ubieram słowa w barwy. Nierzadko podczas tworzenia liryku nasuwa mi się jakiś obraz. Łatwiej jest mi malować poprzez pisanie i tworzyć wiersze – poprzez malowanie.*

Prace Lucyny Kowalik znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Artystka w ubiegłym roku uczestniczyła w plenerze malarskim z okazji Święta Róż. Wydała również dwa tomiki wierszy: „Szkoda czasu” oraz „Wiem, że to miłość”. Jak stwierdza: – *Szkoda czasu na niesnaski, złości, nieporozumienia. Najpiękniejsze, co jest w życiu, to pogodne oblicze.* Słowa te zdecydowanie przystają zarówno do pełnych ciepła wierszy Lucyny Kowalik, jak i przepięknych obrazów jej autorstwa.

Zachęcam do odwiedzenia Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli i obejrzenia wystawy dzieł malarki, a także lektury poezji Lucyny Kowalik.

Elżbieta Urbanek  
GOK w Końskowoli  
fot. Teresa Orłowska



## Czempionki i rekordzistki...

Mimo że Gmina Końskowola słynie z uprawy róż i materiału szkółkarskiego, nasi rolnicy odnoszą sukcesy również w innych dziedzinach. Jednym z nich jest gospodarz z Młynek – Józef Sułek, który wraz z rodziną, specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego.

W gospodarstwie Józefa Sułka znajduje się stado krów mlecznych liczące dwadzieścia dziewięć sztuk. Czempionki w większości są rasy holsztyńsko-fryzyjskiej. Gospodarstwo od wielu lat objęte jest kontrolą użyteczności mlecznej, a średnia wydajność mleczna od sztuki w 2010 r. wynosiła 8110 kg mleka przy 4,06% tłuszczu i 3,44% białka.

Bydło rokrocznie jest wystawiane na Wystawach Zwierząt Hodowlanych, Maszyn i Urzędzeń Rolniczych organizowanych przez Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego oddział w Sitnie, skąd Józef Sułek przywozi liczne medale – czempionaty (a nawet superczempionat w 2010 r.). Od 40 lat jest on także strażakiem. Józef Sułek przez siedem lat pełnił funkcję sołtysa wsi i angażował się w życie społeczne swojej miejscowości.

Dzisiaj Czytelnikom Kwartalnika Józef Sułek przybliży tajemnicę pracy i sukcesów hodowcy krów mlecznych.

### Od jak dawna zajmuje się Pan hodowlą krów?

*Zawsze miałem zamiłowanie do rolnictwa, ale przez długi czas pracowałem też zawodowo. Od dwunastu lat skupiam się wyłącznie na gospodarstwie. Dawniej rodzice mieli krowy, świnie i barany. Kiedyś mówiło się, że „kto ma owce, ten ma, co chce” – bo akurat ta hodowla była opłacalna. Potem nastaly inne czasy, a z nimi powiedzenie „kto ma owce – wyszedł na barana”. Już jako samodzielny gospodarz zdecydowałem się na hodowlę krów i rozpocząłem współpracę z mleczarnią w Rykach. Systematycznie powiększałem stado. Teraz razem ze mną gospodarzy syn. Wojtek skończył Agromię – pracuje, ale chętnie zajmuje się też gospodarstwem i tworzy własne stado.*

### Jak wyglądały początki hodowli?

*Musiałem przebudować gospodarstwo, bo było przystosowane do hodowli baranów. Wszystkie prace wykonywałem sam, powoli i własnymi środkami. Zaczynałem od sześciu stanowisk, potem powstało jeszcze dziesięć, a później dziesięć kolejnych. Teraz trochę inaczej bym to zrobił. Przez minione lata dużo się nauczyłem – chociażby dzięki szkoleniom wyjazdowym organizowanym przez LODR w Końskowoli.*

### Ile obecnie ma Pan krów, a od ilu Pan zaczął?

*W gospodarstwie znajduje się trzydzieści stanowisk. Na dzień dzisiejszy mamy 29 krów. Zaczynałem od pięciu, bo tyle mieli moi rodzice. Potem dokupiłem kolejne pięć na aukcji i od sąsiadów. Był taki moment, że na dziesięć krów każda pochodziła od innego gospodarza – z innej obory. W tej chwili mamy wyłącznie zwierzęta, które urodziły się w naszym gospodarstwie. Dokupiłem cztery holenderki, jednak nie*

przewyższając wydajnością moich krów, która dochodzi nawet do 13095 litrów w ciągu 305 dni.

## Czy rodzina pomaga w pracach gospodarskich?

Tak, cała rodzina pracuje w gospodarstwie. Przysnam, że kiedyś planowałem po wykształceniu dzieci zakończyć hodowlę. Obecnie cała trójka – Monika, Wojtek i Kasia posiada wyższe wykształcenie, a ja nadal gospodaruję. Dzieci pracują zawodowo, ale pomagają i wspólnie sobie radzimy z obowiązkami. Prace trzeba wykonywać szybko, bo codziennie od ósmej wraz z żoną zajmujemy się naszym wnukiem Dawidkiem.

## Wnuczek lubi zwierzęta? Obrządza z dziadkiem?

Dawidek ma dwa i pół roku i bardzo lubi chodzić z dziadkiem po podwórku. Pokazuję mu zwierzęta, opowiadam, bo wnuczek lubi wszystko, co żywe. Naśladuje pracę dziadka, ma swój traktor i szpadek, a każdej krowce daje z ręki jedzenie. Wnuczek codziennie wypija pół szklanki ciepłego mleka prosto od krowy. Często zlatują się do nas dzikie ptaki, bo mogą się pożywić przy kopcach z kiszonkami. Wtedy pokazuję mu wróble, sójki i pliszki. Mamy trzy koty, ale po dojeniu, kiedy żona naleje mleka do miski – pojawia się całe stadko także okolicznych. Kiedy na dworze zaczyna zapadać zmrok, nawet jeże przychodzą do nas na mleko – samica z dwoma młodymi. Wtedy przyprowadzam Dawidka, który bardzo lubi przyglądać się rodzinie jeży. Wnuczek mówi, że wszystkie te zwierzątka, i jeże, i jaskółki, i gołębie są dziadka. Jestem bardzo dumny, bo pierwszym słowem, którego nauczył się Dawidek było „mama”, a drugim „dziadzia”.

## Jak wygląda Pański dzień przy tyłu obowiązkach?

Codziennie wstaję o piątej i idę prosto do obory. Doimy razem z żoną – zwykle około półtorej godziny. Mamy cztery zestawy do dojenia, trzeba tylko wymyć wymię, założyć aparat udojowy i zdjąć go, kiedy mleko już spłynie rurociągiem do schłodzenia. Po dojeniu żona dokładnie dezynfekuje krowom strzyki. Czasami córka pomaga przy dojeniu, a ja z samego rana wybieram się w pole. Zwykle około ósmej jemy śniadanie, bo o tej porze Wojtek wraca z nocnej zmiany – jest

strażakiem. Potem znowu zajmuję się krowami, bo trzeba im przygotować paszę. Mamy wóz paszowy, odważamy tylko odpowiednie ilości, które ustala raz w miesiącu doradca żywniowy. Raz dziennie trzeba zrobić paszę, potem rozdzielamy ją na południe, wieczór i rano.

## Jak duże jest gospodarstwo pod względem obszaru pola? Co uprawiacie?

Mamy dwadzieścia cztery hektary własnej ziemi i do tego pola wdzierżawione od sąsiadów. W tej chwili obrabiamy około siedemdziesiąt hektarów, z tego prawie połowa obsiana jest zbożami. Do tego uprawiamy kukurydzę i trawy z wsiewkami roślin motylkowatych.

## W tak dużym gospodarstwie z pewnością niezbędne są odpowiednie sprzęty i maszyny specjalistyczne, a co za tym idzie – kosztowne. Korzystają Państwo ze środków unijnych?

Tak, udało nam się pozyskać dofinansowanie na zakup jednego z ciągników oraz specjalistycznych maszyn. Urządzenia do dojenia i schładzania mleka kupiliśmy za własne pieniądze. Co drugi dzień mleko jest od nas odbierane, ale trzeba pilnować, żeby było odpowiednio przechowywane i spełniało normy.

## Czy każda krowa ma swoje imię? I skąd biorą się pomysły nazywania krów?

Tak, niektóre nazywają się ciekawie – na przykład Doda. Ta krowa jest inna niż wszystkie, bo po wypalaniu rogów jeden został i musieliśmy go przyciąć, dlatego teraz wyróżnia się. Kiedyś cielę musiało nazywać się podobnie jak matka, albo pokrewnie, żeby łatwo można było rozróżnić rodziny. Wtedy mieliśmy krowy: jaskółka 1, jaskółka 2, jaskółka 3 itd., co było bardzo monotonne. Potem dodawaliśmy określenia typu „wystawowa”, „wysoka”, „tłusta”, „rekordzistka”, żeby łatwiej było rozróżnić je. Teraz zmieniły się te wymogi, można je nazywać dowolnie.

## Czy ma Pan ulubioną krowę?

Ulubionej nie mam, ale niektóre mają względy, bo są bardziej „zastużone” niż inne. Z jedną byłem cztery razy na wystawie i zdobyła wiceczempionat. Pod względem ilości dawanego mleka jest ona rekordzistką w oborze, a przy tym liczy sobie najwięcej lat. Żartujemy, że to jest bardzo energiczna krowa – potrafi kogoś popchnąć, przewrócić taczkę, ale zawsze przyśmukamy oko na te wybryki. Mówimy, że ze względu na „zastugi” – jej wolno. Poza tym nie można przywiązywać się za bardzo do zwierząt, chociażby cielaków, które od małego pielęgnujemy, bo potem przecież trzeba je sprzedać – taka praca, z tego żyjemy. Wszystkie moje krowy lubię.

Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli



Hodowca bydła mlecznego – Józef Sulek

## Świnki z gminy Końskowola słynne na cały kraj

11 lutego 2011 r. podczas targów FARMA 2011 odbyło się ogłoszenie wyników Ogólnopolskiego Konkursu „Producent i Hodowca Trzody Chlewnej 2010 Roku”, zorganizowanego przez redakcję „Trzody Chlewnej” i przy współudziale Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej POLSUS oraz Ośrodków Doradztwa Rolniczego. I miejsce w kategorii „Hodowca Trzody Chlewnej” zajęli Krystyna i Eugeniusz Bociańscy z Chrzążowa.

Czytelnikom Kwartalnika chcielibyśmy przybliżyć postać tego znanego hodowcy, a także jego pracę w gospodarstwie.

### Od jak dawna zajmuje się pan hodowlą trzody chlewnej?

*Prowadzę gospodarstwo od trzydziestu lat. Rozpocząłem tę działalność zaraz po maturze, wspólnie z rodzicami. Moje zainteresowanie hodowlą zaczęło się w szkole. Na zakończenie Technikum Rachunkowości Rolnej w Klementowicach napisałem pracę „Przekształcenie gospodarstwa wielokierunkowego na gospodarstwo o produkcji trzody chlewnej” i zacząłem wprowadzać postulowane zmiany w życie. Niespełna rok po zakończeniu szkoły rozpocząłem budowę chlewni i zacząłem od dziesięciu loszek hodowlanych. Wtedy byłem jeszcze kawalerem i gospodarowałem wspólnie z rodzicami.*

*W 1985 r. gospodarstwo formalnie zostało mi przepisane. Przez te dwadzieścia pięć lat wiele się zmieniło. Obecnie posiadamy 40 loch w stadzie podstawowym, a rodzi się średnio jedenaście sztuk – co, przy dwóch miotach w przeciągu 12 miesięcy, daje około 800 prosiaków rocznie.*

### Skąd czerpał Pan pomysły na poszczególne modernizacje i rozbudowę działalności?

*Przede wszystkim pomogły mi pokazy specjalistyczne organizowane przez LODR. Mogłem zobaczyć modernizujące się gospodarstwa, będące wówczas „w powijakach” na terenach wschodniej Polski. Obecnie aż tak bardzo nie odbiegamy od krajowego standardu, jednak jeszcze w latach 90. XX w. wyraźny był podział na lepiej rozwiniętą część kraju, jak chociażby Wielkopolska oraz tzw. Polskę B. Dzięki tym wyjazdom zobaczyłem, że można inaczej gospodarować. Wielu rzeczy dowiedziałem się dzięki pomocy szwagra. Dużo zdobytej wiedzy zawdzięczam także wyjazdom organizowanym na Targi „Polagra”. Szczególnie ciekawym doświadczeniem był wyjazd do Szwajcarii. Tamtejsi rolnicy są dumni ze swojej działalności, a mieszkańcy kraju kupują wyłącznie rodzime produkty.*

### Czy zatrudnia Pan pracowników, czy też jest to gospodarstwo rodzinne?

*Wspólnie z rodziną prowadzimy gospodarstwo, a wszystkie prace wykonujemy sami. Żona zajmuje się odbieraniem porodów – ma do tego idealne podejście. Mimo że pochodzi z miasta, to bardzo lubi zwierzęta – również te gospodar-*

*skie. Dozoruje poród, potrafi uspokoić zwierzę głaskaniem, nierzadko mówiąc do niego. Świnie są wrażliwe, potrafią wyczuć zdenerwowanie, a przy żonie czują się bezpieczne. Gospodarstwo jest dostatecznie zmechanizowane jak na taką hodowlę. Mamy własną mieszalnię pasz, która sama sobie pobiera zboże, więc nie trzeba nosić ciężkich worków, a następnie je miele i miesza. Pozostaje tylko rozsypanie gotowej paszy do koryt. Obrządek czterdziestu loch zajmuje mniej czasu i pracy niż w początkach gospodarowania. Wówczas długo trwało przygotowanie śruty, parowanie ziemniaków – a przy tym trzeba było się nadźwigać. Teraz wygląda to zupełnie inaczej.*

### Czy tegoroczne I miejsce w kategorii Hodowca Trzody Chlewnej jest dla Pana pierwszą tego typu nagrodą?

*Otrzymana nagroda jest dla nas bardzo ważna i jesteśmy z niej dumni. Poza tym co roku dostajemy czempionat w knurach lub loszkach. Szczególnie wspominam krajową wystawę sprzed kilku lat, na warszawskim Służewcu, na której zaprezentowaliśmy hodowaną wówczas rasę puławską i uzyskaliśmy czempionaty w kategorii knurów i loszek. Przyznając te wyróżnienia, komisja, w skład której wchodzi profesorowie uniwersyteccy, bada przede wszystkim cechy hodowlane danego gatunku, jak: pochodzenie, użytkowość, opiekuńczość w przypadku loszek i pokrój.*

### Jakie są Pańskie plany na przyszłość? Jakie kierunki dalszego rozwoju obierze rodzinny interes?

*Ja zbliżam się już do emerytury. O dalszej formie gospodarowania zadecyduje syn, który w tym roku kończy Uniwersytet Przyrodniczy i być może poprowadzi dalej gospodarstwo. Ma już na swoim koncie pierwsze posunięcie – zapisaliśmy mu*



Hodowca trzody chlewnej – Eugeniusz Bociański

część gospodarstwa, a on sam pozyskał dofinansowanie dla młodych rolników. Jednak wobec dekonjunkury w rolnictwie czas pokaże, czy ostatecznie zdecyduje poświęcić się działalności rolniczej. Wobec trudnych warunków ekonomicznych w rolnictwie nietrudno stracić zapal. Polityka rolna w naszym kraju nie sprzyja rozwijaniu tej gałęzi gospodarki. Niedawna afera w związku z przyjęciem mięsa z Niemiec, z bio-ksynami, świadczy o tym, że potrzebne są zmiany. Wskutek tych działań cena żywca spadła, a produkcja trzody chlewnej stanęła na granicy opłacalności. Mimo niedawnego wzrostu cen sytuacja jest trudna.

## Jakie niespodziewane przygody mogą spotkać hodowcę trzody chlewnej?

Kilkanaście lat temu w „Poniedziałek Wielkanocny” wybraliśmy się z żoną do rodziny, a nastoletni wówczas synowie zostali w domu, aby dopilnować gospodarstwa. Oczywiście urządzili oni sobie śmigus-dyngus, a przy okazji zdarzyła się awaria. Kiedy wieczorem wróciliśmy do domu i poszedłem zajrzeć do chlewni, okazało się, że świnki też miały Lany Poniedziałek. Zwierzęta stały w wodzie jak w basenie. Nad powierzchnię wystawały im tylko uszy i ryjki, wyglądały jak hipopotamy. Na szczęście żadne zwierze nie utopiło się. Choćby były święta, a do tego późny wieczór, trzeba było przebrać się i ratować zwierzęta. Poza tym nieraz zdarzyło się, że świnki uciekły z chlewni i na przykład zryły żonie ogródek. Pewnego razu podczas takiej eskapady wyszły sobie maciory na drogę. Z jednej i z drugiej strony zatrzymał się rząd samochodów, a świni spacerowały zadowolone i nic sobie z tego nie robiły. Żaden z kierowców nie odważył się wysiąść z samochodu i przegonić takiej trzystukilogramowej świni. Sam zaliczyłem przechadzkę z takim olbrzymem. Kiedyś wiozłem knura do krycia, pożyczonego z LODR-u. Kiedy wjechałem na podwórko okazało się, że wózek jest pusty. Knura znalazłem pomiędzy Witowicami a Chrząchowem na spacerze i wówczas przyprowadziłem go piechotą.

Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli

## Pasja dodaje skrzydeł

Damian Gębał mieszka w Starej Wsi, a wieści o jego sukcesach już dawno wykroczyły poza granice gminy czy powiatu. Młody sportowiec niechętnie opowiada o uzyskiwanych, wysokich wynikach i zdecydowanie nie chodzi tu o fałszywą skromność. Sympatyczny, inteligentny, dobrze wychowany – nie chwali się osiągnięciami, które bardzo cieszą zarówno jego, jak i rodziców. O kolejnych zwycięstwach wspomina mimochodem, w trakcie rozmowy. W przypadku Damiana lista osiągnięć jest bardzo długa, o czym najlepiej świadczą jego zdolności, praca i determinacja. Niedawno, 30 czerwca 2011 r., zdał egzamin na drugi stopień czarnego pasa (2 dan).

Dzisiaj Damian Gębał opowie Czytelnikom Kwartalnika o swojej wielkiej pasji.

## Jak zaczęła się twoja przygoda z Tang Soo Do?

W drugiej klasie szkoły podstawowej zacząłem trenować. Miałem wtedy osiem lat. Na zajęcia trafiłem dzięki mamie, która zapisała mnie do pana Marcina Kostyry zaczynającego prowadzić treningi Tango Soo Do w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli. Bardzo się cieszyłem, marzyłem właśnie o tym. Rodzina żartuje, że pasja ta pojawiła się dzięki mamie, ponieważ, będąc w ciąży najchętniej, oglądała filmy z Chuckiem Norrisem, Stevenem Segalem.

## Jak wyglądały początki trenowania? Od początku wiedziałeś, że to jest ten sport?

Początki były trudne. Przez pierwsze dwa lata nie miałem żadnych osiągnięć. Trener mówi, że nie przypuszczał wtedy, że coś ze mnie będzie. Na pierwszych zawodach – zorganizowanych w Gimnazjum w Końskowoli nic nie zdobyłem – podobnie na kolejnych. Na początku czasami było trzecie miejsce, czasami drugie. Dopiero czwarte zawody przyniosły mój pierwszy sukces – drugie miejsce w walkach Semi Contact.

## Wiele razy zajmowałeś pierwsze miejsce na podium. Które ze zwycięstw jest dla ciebie najważniejsze, najtrudniej było je zdobyć?

Najtrudniej było wygrać w Mistrzostwach Świata w Tang Soo Do w Rotterdamie w Holandii. Po raz pierwszy wystartowałem w kategorii senior – czyli powyżej 15 roku życia – mimo że miałem piętnaście lat. Finał rozgrywałem ze znacznie większym ode mnie dwudziestodwuletnikiem. Dopiero po dogrywce wygrałem kilkoma punktami.

## Widzę, że kolejne zawody i mistrzostwa łączą się też z podróżowaniem. Które z wyjazdów zagranicznych najmiej wspominasz?

Ostatnio byłem w Walii i bardzo mi się tam podobało. Przeważnie jedziemy na zawody, które kończą się około 22.00. Zwykle umawiamy się na zwiedzanie, ale po walce nikt już nie ma na to siły. Mam trochę zdjęć z Wiednia, dużo zwiedzaliśmy w Moldawii. Bardzo miło wspominałem wizytę w tym kraju (1st European Voievode Championship „Moldawia” 29-30 marca 2008 r.), ze względu na życzliwość z jaką nas tam przywitano. Niestety zwykle podróz, koszty związane z udziałem w zawodach – a każda dyscyplina jest płatna – muszą pokrywać rodzice. Jest to spory wydatek i raczej nie możemy sobie pozwolić na dłuższy pobyt.

## Opowiedz o swoich treningach. Ile czasu tygodniowo poświęcasz na Tang Soo Do?

Obecnie prowadzę treningi dla dzieci w Centrum Tang Soo Do w Puławach jako asystent trenera. Mali karatecy to podstawa klubu – nasi następcy, a przy okazji tych zajęć uczę się podejścia do uczniów i cierpliwości. W piątki, kiedy przyjeżdża Marcin Kostyra, który trenuje mnie od samego początku – z nim ćwiczę i pracuję nad sobą. Jestem bardzo wdzięczny



trenerowi za wszystko, co osiągnąłem do tej pory – jest to właśnie jego zasługa. To on jest dla mnie wsparciem na każdych zawodach i podporą w trudniejszych walkach. Dla własnego rozwoju trenuję około trzech razy w tygodniu, czasami półtorej godziny, czasami trzy. Różnie to bywa. Ciekawe jest, że poza umiejętnościami do walki, na egzamin, na kolejny pas trzeba się nauczyć niektórych zwrotów koreańskich, na przykład nazwy kopnięć: Dolyo Chaki to kopnięcie na bok, Chau Ryut oznacza baczność, czy nazwy form.

### Wiem, że ostatnio trochę zmieniłeś kierunek treningów?

Zacząłem trenować MMA, czyli mieszane sztuki walki. Mogliśmy niedawno zobaczyć w tej dziedzinie Mariusza Pudzińskiego walczącego z Jamesem Thompsonem. W MMA jest większe pole manewru, dozwolone są ciosy, których nie wolno zadawać w Tang Soo Do. Poza tym te walki są trudniejsze i bardziej widowiskowe. Mam za sobą debiut w MMA. Zostałem zaproszony na galę w miejscowości Przysucha 29 maja 2011 r., gdzie rozegrałem walki Semi Contact, Light Contact i właśnie MMA. Wygrałem wszystkie trzy walki, szczególnie cieszy mnie zwycięstwo w MMA – przeciwnik był o 20 kg cięższy...

### Jak radzisz sobie ze stresem? Kiedy wyjeżdżasz na drugi koniec świata, stajesz do walki z dużo większym przeciwnikiem – na pewno towarzyszą temu emocje...

Najbardziej stresuje się mama. Na mistrzostwach w Puławach, gdy stawałem do walki z groźniejszym, znacznie większym przeciwnikiem, nie przejmowałem się tym zbyt – pomyślałem, że najwyżej przegram. Byłem rozluźniony. Za to mama z przerażeniem w oczach, uczepliła się ramienia taty i naprawdę się martwiła. Kiedy staję do walki, nie myślę o tym, z kim mam walczyć. Skupiam się na tym, żeby wygrać – uderzać i samemu nie dać się trafić. Chciałbym zaznaczyć, że nie chodzi o to, żeby pobić przeciwnika. Walka nie jest po to, żeby się wyżyć.

### Andrzej Gołota uciekał z ringu. Kiedy stawałeś do walki z kimś prawie dwa razy takim jak ty, nie przychodziło ci to do głowy, żeby odpuścić i nie dać się pobić?

Jak dotąd nigdy. Czasem trener mówi, że sam się „nadzievam” – każe mi zwolnić tempo walki. Tylko sędzia może mnie zdjąć z ringu, ja nigdy nie rezygnuję. Ostatnio w walce MMA przeciwnik dusił mnie. Wówczas przez chwilę myślałem o tym, żeby odklepać – bo coś mi się może stać, ale powtarzałem sobie, że muszę wytrzymać jeszcze tylko chwilę. Przykre zdarzenie spotkało mnie w Mołdawii, kiedy w finale, po tym, jak sędzia zatrzymał walkę, przeciwnik kopnął mnie w szyję. Wtedy mnie zamroczyło, upadłem. Później zdarzenie to było komentowane, a przeciwnik był starszy, większy i nie mógł zaakceptować tego, że przegrywa.

### Cały wolny czas poświęcasz na Tang Soo Do. Czy masz jeszcze jakieś zainteresowania?

Trochę jestem leniwy. W domu mam sprzęt i trochę ćwiczę. Lubię komputery, interesuję się informatyką, gram w piłkę nożną, bardzo lubię koszykówkę, co wiąże się z moją szkołą – chodzę do klasy sportowej liceum w Zespole Szkół Technicznych w Puławach. Jeżdżę także na snowboardzie i pływam.

### W związku z częstymi walkami pewnie zdarza ci się mieć zaległości w szkole?

Nie zawsze jestem przygotowany do lekcji, część zajęć opuszczam ze względu na wyjazd. Staram się szybko nadrabiać zaległości, jednak nie wszyscy nauczyciele to akceptują. Czasami jest mi przykro z tego powodu. Wiem, że muszę pilnować nauki, przygotowywać się do zbliżającej się – na szczęście powoli – matury. Zastanawiam się też nad studiami na Akademii Wychowania Fizycznego.

### Jak wyglądają twoje relacje z rówieśnikami?

Od dzieciństwa mam jednego przyjaciela – Sebastiana Chudzika. Mieszkamy po sąsiedzku, razem trenujemy, a przy tym często musimy ze sobą walczyć na zawodach, czego nie lubimy. Niedawno kiedy stanęliśmy do finału postanowiliśmy, że nie będziemy się bić. Po ukłonie, przyjęciu pozycji walki zdjęliśmy rękawice i ...papier, nożyce, kamień. Wyliczanka zdecydowała, kto wygrywa. Żartujemy, że musieliśmy przejechać tyle kilometrów żeby stanąć do walki z sąsiadem. Cieszymy się wzajemnie ze swoich sukcesów, nie ma między nami zazdrości. Niestety zdarza się, że koledzy chcą się ze mną bić, żeby sprawdzić się, namawiają do „podwórkowych walk”, próbują prowokować. Walka na macie a uliczna przepychanka to dwie różne rzeczy. Nigdy nie wdaję się w bójki – nie chciałbym zrobić komuś krzywdy, poza tym dużo mogłoby mnie to kosztować. Zbyt długo pracowałem na swoje sukcesy, żeby teraz zostać zawieszonym.



### W czym jesteś najlepszy w Tang Soo Do? Jaką technikę lubisz najbardziej?

*W kopnięciach, to moje ulubione techniki. Trener mówi, że jestem wszechstronny – jeśli poćwiczę, ze wszystkim sobie poradzę. Ostatnio na zawodach było pięć konkurencji – trzy wygrałem, a do dwóch mnie nie dopuszczono, żeby dać szansę innym. Zwykle ktoś jest dobry w jednej dziedzinie, ja radzę sobie we wszystkich technikach. Chociażby niedawno w Opolu (Polish Open Taekwondo „Opole” 21-22 listopada 2010 r.) wygrałem cztery złote medale na pięć konkurencji. Na III Otwartych Mistrzostwach Polski Tang Soo Do w Puławach (13-14 marca 2010 r.) na dziewięć konkurencji zdobyłem dziewięć medali. Jedyne w czym jestem słaby, to kopnięcie dosiężne do góry – z racji niskiego wzrostu, bo w tej dziedzinie im ktoś jest wyższy, tym lepsze wyniki może osiągnąć.*

### Czy masz jakieś marzenia związane ze sportem?

*Jakoś nigdy o tym nie myślałem. Dużo już osiągnąłem. Marzy mi się Mistrzostwo Świata w Tang Soo Do. Chciałbym dalej zdobywać pierwsze miejsca. W przyszłości pragnę przejść na zawodowstwo – kickboxing, boks, czy MMA, być może założyć własny klub sportowy albo zrobić kurs sędziowski. Jesienią chciałbym pojechać na Mistrzostwa Europy Kickboxingu we Włoszech, ale jeżeli dostanę się do Kadry Polski. To dla mnie wyzwanie, ale przy tym, niestety, kosztowny wyjazd.*

### Rodzice Damiana bardzo cieszą się z sukcesów syna i tego, że znalazł swoją pasję. Barbara Gębał chętnie wspomina zarówno początki trenowania, jak i sukcesy jedynaka:

*Na początku trenowanie było dla niego trudne. Bardzo przeżywał każdą porażkę. Wraz z mężem ciągle tłumaczyliśmy Damianowi, że na tym polega sport – nie zawsze się wygrywa. Rozważaliśmy nawet zabronienie mu treningów, bo kolejne zawody kosztowały go zbyt dużo emocji. Jednak Damian bardzo chciał dalej ćwiczyć, pokazać, że sobie poradzi. Dwa czy trzy lata temu zaczęła się taka dobra passa, kolejne ważne osiągnięcia. Zdarzało się, że kiedy zawodnicy przyjeżdżali na mistrzostwa i widzieli Damiana mówili: „O nie. No to już po pierwszym miejscu”. I zdecydowanie w przypadku Damiana sprawdza się przysłowie, że w miarę jedzenia apetyt rośnie – nie spoczął na laurach, ale trenuje jeszcze więcej. Wraz z mężem jesteśmy z niego bardzo dumni, ale jednocześnie przeżywamy kolejne walki. Zawsze martwię się o syna. Podobnie babcia Damiana, która pyta: „Czy ty naprawdę musisz się bić?”. Jednak cieszymy się, że ma swój cel, zainteresowania i kolejne sukcesy. Jesteśmy wdzięczni Marcinowi Kostyrze, który trenuje Damiana i jest dla niego oparciem.*

Agnieszka Brzozowska  
GOK w Końskowoli

## Sport i turystyka

### XIII Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych



W dniach 25 czerwca – 4 lipca 2011 r. w stolicy Grecji – Atenach, odbyły się XIII Światowe Letnie Igrzyska Olimpiad Specjalnych, które stały się okazją do spotkania sportowców, trenerów i osób działających na rzecz ruchu Special Olympics z całego świata. Wspólny wysiłek ludzi różniących się

pod względem płci, wieku, kultury, religii i narodowości, to najlepsza droga, by dostrzec podstawową jedność wszystkich ludzi. Zmagania zawodników to również okoliczność, by zwrócić uwagę na problem niskiej akceptacji społecznej osób niepełnosprawnych umysłowo.

W Igrzyskach uczestniczyło 40 tysięcy osób, a wśród nich 7,5 tysięcy sportowców, 2,5 tysiąca trenerów oraz 3 tysiące sędziów i delegatów technicznych. W sprawnym przeprowadzeniu zawodów pomagało 25 tysięcy wolontariuszy, a Igrzyska relacjonowało 3 tysiące dziennikarzy.

Rodzina Special Olympics przybyła do Aten ze 185 krajów. Rywalizacja toczyła się na 30 obiektach – w dużej mierze tych samych, na których odbywały się zawody podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w 2004 r. Ceremonia otwarcia oraz konkurencje lekkoatletyczne odbyły się na 90-tysięcznym Stadionie Olimpijskim, a Ceremonia Zamknięcia i meta biegu maratońskiego na zabytkowym stadionie Panathinaikos, który był areną pierwszych nowożytnych Igrzysk Olimpijskich w 1896 r. Sportowcy mieszkali w dwóch wioskach olimpijskich – Aghios Andreas i Nea Makri Marathonas, które wybudowano z okazji Igrzysk Olimpijskich w 2004 r. Przed igrzyskami, w ramach programu „Host Town”, sportowców gościły miasta lub wyspy ze wszystkich regionów Grecji, co



Ewelina Bojska z trenerką Agnieszką Duńską



*Wręczenie zwycięzcom medali*

stało się doskonałą okazją do zapoznania się z najstarszą kulturą europejską. Dla Greków były możliwością do lepszego poznania osób z niepełnosprawnością intelektualną.

Zawodnicy rywalizowali w 22 dyscyplinach sportowych: pływaniu, lekkoatletyce, badmintonie, koszykówce, siatkówce plażowej, bocce, bowlingu, kolarstwie, jeździectwie, piłce nożnej, golfie, gimnastyce, judo, kajakarstwie, trójboju siłowym, jeździe szybkiej na wrotkach, żeglarstwie, softballu, tenisie stołowym i ziemnym oraz siatkówce halowej. W dyscyplinie „jeździectwo” do podstawowego składu ekipy polskiej zakwalifikowały się dwie osoby ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kębłę (powiat puławski). Trenerem głównym była Agnieszka Duńska. Zawodniczka Ewelina Bojska startowała w konkurencjach: jazda w stylu angielskim, tor przeszkód oraz sztafeta i zdobyła 2 brązowe medale.

### **Ekipa polska**

W tym roku w Światowych Letnich Igrzyskach Olimpiad Specjalnych uczestniczyła największa w historii reprezentacja Polski. Liczyła ona 112 osób – 85 sportowców oraz 27 trenerów, lekarzy i kierownictwo ekipy. Sportowcy z Polski startowali w 15 dyscyplinach: gimnastyce, kolarstwie, tenisie ziemnym i stołowym, bocce, badmintonie, lekkoatletyce, pływaniu, trójboju siłowym, piłce nożnej kobiet i mężczyzn, koszykówce, wrotkarstwie, jeździe konnej, bowlingu i kajakarstwie. Polacy zdobyli 87 medali: 29 złotych, 30 srebrnych i 28 brązowych, w tym 2 naszej reprezentantki – Eweliny.

Podczas pierwszych dni igrzysk naszej ekipie towarzyszyła Pierwsza Dama RP – Anna Komorowska, która po powrocie gościła w Pałacu Prezydenckim w Warszawie wszystkich członków reprezentacji.

*Barbara Kryk  
dyrektor SOSW w Kębłę*

## **II miejsce dla Powiatu Puławskiego we współzawodnictwie sportowym szkół województwa lubelskiego**

28 września 2011 r, w Tomaszowie Lubelskim, w Zespole Szkół nr 1, odbyło się uroczyste podsumowanie współzawodnictwa sportowego szkół województwa lubelskiego za rok szkolny 2010/2011. Nagrodę za osiągnięcia sportowe odebrali przedstawiciele Powiatu Puławskiego.

Zawody szkolne były rozgrywane w trzech kategoriach wiekowych: dla szkół podstawowych – Igrzyska Młodzieży Szkolnej, dla szkół gimnazjalnych – Gimnazjada i dla szkół ponadgimnazjalnych – Licealiada.

Suma punktów zdobytych przez szkoły w poszczególnych kategoriach składała się na punktację powiatów. W tym roku Powiat Puławski zajął II miejsce w punktacji ogólnej, w wojewódzkim współzawodnictwie sportowym szkół, przegrywając tylko 1 punktem z Powiatem Łukowskim.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz województwa lubelskiego, powiatu tomaszowskiego i Lubelskiego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego.

Na łamach Kwartalnika młodemu reprezentantom Powiatu Puławskiego serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

W tabeli zamieszczono punktację powiatów, które zajęły trzy pierwsze miejsca:

Miejsce	Powiat	Igrzyska	Gimnazjada	Licealiada	Razem
I	Łuków	881,5	1081,0	699,5	2662,0
II	Puławy	955,5	970,5	735,0	2661,0
III	Kraśnik	1018,0	940,0	494,0	2452,0

*Wioletta Włodek  
Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki  
Starostwo Powiatowe w Puławach*



*Nagrodzeni za współzawodnictwo sportowe szkół województwa lubelskiego*

## Puławy sportowe

Sport zawsze był ważną dziedziną życia Puław, a infrastruktura sportowa miasta na wysokim poziomie. Obecnie mieszkańcy Puław swoje sportowe pasje mogą realizować w obiektach o najwyższych standardach. Nowoczesny stadion piłkarsko-lekkoatletyczny, korty tenisowe, baseny, boiska, to zaplecze techniczne, które pozwoliło rozwinąć się wspaniałym talentom, o których ostatnio głośno w sportowym świecie, takich jak: Konrad Czerniak – wicemistrz świata w pływaniu czy Malwina Kopron – wicemistrzyni świata juniorów w rzucie młotem. Jesteśmy dumni z sukcesów klubów sportowych działających w Puławach: „Azoty – Puławy” z drużyną superligi piłki ręcznej, „Pogoń – Mostostal” z sekcją kolarską, UKS „Andros” z sekcją taekwondo czy wielosekcyjnego 85-letniego klubu „Wisła” Puławy z sekcjami: piłki nożnej – II liga, LA, podnoszenia ciężarów i pływania.

Dogodne położenie, zmodernizowana infrastruktura sportowo-rekreacyjna oraz rozwinięte zaplecze, pozwoliły wskazać Puławy jako oficjalne centrum pobytowe, akredytowane przez UEFA na Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej EURO 2012.

### Stadion MOSIR

W wyniku realizacji projektu „Przebudowa stadionu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach wraz z obiektami towarzyszącymi”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2007-2013, powstał wielofunkcyjny obiekt sportowy o wysokim standardzie rozwiązań, spełniający potrzeby lokalne. Nowy obiekt zastąpił otwarty w 1967 r. ówczesnie najnowocześniejszy stadion Lubelszczyzny z przeznaczeniem piłkarsko-lekkoatletycznym.

Obecny obiekt składa się z areny sportowej przeznaczony do rozgrywania zawodów lekkoatletycznych i meczów piłkarskich. Pełnowymiarowe boisko piłkarskie o nawierzchni z trawy naturalnej zostało wyposażone w nowoczesny

system nawadniający, oświetlenie sportowe, nagłośnienie i monitoring. Widownia przystosowana jest do przyjęcia ok. 4400 widzów, a rozwiązania zastosowane w obiekcie zapewniają dostęp osobom niepełnosprawnym, także poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Trybuny złożone są z czterech części: zadaszonej nowoczesnym pokryciem membranowym trybuny głównej, odkrytej trybuny bocznej i trybuny dla gości oraz zadaszonej trybuny rodzinnej.

Kolejnym elementem stadionu jest boczne boisko piłkarskie o nawierzchni z trawy syntetycznej. Ponadto w obiekcie znajduje się ośmiotorowa pływalnia otwarta z podgrzewaną wodą oraz mini aquapark ze zjeżdżalniami i urządzeniami rekreacyjnymi, plac zabaw dla dzieci i boisko do gry w plażową piłkę siatkową. Kompleks wyposażony jest ponadto w zaplecze szatniowo-sanitarne, administracyjne i gospodarcze. W budynku znajdują się także 2 sale konferencyjne, siłownia, kawiarnia i hostel z 50 miejscami noclegowymi.

Miejski stadion sportowy stanowi kameralny kompleks umiejscowiony na granicy zabudowań i lasu, a jednocześnie prawie w centrum miasta. Ze względu na swoje położenie, wielofunkcyjny charakter, nowoczesne rozwiązania techniczne i zaplecze noclegowe jest doskonałym miejscem do prowadzenia szkoleń sportowych, organizacji krajowych i międzynarodowych zawodów oraz zgrupowań sportowych.



Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji  
24-100 Puławy, Aleja Partyzantów 11  
tel. 81 886 27 31  
www.mosir.pulawy.pl



Urząd Miasta Puławy  
24-100 Puławy, ul. Lubelska 5  
tel. 81 880 45 00  
www.um.pulawy.pl

*Biuro Marki i Promocji UM Puławy  
fot. Antoni Rękas*



*Stadion po modernizacji*

## III Mistrzostwa Polski Samorządowców w Piłce Nożnej - Zakopane 2011

Mistrzostwa Polski Pracowników Samorządowych w Piłce Nożnej na stałe wpisały się do kalendarza amatorskich imprez sportowych rozgrywanych w naszym kraju. W dniach 24-25 września 2011 r. w Zakopanem pracownicy samorządowi stanęli do rywalizacji o tytuł „Mistrza Polski”.

W tegorocznej imprezie uczestniczyła rekordowa liczba drużyn (35). Nie zabrakło na niej także przedstawicieli Powiatu Puławskiego.

Reprezentowała go drużyna w następującym składzie: Mariusz Próchniak, Marek Soboń, Robert Piskała, Sylwester Grzechnik, Mateusz Karaś, Grzegorz Kozak, Ignacy Wło-



*Mecz reprezentacji  
Starostwa Powiatowego z Urzędem Miasta Inowrocław*

dek, Piotr Spytek, Mateusz Skirzyński, Tomasz Szkoda, Piotr Gowin, Michał Zych, Kamil Nastaj.

W pierwszej fazie turnieju drużyny zostały podzielone na siedem grup po pięć zespołów. W pierwszym meczu nasza drużyna zmierzyła się z Urzędem Miasta Rabka-Zdrój. Szybkie prowadzenie 2:0 – i jak mówi stare powiedzenie siatkarskie „kto prowadzi 2:0 i nie wygrywa 3:0, to przegrywa 3:2”. I tak też było – niewielkie rozluźnienie w drużynie i porażka na inaugurację 3:2 dla Rabki-Zdrój.

Drugi mecz przeciwko reprezentacji Powiatu Poznańskiego. Walka od samego początku była wyrównana, pomimo, że większość zawodników z Poznania można określić mianem „chłop jak dąb”. Grałszy jak równy z równym i końcowy rezultat spotkania to remis 0:0. W kolejnym pojedynku zmierzaliśmy się z drużyną Urzędu Miasta Inowrocław. Przeciwnicy grali na niezwykle wysokim poziomie jak na „urzędników” i musieliśmy uznać wyższość ich umiejętności piłkarskich, ulegając 5:0.

Ostatni mecz w grupie rozegraliśmy ze Starostwem Powiatowym Milicz. Była to zażarta walka o wyjście z grupy. Niestety trochę zabrakło szczęścia i mecz zakończył się wynikiem 5:3 dla rywali. Pozostał nam udział w pucharze pocieszenia dla drużyn, które odpadły z grup. Tu już było trochę lepiej i zajęliśmy 2 miejsce w grupie.

Niewątpliwie wielkim atutem niektórych drużyn był doping kibiców, którzy popisywali się wielką fantazją, prześcigając się w okrzykach i piosenkach, by jak najlepiej zmotywować swoje drużyny. Z kolei niektóre drużyny miały atuty w postaci zawodników, byłych reprezentantów Ekstraklasy – Cracovii Kraków czy Wisły Płock. Ogólnie mistrzostwa stały na bardzo wysokim poziomie.

Ubolewamy, że zabrakło naszego czołowego zawodnika Marcina Berłowskiego, który leczy poważną kontuzję stawu skokowego i nie mógł pojechać na mistrzostwa.

*Kamil Nastaj  
pracownik PINB w Puławach*

## Harcerze w MDK Puławy

W dniach 9-11 września 2011 r. Komenda Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Puławach zorganizowała w Młodzieżowym Domu Kultury Kurs Przewodników „Granat”<sup>1/</sup>. Celem takiego szkolenia było kształtowanie liderów harcerskich grup młodzieżowych oraz dbających o dobre imię organizacji instruktorów ZHP. Kadre kursu stanowili instruktorzy Hufca Puławy posiadający wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi i młodzieżą i prowadzący zajęcia z wykorzystaniem atrakcyjnych form i metod pracy.

Na program kursu składały się trzy weekendowe spotkania, podczas których wpajane były młodzieży zasady zawarte w misji i wizji Związku Harcerstwa Polskiego.

Podczas pierwszego biwaku uczestnicy wzięli udział w zajęciach na temat Statutu i dokumentów organizacji, cech dobrego lidera, procesów zachodzących w grupach społecznych, skutecznej motywacji członków zespołu, rozwiązywania konfliktów, organizacji obozów i biwaków harcerskich, pisania planów pracy oraz konspektów, a także planowania własnego rozwoju.

W kursie wzięło udział 13 osób, m.in. z Puław, Janowca, Końskowoli, Gołębia i Dębina, które spełniły warunki określone w regulaminie, czyli ukończyły 16 lat, posiadają nieposzlakowaną opinię środowiska i prowadzą lub będą prowadziły drużyny harcerskie na terenie działalności Hufca Puławy. Każdy z nich będzie wiedział, jak zbudować zgrany zespół, dbać o wizerunek organizacji, żyć z pasją, rozwijać zainteresowania swoje i podopiecznych i wychowywać świadomych obywateli.

Dzięki doskonałym warunkom stworzonym przez organizatorów i Młodzieżowy Dom Kultury uczestnicy mogli wymienić się doświadczeniami we wspaniałej harcerskiej atmosferze i zdobyć wiele przydatnych umiejętności.

*Katarzyna Rodzoch  
instruktor ZHP*

<sup>1/</sup> Nazwa kursu pochodzi od koloru oznaczenia stopnia instruktorskiego na mundurze harcerskim, czyli granatowej podkładki pod Krzyżem Harcerskim.



*Uczestniczki kursu harcerskiego*

## Edukacja i sprawy społeczne

### Jubileusz 95-lecia I LO w Puławach

*„Przy Alejach Żyrzyńskich znajduje się okazały, dwupiętrowy gmach państwowego liceum i gimnazjum koedukacyjnego im. A.J. ks. Czartoryskiego zbudowany i oddany do użytku w 1926 r. W murach tego zakładu skupia się młodzież obojga płci w ogólnej liczbie 636, w tym chłopców 329, dziewcząt 307. Obok młodzieży miejscowej w liczbie 297, uczęszcza tu ogromna ilość uczniów zamiejscowych, bo 339. Obok czteroletniego gimnazjum nowego ustroju, istnieją tu trzy typy licealne – liceum humanistyczne, przyrodnicze i matematyczno-fizyczne. Gimnazjum posiada 15 dużych i słonecznych sal klasowych, mających południowo-wschodnie światło, wyposażone jest w pracownie naukowe, gabinety, biblioteki, licząc ogółem 7000 tomów, posiada zaczątek muzeum regionalnego, świetlicę zaopatrzoną w radiodbiornik lampowy i dobrze wyposażoną w czasopisma czytelnię.*

*W równie wysokim stopniu jak potrzeby umysłowe, uwzględnione są tu należycie potrzeby fizyczne młodzieży. Wyrazem tego są dwie sale gimnastyczne, łazienka z natryskami i wannami, wreszcie boiska sportowe, w tym jedno duże z bieżnią, dalej kort tenisowy i strzelnica małokalibrowa. Reszty tych urządzeń dopełniają gabinet lekarsko-dentystyczny i jadalnia, gdzie odbywa się dożywianie niezamównej młodzieży.*

*Budynek posiada centralne ogrzewanie, wodociąg z własnej studni 196 m głębokiej i jest skanalizowany. Ogromny teren (5,5 ha) otaczający gimnazjum wykorzystany jest na ogród szkolny, warzywny i owocowy, boiska sportowe oraz park. Na obszarze ogrodu znajduje się basen na rośliny wodne, zegar słoneczny i stacja meteorologiczna. Gimnazjum posiada również samochód i motocykl służące do nauki jazdy dla młodzieży”.*

Słowa te pochodzą z przewodnika turystycznego wydanego w 1939 r. Jakże wiele podobieństw do obecnej rzeczywistości, ale przecież już Cyprian Kamil Norwid pisał, iż „przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”, a to dziś ma 95 lat.

Od przeszło roku społeczność szkoły obchodziła rok jubileuszowy. Większość uroczystości szkolnych, debat oraz spotkań przebiegała pod znakiem święta. Jego zwieńczeniem była debata pt. „Rola I Liceum im. A.J. ks. Czartoryskiego w Puławach w historii Puław i regionu”, uroczystość jubileuszowa oraz X Zjazd Absolwentów.

Debata odbyła się 16 września 2011 r. w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa. Poprowadzili ją absolwenci liceum Henryk Arciuch i Barbara Sypiańska. Zaproszeni do dyskusji puławscy historycy, snując opowieść o szkole, podzielili ją na etapy działań kolejnych dyrektorów. Poprzez wspomnianie postaci: Stanisława Eustachiewicza (1916-1926), Józefa Lisowskiego (1926-1927), Mariana Pęczalskiego (1927-1932), Aleksandra Feista (1932-1939), Włodzimierza Zinkiewicza

(1939-1945), Alojzego Szubartowskiego (1945-1966), Tadeusza Kobusińskiego (1990-1991), poznawaliśmy historię naszej szkoły.

Zaproszenie przyjęli i wspominali wspólnie z nami losy szkoły również żyjący dyrektorzy szkoły: Aleksander Chromiński (1966-1990), Ignacy Czeżyk (1991-1996), Urszula Giedyk (1996-2004). Była to fantastyczna i ogromnie interesująca, żywa lekcja historii, nie tylko szkoły, ale także Puław, regionu, a nawet kraju. Młodzież, nauczyciele, absolwenci wzięli w niej udział z ogromnym zaangażowaniem, o czym między innymi świadczyły niekończące się pytania.

23 września 2011 r. rozpoczęliśmy uroczystość jubileuszową mszą, w której uczestniczyli zaproszeni goście, nauczyciele, absolwenci i uczniowie. Dalsza część obchodów odbywała się w gościnnych dla nas progach POK „Dom Chemika” w Puławach.

Z głębokim wzruszeniem, w imieniu całej społeczności szkolnej, powitano wszystkich gości przybyłych na Jubileusz 95-lecia I Liceum Ogólnokształcącego im. A.J. ks. Czartoryskiego w Puławach, a zaproszenie przyjęli prawie wszyscy: posłowie, absolwenci, lubelski kurator oświaty, władze województwa, powiatu i miasta, dyrektorzy i prezesi puławskich przedsiębiorstw, dyrektorzy liceów oraz szkół i placówek z miasta i powiatu, emerytowani nauczyciele i pracownicy, a także przyjaciele szkoły. Uroczystości uświetniła obecność szczególnego gościa – przedstawicielki rodu Patrona szkoły – Barbary Czartoryskiej. Barbara Czartoryska, dobra dusza naszej szkoły, skierowała do zgromadzonych mądre i godne przemysłów słowa.

*– W życiu każdej społeczności są chwile wyjątkowe, obok których nie można przejść obojętnie, chwile składające do refleksji i przemysłów. Trudno byłoby więc obojętnie przejść obok szkoły, która jest świadkiem historii i wielu przemian społecznych, politycznych, gospodarczych czy administracyjnych, szkoły, która zawsze miała i ma swoje miejsce w historii Puław, regionu i kraju.*

Na tę niezaprzeczalną pozycję szkoły i jej historię pracowało wiele pokoleń. Ten dzień stał się nie tylko dniem wspomnień i refleksji, ale także podziękowań wszystkim nauczycielom i pracownikom gimnazjum i liceum. Wyrazy głę-



Starosta Puławski Witold Popiołek wręcza nauczycielom nagrody



*Prezydent Miasta Puławy wręcza nauczycielom listy gratulacyjne*

bokiego szacunku złożono obecnej na uroczystości profesor Wandzie Grzebalskiej i wszystkim emerytowanym pracownikom oświaty. Społeczność szkolna była także myślami przy tych pedagogach, którzy nie mogli do nas przybyć – profesorze Kazimierzu Arasimowiczu, a także tych, którzy odeszli na zawsze. W tym szczególnym dniu delegacje młodzieży złożyły kwiaty i zapaliły znicze na ich grobach.

Historia szkoły to również jej absolwenci. Jubilatka ma sporą gromadkę absolwentów – 10047. Jesteśmy dumni, że wychowanków szkoły, a zarazem naszych najlepszych ambasadorów możemy spotkać w każdym kraju i prawie na każdym kontynencie. To na nich mogą wzorować się nasi uczniowie, to na ich historii życia opieramy się, wychowując obecnych uczniów. Na ręce przewodniczącego zjazdu – Henryka Arciucha złożyliśmy serdeczne i gorące podziękowania.

Ciepłe słowa podziękowań skierowaliśmy także w stronę władz powiatu, miasta, kuratorium oświaty i wszystkich przyjaciół szkoły, których mamy wielu wśród instytucji, zakładów pracy i osób prywatnych.

W trakcie uroczystości przepełnieni dumą obserwowaliśmy nadanie dwóm absolwentom szkoły prof prof. Janowi Podgórnemu i Tadeuszowi Wijaszce tytułu Honorowego Obywatela Miasta Puławy. Barbara Czartoryska, Wanda Grzebalska, Kazimierz Arasimowicz, Aleksander Chromiński zostali uhonorowani Medalami Prezydenta. 31 emerytowanych nauczycieli i pracowników otrzymało z rąk Prezydenta listy gratulacyjne, 7 nauczycieli z rąk Starosty – Nagrodę Starosty, a 13 – nagrodę Dyrektora. Szkoła, za szczególne zasługi dla województwa, została uhonorowana Medalem Pamiątkowym Województwa Lubelskiego.

Wszyscy goście z wielkim wzruszeniem obejrzyli program artystyczny przygotowany przez uczniów naszej szkoły.

24 września 2011 r., kontynuując uroczyste obchody jubileuszu, odbył się Zjazd Wychowanków i Absolwentów szkoły. Spotkaniem z przyjaciółmi z lat szkolnych i z młodymi latami nie było końca, a 95 pięknych lampionów wzbilo się dumnie do nieba. Proszę sobie tylko wyobrazić, co będzie działo się za pięć lat?

*Beata Trzcńska-Staszczuk  
dyrektor I LO w Puławach*

## Jubileusz 70-lecia Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach

Tegoroczny październik był prawdziwie gorącym miesiącem dla Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach. Przygotowywane od początku roku szkolnego obchody Jubileuszu 70-lecia szkoły miały swoją kulminację 14 października 2011 r. Wybór daty nie był przypadkowy, bowiem Dzień Komisji Edukacji Narodowej to okazja do obchodów uroczystości oświatowych w instytucjach związanych z edukacją.

Obchody rozpoczęła msza w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach. Zaproszeni goście, obecni i emerytowani pracownicy szkoły, absolwenci, rodzice i uczniowie zapełnili najpiękniejszą salę pałacu Czartoryskich, gdzie odbyła się dalsza część Jubileuszu.

Wśród zaproszonych gości znajdowali się przedstawiciele władz Powiatu Puławskiego – Starosta Puławski Witold Popiołek, władz miasta Puławy – Przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Śliwiński i Wiceprezydent Puław Ewa Wójcik. Obecny był także przedstawiciel Lubelskiego Kuratora Oświaty, Radni Rady Powiatu i Rady Miasta.

Zgromadzonym przypomniano historię szkoły, odbyło się ślubowanie uczniów klas pierwszych, a zasłużonym nauczycielom i pracownikom administracji wręczono nagrody Starosty Puławskiego i dyrektora szkoły. Wzruszające słowa, życzenia i piękne kwiaty dopełniały całości.

Niespodzianką okazała się część artystyczna, ponieważ występowali nie tylko uczniowie, ale także nauczyciele. Uczestników Jubileuszu urzekł film o tradycjach oświatowych w Puławach, przygotowany specjalnie na tę okoliczność. Wszystko to w pięknej jesiennej dekoracji i objęte mottem Patronki – Stefanii Sempołowskiej „Szkoła – jak życie – nie staje, nie zatrzymuje się, a każdy dzień jej pracy odbija się echem w przyszłości”.

*Barbara Bińczak  
dyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Puławach*



*Nauczyciele ZS nr 1 – laureaci nagrody Starosty Puławskiego*

## Samorząd Równych Szans

24 września 2011 r. Starosta Puławski Witold Popiołek odebrał w Zakopanem dyplom dla Powiatu Puławskiego za spełnienie kryteriów „Samorządu Równych Szans 2011”, za działania podejmowane na rzecz osób niepełnosprawnych.

Celem projektu realizowanego przez Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego, współfinansowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, jest wsparcie samorządów w zakresie prowadzenia polityki na rzecz osób niepełnosprawnych, tak aby umożliwić jak najszersze włączenie tej grupy osób we wszystkie dziedziny życia. Powiat Puławski reprezentowało w projekcie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Poniżej prezentujemy zakres zadań realizowanych przez PCPR, które zostały wysoko ocenione przez kapitułę konkursu.

PCPR jest koordynatorem lokalnym projektu pt. „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w województwie lubelskim”. Głównym celem tego projektu jest zapewnienie bezpłatnego dostępu do Internetu oraz niezbędnych urządzeń i oprogramowania dla gospodarstw domowych z terenu województwa lubelskiego zagrożonych wykluczeniem z aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym, ze względu na trudną sytuację materialną lub niepełnosprawność. Najważniejsze działania w projekcie to: przekazanie sprzętu komputerowego wraz z niezbędnym oprogramowaniem do gospodarstw domowych objętych projektem, zapewnienie dostępu do Internetu osobom zagrożonym wykluczeniem cyfrowym, organizacja szkoleń dla użytkowników końcowych projektu z zakresu obsługi komputera, korzystania z Internetu oraz nabycia nowych umiejętności niezbędnych dla świadczenia pracy lub skutecznej edukacji przez Internet.

Od 2010 r. w siedzibie PCPR funkcjonuje Punkt Informacyjny dla Osób Niepełnosprawnych. Zatrudnieni w nim pracownicy udzielają informacji służących wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych, a szczególnie o prawach osób niepełnosprawnych, w tym o wynikających z kodeksu pracy, możliwościach wsparcia finansowego i rzeczowego osób niepełnosprawnych, instytucjach wsparcia, organizacjach zrzeszających i działających na rzecz osób niepełnosprawnych i oferowanych przez nie formach pomocy, programach Unii Europejskiej, rządowych, Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych, PFRON, samorządowych oraz organizacji pozarządowych. Pracownicy PCPR oraz radca prawny pełnią cykliczne dyżury w Punkcie oraz opracowują i kolportują materiały informacyjne. Informacje udzielane są bezpłatnie.

Projekt „Samodzielní – nie sami” (czas realizacji: 2008-2013) obejmuje zadania adresowane do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, które mają służyć przywróceniu ich do zatrudnienia lub uzyskania zdolności do zatrudnienia oraz jednoczesnej integracji ze społeczeństwem. W tym celu wykorzystywane są instrumenty z zakresu aktywizacji: zawodowej, edukacyjnej, zdrowotnej i społecznej.

Uczestnicy projektu skorzystali z różnorodnych form wsparcia, np.: doradztwa zawodowego pomagającego okre-

ślić ścieżkę reintegracji oraz ukierunkować rozwój zawodowy, treningów kompetencji i umiejętności społecznych w formie wyjazdowej w atrakcyjnych miejscowościach nad morzem i w górach, indywidualnej terapii psychologicznej, indywidualnej terapii logopedycznej, grup wsparcia, zajęć psychoruchowych na basenie, ćwiczeń rehabilitacyjnych.

W latach 2008-2010 w ramach aktywnej integracji sfinansowano: indywidualne konsultacje oraz warsztaty doradztwa zawodowego, treningi kompetencji i umiejętności społecznych prowadzone przez psychologów, szkolenie „Operator wózka jezdniowego z napędem silnikowym”, kurs prawa jazdy kat. B, szkolenie „Spawanie w osłonie CO<sub>2</sub> metodą MAC”, szkolenie „Grafika komputerowa” (po ukończeniu kursu uczestników wyposażono w notebooki z oprogramowaniem), kurs języka angielskiego, kurs stylizacji i zdobienia paznokci, kursy przygotowujące do egzaminu maturalnego, uczestnictwo w turnusie rehabilitacyjnym, czesne za naukę, cykl zajęć usprawniających psychoruchowo na basenie, kurs obsługi kas fiskalnych, kurs małej gastronomii z obsługą kasy fiskalnej, kurs magazyniera z obsługą kas fiskalnych, kurs projektowania stron internetowych, kurs Pakiet Office, kurs fotografii.

Wszystkie uzyskane środki służą finansowaniu form wsparcia uczestników projektu – klientów pomocy społecznej. Grupy docelowe to: osoby niepełnosprawne, rodziny wychowujące dzieci niepełnosprawne do lat 18, osoby z otoczenia osób niepełnosprawnych, tj. członkowie rodziny, osoby z najbliższego środowiska.

Zakłada się także wyposażenie osób niepełnosprawnych w sprzęt ułatwiający dostęp do projektu (laptopy, rower trójkołowy rehabilitacyjny, dostosowanie samochodu dla uczestniczki na wózku) oraz wyposażenie uczestników, którzy ukończą szkolenia zawodowe, w specjalistyczny sprzęt ułatwiający wykorzystanie nabytych umiejętności (komputery, spawarki itp.).

Informacji o opisanych projektach udziela PCPR w Puławach, Aleja Królewska 3, tel. 81 886 74 22.

*Agata Majcher  
Starostwo Powiatowe w Puławach  
na podst. materiałów PCPR w Puławach  
fot. Artur Kaczyński*



*Starosta Puławski odbiera certyfikat*

## Zdobywanie stopni awansu zawodowego przez nauczycieli

W lipcu i sierpniu nauczyciele kontraktowi zatrudnieni w szkołach lub placówkach oświatowych prowadzonych przez Powiat Puławski przystąpili do egzaminu na stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego. Egzaminy przeprowadziły Komisje Egzaminacyjne powołane przez Zarząd Powiatu w Puławach, w skład których weszli: przedstawiciel organu prowadzącego i sprawującego nadzór pedagogiczny, dyrektor szkoły oraz dwaj eksperci z listy ekspertów ustalonej przez Ministra Edukacji Narodowej.

W tym roku do egzaminu na stopień awansu zawodowego nauczyciela mianowanego przystąpiło 14 nauczycieli. Wszyscy ukończyli go z wynikiem pozytywnym.

Uroczystego wręczenia nauczycielom aktów nadania stopnia awansu zawodowego dokonali Starosta Witold Popiołek i Wicestarosta Paweł Nakonieczny. Uroczystość odbyła się 29 sierpnia w Starostwie Powiatowym w Puławach. W tym dniu zostały wręczone również akty powierzenia stanowiska dyrektora (w drodze konkursu): Annie Baracz – dyrektora Powiatowego Centrum Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli w Puławach oraz Krzysztofowi Szabelskiemu – dyrektora Zespołu Szkół nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach.

Wśród nauczycieli, którzy otrzymali w tym roku awans na nauczyciela zawodowego znaleźli się: Mariusz Abramczyk z Zespołu Szkół w Żyrzynie, Małgorzata Bartnik z Zespołu Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach, Barbara Jolanta Chmielnicka ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Franciszka z Asyżu w Kęble, Nina Barbara Dudziak z Zespołu Szkół nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach, Agnieszka Ewa Goluch ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Franciszka z Asyżu w Kęble, Barbara Grabowska z Zespołu Szkół nr 2 w Nałęczowie, Agata Anna Grzelak ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. św. Franciszka z Asyżu w Kęble, Beata Monika Kruk ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. M. Grzegorzewskiej w Puławach, Iwona Anna Kurus z Zespołu Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach, Michał Lenarciarz z Zespołu Szkół nr 2 w Nałęczowie, Monika Ochal z Zespołu Szkół Technicznych im. M. Skłodowskiej-Curie w Puławach, Ewa Rutkowska z Zespołu Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej w Puławach, Krzysztof Szczęśniak z Zespołu Szkół nr 2 im. E. Kwiatkowskiego w Puławach, Grzegorz Szymanek z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Puławach.

*Agnieszka Kwit*  
inspektor w Wydziale Edukacji Starostwa Powiatowego

## Nowy rok szkolny w MDK Puławy

Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach zaprasza na zajęcia w nowym roku szkolnym:

- dla dzieci młodszych w „Klubie czasu wolnego dziecka” pod kierunkiem Teresy Furtak zajęcia plastyczne i logopedyczne,
- rysunku, malarstwa i innych technik młodzież może uczyć się pod kierunkiem Aleksandry Kozak-Kotowskiej lub Anny Bachanek,
- zajęcia z fotografii dla młodzieży prowadzi Daniel Mróz,
- naukę gry na różnych instrumentach oraz zajęcia wokalne proponuje Mariusz Oleśkiewicz,
- wyrażać siebie i poznawać świat poprzez działania teatralne młodzież może u Huberta Domańskiego, a dzieci pod kierunkiem Marioli Błazik.
- przez Magdalенę Cencek organizowane są turnieje gier bitewnych i strategicznych oraz imprezy okolicznościowe,
- działa Klub Poezji „Strofka” dla młodzieży i dorosłych, a także prowadzona jest przez Małgorzatę Klinkosch edukacja czytelniczo-literacka dla przedszkoli.

Młodzieżowy Dom Kultury organizuje kilka imprez o zasięgu powiatowym: Powiatowy Konkurs Ortograficzny, Anioły Bożego Narodzenia, Festiwal Przedszkolaka, Biesiadę Literacką i Wojewódzki Festiwal Współczesnych Form Tanecznych skierowany do miłośników tańca z całego województwa. Od bieżącego roku uchwałą Rady Pedagogicznej rozszerzona została oferta imprez o odpłatne spotkania okolicznościowe dla dzieci z możliwością organizacji zabaw przez nauczycieli MDK.

*Małgorzata Klinkosch*  
MDK w Puławach



*Zajęcia teatralne prowadzone w MDK w Puławach*



## Okiem specjalisty

### Wsparcie dla przedsiębiorców

W prowadzeniu firmy zwykle najtrudniejsze są pierwsze miesiące. Często też mikro i małe firmy mają kłopoty związane z bieżącą działalnością i nie wiedzą, gdzie mogą zwrócić się o pomoc czy poradę. Nie zawsze dysponują też wystarczającymi środkami finansowymi, by zapewnić sobie opiekę prawną, ekonomiczną lub analityczną przez firmy komercyjne. Odpowiedzią na to jest realizowany przez Fundację „Puławskie Centrum Przedsiębiorczości” projekt „Pilotaż usługi doradztwa – asysty w prowadzeniu działalności gospodarczej”, którego celem jest pomoc przedsiębiorcom w prowadzeniu działalności gospodarczej. Oferta skierowana jest zarówno do firm, które dopiero rozpoczynają działalność, jak również do podmiotów z dłuższym stażem na rynku.

FPCP realizuje projekt od maja 2011 r. jako jedna z 23 instytucji w Polsce, a jednocześnie jedyna na terenie województwa lubelskiego.

Z nowej usługi „Pilotaż usługi doradztwa – asysty w prowadzeniu działalności gospodarczej” mają szansę skorzystać jeszcze tylko 23 firmy. Wielu przedsiębiorców uzyskało już pomoc doradców w ramach usługi realizowanej przez FPCP.

Usługa jest adresowana do wszystkich firm bez względu na branżę, w jakiej działają. Z usługi mogą korzystać przedsiębiorcy z terenu całego kraju. Składa się ona z dwóch zasadniczych etapów:

- I. Diagnoza potrzeb biznesowych, podczas której zidentyfikowane są problemy oraz potrzeby klienta związane z prowadzeniem działalności gospodarczej;
- II. Wsparcie doradcze w zakresie zidentyfikowanych podczas diagnozy potrzeb przedsiębiorcy w obszarach: spełniania wymogów formalno-prawnych dotyczących prowadzenia działalności gospodarczej, marketingu, organizacji oraz finansów przedsiębiorstwa (przedsiębiorcy mogą liczyć na pomoc w sprawach formalno-prawnych i finansowych, np. przy składaniu dokumentów do ZUS czy Urzędu Skarbowego, przy opracowaniu kosztorysów, pozyskiwaniu źródeł finansowania, wyborze formy opodatkowania, przy poprawie sposobu organizacji i promocji firmy).

Nowa usługa zdążyła już zyskać wśród przedsiębiorców dobrą opinię. Klienci korzystający z doradztwa w ramach projektu oceniają go wysoko, są zadowoleni z jego przebiegu oraz efektu doradztwa.

Usługa zdobyła pozytywne opinie przedsiębiorców nie tylko ze względu na jej wysoką jakość, ale także ze względu na jej niski koszt – klient płaci maksymalnie 120 zł, czyli 5% wartości całej usługi. Pozostałe 95% jest finansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki i ta kwota stanowi dla firm pomoc de minimis. Niska odpłatność w stosunku do wysokiej jakości zachęca do korzystania z usług firmy, które do tej pory nie korzystały z pomocy doradczej ze względu na wysokie koszty tych usług na rynku komercyjnym, a także umożliwia przedsiębiorcom realizację zadań, z potrzeby których do tej pory nie zdawali sobie sprawy.

Przedsiębiorców zainteresowanych skorzystaniem z usług doradczych oferowanych przez Fundację „Puławskie Centrum Przedsiębiorczości” zapraszamy na stronę [www.fpcp.org.pl](http://www.fpcp.org.pl)

Wszelkie informacje dotyczące projektu można uzyskać pod nr. tel.: 81 470 09 04 lub 470 09 00.

Etap pilotażowy doradztwa – asysty ma trwać do końca listopada 2011 r., obejmując grupę najwyżej 1000 przedsiębiorców z całej Polski. Jeśli usługa zainteresuje przedsiębiorców, będzie mogła być świadczona jako kolejna usługa systemowa Krajowego Systemu Usług przez Punkty Konsultacyjne KSU.



Fundacja  
„Puławskie Centrum Przedsiębiorczości”  
ul. Lubelska 2e, 24-100 Puławy  
tel. 81 470 09 00, fax 81 470 09 30  
[www.fpcp.org.pl](http://www.fpcp.org.pl), [fpcp@fpcp.org.pl](mailto:fpcp@fpcp.org.pl)

### Planowanie przestrzenne w powiecie

Zgodnie z obowiązującą ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 27.03.2003 r. (Dz. U. Nr 80, poz. 717 ze zm.), która obowiązuje od dnia 11.07.2004 r., utrzymuje się trójszczeblowy system planowania przestrzennego, a mianowicie:

- organy państwa, które prowadzą analizy i studia oraz opracowują koncepcję i sporządzają prognozy, odnosząc się do różnych obszarów i zagadnień w celu kierowania polityką przestrzenną państwa;
- samorząd województwa, który opracowuje plan zagospodarowania przestrzennego województwa (niebędący aktem prawnym powszechnie obowiązującym, ale wiążącym gminę przy sporządzaniu jej studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego);
- gmina opracowuje plany realizacyjne (miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego zwane dalej planem poprzedzone uchwaleniem studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy).



UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KAPITAŁ LUDZKI  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Rola powiatu w kształtowaniu polityki przestrzennej sprowadza się do analizy i studiów z zakresu zagospodarowania przestrzennego na swoim obszarze i w granicach swojej właściwości rzeczowej oraz celów informacyjnych i interpretujących ustaleń aktów planistycznych. Natomiast wójt, burmistrz lub prezydent miasta zobowiązany jest do dokonywania analizy aktualności studium i planów miejscowych. Ponadto opracowuje wieloletnie programy ich sporządzania, a przynajmniej 1 raz w czasie trwania kadencji przekazuje takie informacje radzie gminy, która podejmuje uchwałę o aktualności studium planów miejscowych bądź uchwałę o przystąpieniu do zmian obowiązującego studium lub miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Powiat Puławski jest jednym z większych powiatów województwa lubelskiego. W jego skład wchodzi 11 gmin, w tym jedna gmina miejska (miasto Puławy), dwie miejsko-wiejskie (Kazimierz Dolny i Nałęczów) oraz 8 wiejskich (Baranów, Janowiec, Końskowola, Kurów, Markuszów, Puławy, Wąwolnica, Żyrzyn).

Stan opracowania, a równocześnie pokrycie obowiązującymi planami zagospodarowania przestrzennego dla terenów zurbanizowanych w poszczególnych gminach, przedstawia się następująco:

Miasto Puławy – ok. 80%, gminy: Nałęczów – 11,3%, Kazimierz Dolny – 99,9%, Baranów – 100%, Janowiec – 99,9%, Końskowola – 100%, Kurów – 100%, Markuszów – 100%, Wąwolnica – 100%, Żyrzyn – 99,9%.

Jak wynika z powyższego, największe potrzeby w tym zakresie występujące w gminie Nałęczów, spowodowane zostały stwierdzeniem nieważności m.p.z.p. obejmującego większą część gminy.

Obecnie trwają prace przy aktualizacji studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz nad projektami miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów terenów obejmujących obszar parku zdrojowego oraz niewielkie zmiany dla obszaru Parku Miejskiego.

Pozostała, zasadnicza część obszaru gminy będzie objęta projektem planu po uchwaleniu zmiany studium.

Natomiast na terenie Miasta Puławy, poza niewielkim obszarem na terenach istniejącej zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (oś. Mokradki), dla którego nie ma obowiązującego m.p.z.p., brak planu miejscowego występuje dla terenów obszaru przemysłowego wchodzącego w skład Zakładów Azotowych. W tym przypadku nie ma większego problemu z uzyskaniem decyzji o warunkach zabudowy, ewentualnie decyzji o ustaleniu lokalizacji celu publicznego.

Reasumując, należy stwierdzić, że poza wyjątkami wskaźnik pokrycia planem terenu powiatu jest znaczny. Natomiast problemem jest aktualizacja uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, a co za tym idzie – potrzeba zmian w k.p.c.. Przykładem takim jest gmina Kazimierz Dolny, która boryka się od kilku lat z uchwaleniem zmiany studium ze względu na duże zróżnicowanie konfliktów przestrzennych związanych z intensywnym zurbanizowaniem, przede wszystkim pomiędzy funkcjami przyrodniczymi, ochroną zabytków i dziedzictwa kulturowego, mieszkaniowymi, tury-

stycznymi i komunikacyjnymi. Z tego powodu przesuwa się w czasie uchwalenie studium, które warunkuje możliwość inwestowania na tych obszarach.

*Bogdan Skocz*  
kierownik Wydziału Architektury i Budownictwa  
Starostwo Powiatowe w Puławach

## Podstawowe zasady wycinki drzew

Jeżeli z jakichkolwiek powodów nosimy się z zamiarem usunięcia drzew lub krzewów z nieruchomości, musimy mieć świadomość, że nie możemy dokonać tego bez stosownego zezwolenia. Dotyczy to również drzew i krzewów obumarłych lub nierokujących szans na przeżycie. Wycinanie drzew i krzewów z nieruchomości (z wyłączeniem gruntów leśnych) regulują przepisy ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, której tekst jednolity został ogłoszony w Dzienniku Ustaw z 2009 r. Nr 151, poz. 1220 z późniejszymi zmianami.

Przepisy tej ustawy nakładają na posiadacza nieruchomości obowiązek uzyskania zezwolenia na usunięcie drzew i krzewów w wieku powyżej 10 lat, z wyłączeniem między innymi: plantacji drzew i krzewów, drzew i krzewów owocowych, jeżeli nie rosną one na terenie nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków, parku narodowego lub rezerwatu przyrody – na obszarach objętych ochroną krajobrazową.

Zezwolenia w tym zakresie wydaje wójt, burmistrz lub prezydent miasta właściwy ze względu na położenie nieruchomości. W przypadku nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków właściwym organem jest konserwator zabytków. Natomiast usunięcie drzewa lub krzewów z obszarów objętych ochroną krajobrazową w granicach parku narodowego albo rezerwatu przyrody wymaga uzyskania zgody odpowiednio: dyrektora parku narodowego lub regionalnego dyrektora ochrony środowiska.



*Wycinanie drzewa stwarzającego zagrożenie dla ludzi*

Aby uzyskać stosowne zezwolenie, należy wystąpić z wnioskiem, który musi zawierać:

- imię, nazwisko, adres albo nazwę i siedzibę posiadacza lub właściciela nieruchomości;
- tytuł prawny władania nieruchomością;
- nazwę gatunku drzewa lub krzewu;
- obwód pnia drzewa mierzonego na wysokości 130 cm lub wielkość powierzchni, z której będą usunięte krzewy;
- przeznaczenie terenu, na którym rośnie drzewo lub krzew;
- przyczynę i termin zamierzonego usunięcia drzewa lub krzewu;
- rysunek lub mapę określającą usytuowanie drzewa lub krzewu w stosunku do granic nieruchomości i obiektów budowlanych istniejących lub budowanych na tej nieruchomości;
- zgodę właściciela nieruchomości lub współwłaścicieli (zgoda właściciela nie jest potrzebna w przypadku użytkowania wieczystego nieruchomości).

Należy zwrócić uwagę, że jeżeli pień drzewa rozwidła się na wysokości poniżej 130 cm, to każdy pień traktujemy jako oddzielne drzewo.

Organ wydający zezwolenie nalicza i pobiera opłaty z tytułu usunięcia, przy czym, w niektórych przypadkach przepisy ustawy o ochronie przyrody zwalniają z pobierania opłat, między innymi za usunięcie drzew lub krzewów:

- na których usunięcie osoba fizyczna uzyskała zezwolenie na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej;
- jeżeli usunięcie jest związane z odnową i pielęgnacją drzew rosnących na terenie nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków, które zagrażają bezpieczeństwu ludzi lub mienia w istniejących obiektach budowlanych bądź bezpieczeństwu ruchu drogowego, kolejowego albo bezpieczeństwu żeglugi;
- w związku z przebudową dróg publicznych i linii kolejowych;
- które posadzono lub wyrosły na nieruchomości po zakwalifikowaniu jej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego na cele budowlane;
- które obumarły lub nie rokują szans na przeżycie, z przyczyn niezależnych od posiadacza nieruchomości;
- topoli o obwodzie pnia powyżej 100 cm należących do gatunków nierodzimych, jeżeli zostaną zastąpione w najbliższym sezonie wegetacyjnym drzewami innych gatunków;
- z terenów zieleni komunalnej, z parków gminnych, z ogrodów działkowych i zadrzewień, w związku z zabiegami pielęgnacyjnymi drzew i krzewów;
- z grobli stawów rybnych.

Opłatę za usunięcie ustala się na podstawie: rodzaju i gatunku drzewa oraz obwodu pnia, współczynnika różnicującego stawki w zależności od obwodu pnia stawki opłaty za 1 cm. Wysokość stawek opłat zmienia się co roku. Opłata powinna być wniesiona w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się decyzji. Jeżeli posiadacz nieruchomości znaj-

duje się w trudnej sytuacji materialnej ustawa przewiduje możliwość odroczenia wniesienia opłaty na okres do 3 lat lub rozłożenia jej na raty. Wniosek taki musi być złożony w terminie 14 dni od dnia, w którym decyzja stała się ostateczna.

Nadmienić trzeba, że zezwolenie ma charakter uznaniowy, to znaczy, że organ wydający zezwolenie powinien uwzględnić zarówno słuszny interes strony, jak i interes publiczny, przy czym obowiązkiem organu jest dbałość o przyrodę oraz ochrona składników przyrody, w tym zieleni w miastach i wsiach. Przed wydaniem zezwolenia dokonuje się oględzin drzew wskazanych do usunięcia i jeżeli organ nie znajduje wystarczających przesłanek do usunięcia, może wydać decyzję odmowną. Organ wydający zezwolenie może też uzależnić wydanie zezwolenia od przesadzenia lub zastąpienia usuwanych drzew lub krzewów innymi. Delegację tę stosuje się bardzo często w celu zrekompensowania strat zieleni w trosce o zachowanie zasobów przyrody.

Dodatkowo ustawa o ochronie przyrody definiuje na czym mogą polegać zabiegi pielęgnacyjne, a mianowicie: na usuwaniu gałęzi obumarłych, nadłamanych lub wchodzących w kolizję z obiektami budowlanymi lub urządzeniami, kształtowaniu korony drzewa, którego wiek nie przekracza 10 lat oraz utrzymywaniu formowanego kształtu korony drzewa. Zabiegi pielęgnacyjne powinny być przeprowadzane zgodnie ze sztuką ogrodniczą, w taki sposób, aby nie doszło do zniszczenia drzewa. Należy pamiętać, że drzewa zniszczonego w wyniku nieprawidłowych cięć nie da się już nigdy naprawić, a za zniszczenie drzewa lub usunięcie bez wymaganego prawem zezwolenia ustawa przewiduje karę administracyjną w wysokości trzykrotnej opłaty. Przykładowo: za usunięcie dębu o obwodzie pnia 50 cm kara wyniesie 18,7 tys. zł (374,95 zł/cm), a o obwodzie 200 cm – 184 tys. zł (918,75 zł/cm).

Przy usuwaniu drzew należy również zwrócić uwagę na ochronę gatunkową roślin i zwierząt. Uregulowanie prawne tej kwestii zawarte jest w Rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 28 września 2004 r. w sprawie gatunków dziko występujących zwierząt objętych ochroną (Dz. U. Nr 220, poz. 2237). W stosunku do dziko występujących zwierząt objętych ochroną gatunkową zabrania się między innymi: niszczenia ich jaj, postaci młodocianych i form rozwojowych, niszczenia siedlisk, ostoi oraz gniazd. Powyższe zakazy nie dotyczą usuwania od dnia 16 października do końca lutego gniazd ptasich z obiektów budowlanych i terenów zielonych, jeżeli wymagają tego względy bezpieczeństwa lub sanitarne. Wobec powyższego w przypadku stwierdzenia występowania gniazd ptasich gatunków chronionych wycięcie drzewa może nastąpić w okresie od 16 października do końca lutego. Gatunki chronione dziko występujących zwierząt określone są w Rozporządzeniu Ministra Środowiska z dnia 28 września 2004 r. (Dz. U. Nr 220, poz. 2237).

*Violetta Girzycka-Halaś  
Wydział Ochrony Środowiska  
Starostwo Powiatowe w Puławach*

## Bezpieczeństwo sanitarne

Państwowa Inspekcja Sanitarna jest powołana do realizacji zadań z zakresu zdrowia publicznego, w szczególności poprzez sprawowanie nadzoru nad warunkami:

1. Higieny środowiska,
2. Higieny pracy w zakładach pracy,
3. Higieny radiacyjnej,
4. Higieny procesów nauczania i wychowania,
5. Higieny wypoczynku i rekreacji,
6. Zdrowotnymi żywności, żywienia i przedmiotów użytku,
7. Higieniczno-sanitarnymi, jakie powinien spełniać personel medyczny, sprzęt oraz pomieszczenia, w których są udzielane świadczenia zdrowotne, w celu ochrony zdrowia ludzkiego przed niekorzystnym wpływem szkodliwości i uciążliwości środowiskowych, zapobiegania powstawaniu chorób, w tym chorób zakaźnych i zawodowych.

W Kwartalniku przedstawimy inne niż rutynowe, a mniej znane społeczeństwu działania Inspekcji Sanitarnej.

### Działaniach w ramach systemu RASFF

RASFF to akronim słów: Rapid Alert System for Food and Feed (System Wczesnego Ostrzegania o Niebezpiecznych Produktach Żywnościowych i Środkach Żywienia Zwierząt). System ten ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa żywności i pasz oraz szybkie informowanie członków systemu o wystąpieniu zagrożenia.

W Polsce zasady funkcjonowania systemu RASFF reguluje ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia z dnia 25 sierpnia 2006 r. oraz akty wykonawcze, które określają zasady współpracy kompetentnych organów urzędowej kontroli jakości. Struktura RASFF zbudowana jest na zasadzie sieci. Każdy kraj uczestniczący w systemie ma Krajowy Punkt Kontaktowy. W Polsce siecią systemu RASFF kieruje Główny Inspektor Sanitarny, który prowadzi Krajowy Punkt Kontaktowy. Poprzez ten punkt następuje powiadomienie Komisji Europejskiej o przypadkach niebezpiecznej żywności i pasz.

Zgłoszenie o wystąpieniu zagrożenia bezpieczeństwa żywności następuje poprzez powiadomienie alarmowe lub informacyjne i dokonywane jest przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego.

Powiadomienia alarmowe wysyłane są w momencie, gdy żywność lub pasza stanowiąca zagrożenie są już na rynku. Powiadomienie takie ma na celu podjęcie natychmiastowych działań sprawdzających, czy producenci przystąpili do wycofywania kwestionowanej żywności z rynku. Jeśli nie, to Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny wydaje decyzje o jej natychmiastowym wycofaniu.

Powiadomienie informacyjne nie wymaga podjęcia natychmiastowej interwencji, ale dostarcza znaczących informacji o jakości żywności znajdującej się na rynku lub zakwestionowanej żywności, która nie została jeszcze wprowadzona na rynek. Dzięki takim informacjom można podjąć

odpowiednie działania zapobiegawcze, aby produkt o niewłaściwej jakości zdrowotnej nie znalazł się w obrocie.

Do sierpnia 2011 r. pracownicy Sekcji Higieny Żywności i Przedmiotów Użytku w PSSE w Puławach pobrali do badania 188 prób żywności w ramach urzędowej kontroli żywności i monitoringu. Jedną z zakwestionowanych prób była papryka mielona jednego z krajowych producentów. W próbie stwierdzono ochratoksynę A w ilości 68 µg/kg, poziom której znacznie przekraczał wymagania podane w rozporządzeniu Komisji Unii Europejskiej Nr 105/2010, tj. najwyższy dopuszczalny poziom 30 µg/kg.

Dlatego też Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach skierował powiadomienie alarmowe do Głównego Inspektora Sanitarnego w Warszawie. Uruchomiono procedurę RASFF, za pomocą której wycofano całą zakwestionowaną partię papryki mielonej znajdującej się w obrocie.

Ochratoksyna A jest związkami o szerokim działaniu szkodliwym. Wykazuje działanie neurotoksyczne i rakotwórcze dla zwierząt laboratoryjnych.

Uważa się, że ochratoksyna A może być dla człowieka czynnikiem wywołującym nowotwory dróg moczowych i tak zwaną endemiczną nefropatię bałkańską. Istnieją również doniesienia, że może ona być przyczyną chronicznego śródmiąższowego zapalenia nerek.

Poziom ochratoksyny A stwierdzony w papryce nie stanowi znacznego udziału w dziennym pobraniu przez konsumenta. Jak wynika z oceny narażenia dokonanej w ramach programu monitoringowego „Oznaczenie poziomu ochratoksyny A w przyprawach” realizowanego przez Zakład Badania Żywności i Przedmiotów Użytku Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego, wartości średnie, obliczone dla poszczególnych przypraw na podstawie badań monitoringowych, wskazują, że przyprawy nie są jej istotnym źródłem w diecie, a ich umiarkowane i zrównoważone spożycie nie stanowi ryzyka dla zdrowia konsumenta.

Należy jednak podkreślić, że konieczne jest dążenie do wyeliminowania nadmiernie zanieczyszczonych partii przypraw, a poziom mikotoksyn w nich występujący powinien być tak niski, jak to możliwe.

W 2011 r. pracownicy sekcji Higieny Żywności i Przedmiotów Użytku monitorowali również wycofanie zakwestionowanych partii żywności dostarczonych na teren powiatu puławskiego. Były to świeże owoce papai zakwestionowane za podwyższony poziom pestycydów, herbatki ziołowe zakażone bakteriami *Salmonella*, mrożone steki rekina – podwyższony poziom kadmu, makaron ryżowy sprowadzony z Wietnamu, wyprodukowany częściowo z ryżu genetycznie modyfikowanego bez informacji o tym, szklanki których zdobienia wykazywały wysoki poziom ołowiu i kadmu, talerze z tworzywa sztucznego zanieczyszczonego formaldehydem. Wszystkie te produkty zostały wycofane przez producentów lub zwrócone do importerów.

lek. med. Tadeusz Jankowski  
Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Puławach  
Jolanta Gill  
kierownik Oddziału Nadzoru Sanitarnego

## Kwartalnik dzieciom

W przyrodzie swoje panowanie rozpoczęła jesień. Jak zawsze, kiedy nastaje nowa pora roku, zmienia się świat wokół nas. Dni stają się krótsze, a powietrze chłodniejsze. Jeżeli rozejrzycie się jednak dookoła, dostrzeżecie, że trochę inaczej wygląda jesień w lesie czy parku, inaczej na łące, a jeszcze inaczej na polu czy w sadzie. Spadek temperatury spowodował zmiany w życiu roślin i zwierząt. Wy – mali obserwatorzy przyrody, czytając ten artykuł, zobaczycie jak zmienia się nasza przyroda jesienią.

W tym czasie dojrzewają owoce, a w lasach rosną grzyby. W lasach i parkach liście drzew i krzewów stopniowo zmieniają kolor i opadają na ziemię. Podczas, gdy z niektórych drzew np. lip już opadły, na klonach są jeszcze bardzo kolorowe, a na olchach wciąż pozostają zielone. Z wielu drzew i krzewów oprócz liści na zimę spadają owoce: jabłka, śliwki, ale także żołędzie, orzechy i kasztany.



### Jesień

Jesień strąca liście z drzew,  
ustał także ptasi śpiew.  
Słońce jakby bledsze było,  
niebo też się zachmurzyło.  
Jeż po parku smutny chodzi,  
w barwnych liściach cały brodzi.  
Kwiaty tulą płatki senne,  
bo poczuły dni jesienne.  
W sadzie jabłka już dojrzały,  
las jest grzybów pełen cały.  
Wiatr warkocze wierzbow splota.  
Dawno minął schyłek lata.

Owoce drzew i krzewów, takich jak jarzębina, kalina i trzmielina, nie spadają na ziemię. Dlatego możemy podziwiać, jak pięknie mienia się w promieniach jesiennego

słońca. Z dojrzałych owoców jesienią są uwalniane nasiona, z których w przyszłości wyrosną nowe rośliny. W ciepłe, jesiennie dni, po obfitych opadach deszczu, w lasach wyrastają chętnie zbierane przez grzybiarzy: borowiki, koźlarze, rydze, maślaki i podgrzybki.

### Jesień w lesie

Wolno stąpa jesień w lesie  
i dobroci koszyk niesie.  
Tam gdzie ciemnie tylko były  
już jeżyny obrodziły.  
Tu borówka, tam tarnina  
na polanie też malina.  
A listowiem otulone  
borowiki przytulone.  
Pod brzoškami w biel wtopiony  
stoi koźlarz też czerwony.  
A niewielkie w lesie wzgórk  
obrodziły w żółte kurki.  
Tam gdzie sosny wielkie stoją  
już podgrzybki ściółkę stroją.  
Kiedy zaczną się przymrozki  
przejdzie czas na szare gąski.  
Kiedy śnieg przykryje las  
na przetwory przyjdzie czas.

### Muchomor

Ciepły deszcz spadł przed wieczorem,  
pomalował las kolorem.  
W puszystości mchów zielonych,  
mały łepiek wystawiony.  
Czerwonocią wabi muchy,  
i jest cały taki kruchy.  
Kokietuje swym urokiem,  
lecz go obchodzi dużym krokiem.  
Chociaż piękny i czerwony,  
to w truciznę uzbrojony.



Zwierzęta w różny sposób przygotowują się do zimy. Dojrzałe owoce i nasiona roślin oraz grzyby są łakomym kąskiem dla wielu zwierząt, które jesienią gromadzą zapasy na zimę. Należą do nich wiewiórki, które ukrywają znalezione owoce i nasiona roślin w dziuplach lub pod ziemią. Krety magazynują w podziemnych korytarzach setki dżdżownic, którym najpierw odgryzają przedni koniec ciała. Dżdżownice takie nie mogą wprawdzie pełzać, ale też nie giną. Dzięki temu, przez zimowe miesiące, krety korzystają ze świeżego pokarmu. Bobry ściągają do wody gałęzie, które umocowują w mule, na dnie zamieszkiwanych przez siebie rzek i jezior. Woda, która w czasie zimowych chłódów ma niską temperaturę działa jak chłodziarka, dlatego zapasy gałęzi pozostają w niej świeże przez całą zimę. Ssaki takie jak jeż, borsuk i jenot jesienią najadają się do syta. Dzięki temu gromadzą pod skórą zapasy tłuszczu, które wykorzystają jako źródło energii, w czasie długiego snu zimowego.

### Jeż

Wyszedł nocą z norki jeż  
Bardzo z niego dziwny zwierz.  
Zamiast futra kolce ma  
W kłębek zwiija się raz dwa.  
Nie ma także na to rady  
Że smakują mu owady.



Niektóre ssaki jesienią przygotowują sobie zimowe legowiska. Należą do nich borsuki i łasice. Borsuki wyściełają je w tym celu liśćmi, a łasice sierścią gryzoni. Stare nory borsuków lub lisów na okres zimy chętnie zajmują jenoty. Popielice przenoszą się z letnich kryjówek w dziuplach lub szczelinach drzew do podziemnych nor. Nietoperze szukają różnych miejsc w piwnicach lub innych zakamarkach starych domów, w których zimą schronią się przed wiatrem i mrozem. Drobne gryzonie, takie jak myszy, chętnie wprowadzają się na zimę do domów, stajni, stodół, aby korzystać w nich z zapasów żywności zgromadzonych przez ludzi. Jesienią, przed nadejściem silnych mrozów ssaki żyjące w naszych lasach zmieniają letnie futro na zimowe. Niektóre zwierzęta zmieniają na zimę ubarwienie na białe (gronostaj, zając bielak), dzięki czemu na tle śniegu będą trudno dostrzegalne dla drapieżników.

### Wiewiórka

W drzewach rude kulki skaczą  
Gdy orzechy tam zobaczą.  
I w spiżarni swej chowają  
To co w lecie nazbierają.  
Zimą kiedy głód doskwiera  
Każda do nich się dobiera.



Ptaki, które zostają na zimę: sówki, sikory, dzięcioły, puszczyki, sóweczki, także jesienią intensywnie żerują. Gromadzą w tym okresie zapasy tłuszczu, które wykorzystają jako źródło energii w trakcie zimowych chłódów.

Niektóre z nich, jak sikory, na okres jesieni i zimy, przenoszą się w pobliże ludzkich siedzib, gdzie łatwiej mogą znaleźć pokarm. Większość ptaków, które wiosną i latem spotykamy w Polsce, na zimę odlatuje w ciepłe rejony świata. Najwięcej ptaków opuszcza nasz kraj pod koniec lata i na początku jesieni: bociany, wilgi, jaskółki, szpaki, zięby czy gołębie. Prawdziwą atrakcją na jesiennym niebie są klucze żurawi. Podczas gdy jedne ptaki odlatują na zimę z naszego kraju, inne przylatują tu z północy. Należą do nich np. jemioluski, które zimą w naszych lasach mają pod dostatkiem pokarmu w postaci owoców jemioli, jarzębiny czy jabłek.

### Listopadowe przysłowia:

- Na Wszystkich Świętych mroźno i sucho, całą zimę będzie biało i głucho.
- Gdy na Wszystkich Świętych ziemia mrozem skrzepła, to gadają ludzie starzy, że zima będzie ciepła.
- Gdy w Elżbietę pada, pluchę i błoto zapowiada.
- Deszcz w początku listopada mrozy w styczniu zapowiada.
- Gdy łagodna jesień trzyma, będzie krótka, ostra zima.
- Gdy w listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.
- Gdy w listopadzie liść na szczytach drzew trzyma, to w maju na nowe liście spadnie jeszcze zima.
- Słońce listopada mrozy zapowiada.
- Święta Barbara po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.

Grażyna Hołubowicz-Kliza  
Agata Majcher  
wiersze Grażyna Hołubowicz-Kliza

## ŚWIĘTO RÓŻ W KOŃSKOWOLI



# DOŻYNKOWE POŻEGNANIE LATA

